Demokratyczny Przegląd Prawniczy

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

W numerze:

Prawo i wymiar sprawiedliwości w Planie Sześcioletnim

Nr 5 (og. zb. 55). MAJ 1950 r. ROK VI
Numer zawiera 64 strony druku. Cena 100 zł

TREŚĆ ZESZYTU:

Str.

DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE

POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Wydaje — Ministerstwo Sprawiedliwości. Redaguje — Komitet Redakcyjny.

Nr 5 (og. zb. 55). MAJ 1950. ROK VI

Pod sztandarem walki o pokój, o wykonanie planu, o wzmocnienie władzy ludowej 1 Maj 1950 r.

Dzień 1 maja od lat sześćdziesięciu jest dniem przeglądu sił bojowych klasy robotniczej, dniem międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata. Jest dniem mobilizacji wszystkich sił walczących o wolność i postęp, o wyzwolenie mas pracujących, o dobrobyt i o lepsze jutro dla wszystkich ludzi pracy.

Masy pracujące Polski na przestrzeni sześćdziesięciu lat manifestowały w dniu 1 maja swą wolę walki o zwycięstwo sprawy socjalizmu. W historii obchodów pierwszomajowych odzwierciedlają się jak w soczewce dzieje bohaterskiej rewolucyjnej walki proletariatu polskiego od demonstracji pierwszomajowej robotników warszawskich 1890 r. do tegorocznych obchodów pierwszomajowych, będących manifestacją siły, jedności i zwycięstwa klasy robotniczej.

Manifestacje pierwszomajowe do 1918 r. były mobilizacją sił klasy robotniczej w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, w walce przeciwko obcej przemocy i rodzimym wyzyskiwaczom. Walkę tę prowadził proletariat polski w braterskim sojuszu z najbardziej rewolucyjnym oddziałem klasy robotniczej, z proletariatem rosyjskim przeciwko wspólnemu wrogowi, przeciwko caratowi, przeciwko uciskowi narodowemu i społecznemu.

Manifestacje i strajki pierwszomajowe były wtedy wyrazem postawy rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej, jej rosnącej w walce świadomości klasowej, jej ducha internacjonalizmu. Pomimo terroru, pomimo salw policyjnych rosły manifestacje pierwszomajowe, dając wyraz narastającym siłom klasy robotniczej, narastającej walce rewolucyjnej.

W okresie międzywojennego dwudziestolecia, obchody pierwszomajowe były manifestacją walki klasy robotniczej przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, przeciwko bezrobociu i nędzy, przeciwko terrorowi faszystowskich rządów sanacyjnych. Demonstracje pierwszomajowe stały się wyrazem solidarności międzynarodowej klasy robotniczej, jej oddania sprawie socjalizmu, jej przywiązania do ZSRR, do kraju zwycięskiego socjalizmu, będącego gwiazdą przewodnią dla proletariatu wszystkich krajów. Lała się krew robotnicza podczas manifestacyj pierwszomajowych na brukach Warszawy, Łodzi, Zagłębia. Pomimo terroru proletariat polski i jego awangarda, Komunistyczna Partia Polski przejawiały w manifestacjach pierwszomajowych swą niezłomną walkę o Polskę socjalistyczną, manifestowały dążenie do jedności klasy robotniczej, do stworzenia jednolitego frontu mas pracujących przeciwko rządom faszystowskim, przeciwko rządom kryzysu i bezrobocia. Hasła, które widniały na sztandarach pierwszomajowych w latach bezpośrednio poprzedzających drugą wojnę światową, nawoływały do stworzenia demokratycznego frontu ludowego, szerokiego frontu wszystkich sił patriotycznych przeciwko grożącemu najazdowi Hitlera, przeciwko reakcji polskiej, która swą zdradziecką polityką torowała drogę temu najazdowi i doprowadziła do klęski wrześniowej.

W ponurych czasach okupacji odezwy pierwszomajowe Polskiej Partii Robotniczej nawoły-

wały do wytężenia wszystkich sił narodu w walce z okupantem, do wspólnego frontu walki przeciwko najeźdźcy faszystowskiemu. Hasłami pierwszomajowymi były wówczas: jedność narodu w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, walka wyzwoleńcza w oparciu o zwycięską potęgę Armii Radzieckiej, walka wyzwoleńcza, której przewodziła klasa robotnicza.

W ciągu tego całego okresu, do narodzin Polski Ludowej, hasła pierwszomajowe były hasłami walki o władzę dla ludu, o wolność, o niepodległość, o zniesienie ucisku i wyzysku, o obalenie władzy gnębicieli.

Od 5 lat, od powstania dzięki ZSRR i jego niezwyciężonym siłom zbrojnym Polski Ludowej, Polski mas pracujących, obchody pierwszomajowe nabrały nowego charakteru. Obchody pierwszomajowe w Polsce Ludowej to z każdym rokiem potężniejsze manifestacje zwycięskiej, dzierżącej władzę państwową w swym ręku klasy robotniczej. Swięto pierwszomajowe stało się świętem państwowym, świętem Państwa Ludowego. Hasła pierwszomajowe w Polsce Ludowej, w Polsce zwycięskich mas pracujących nabierają także nowego charakteru. Są to hasła walki o wzmocnienie naszego Państwa Ludowego, o jego rozwój gospodarczy, hasła walki w obronie pokojowego, twórczego życia polskich mas ludowych.

* * *

Czołowym, bojowym hasłem demonstracyj pierwszomajowych 1950 r. jest mobilizacja wszystkich sił pragnących pokoju, wszystkich sił demokracji, postępu i wolności do walki przeciwko zbrodniczym knowaniom podżegaczy wojennych, wzmocnienie frontu obrońców pokoju, zwarcie ich szeregów, zjednoczenie pod sztandarem walki o pokój wszystkich narodów, ludzi różnych zawodów, różnych przekonań, których łączy wspólna więź dążenia do trwałego pokoju, do umocnienia podstaw pokojowego, twórczego życia milionów. Front obrońców pokoju rozszerza się. Coraz bardziej dojrzewa w sercach i umysłach milionów ludzi świadomość, iż należy wobec podstępnych planów agresorów zachować najwyższą czujność, że nie wolno lekceważyć nikczemnych zakusów wrogów pokoju, nie wolno zamykać oczu na gorączkowy wyścig wojenny, organizowany przez magnatów Wall Street, na montowanie paktów agresji, na tworzenie baz wojennych. Z drugiej strony wzrasta świadomość, iż te zbrodnicze knowania wojenne będą pokrzyżowane, jeżeli przeciwko obozowi wojny, imperializmu i agresji stanie zwarty, bojowy front obrońców pokoju.

Rozwój sytuacji po obu stronach barykady walki o pokój wskazuje dobitnie, że z każdym dniem potęgują się siły gospodarcze, polityczne, moralne i wojskowe krajów tworzących ogniwa frontu pokoju. Rośnie i wzmacnia się potęga gospodarcza i polityczna ZSRR, przodującego narodom świata w walce o pokój. Ogłoszone wyniki realizacji planu pięcioletniego w ZSRR za I kwartał br. ilustrują wielkie sukcesy ZSRR w rozszerzaniu swego potencjału gospodarczego, w rozbudowie przemysłu, rolnictwa, transportu, handlu, w bezustannym podnoszeniu stopy życiowej ludności. Polepsza się z każdym dniem sytuacja gospodarcza krajów demokracji ludowej. Komunikat PKPG o wykonaniu i przekroczeniu planów gospodarczych w pierwszym kwartale br. jest wymownym dowodem wzrastającej siły państw demokracji ludowej.

W tym samym czasie wzrasta nędza, głód i bezrobocie w USA i w zmarshallizowanych krajach Europy. Rosną sprzeczności szarpiące ustrój kapitalistyczny. Wzrasta wciąż rewolucyjny opór klasy robotniczej w krajach zmarshallizowanych, opór przeciwko zdradzieckiej polityce rządów, całkowicie zaprzedanych imperializmowi amerykańskiemu. Rośnie fala walki wyzwoleńczo-rewolucyjnej w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Tego oporu nie jest w stanie stłumić ani rozbestwiony krwawy terror policyjny, ani ekspedycje wojenne, ani też manewry floty wojennej USA wokół krajów, których rządy przeszły na usługi i żołd Wall Street.

Podżegacze wojenni, podpalacze świata imają się coraz to nowych, podstępnych metod, sięgając do prowokacji i szantażu, do terroru i gwałtu, do gróźb i do usypiania czujności szerokich mas, do wyuzdanej propagandy przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Te wszystkie metody nie mogą jednak liczyć na otumanienie i zastraszenie opinii świata, która demaskuje każdą próbę podważania pokoju świata, każdy krok agresorów pragnących śladem Hitlera zawładnąć światem, pragnących pogrążyć świat w otchłań wojny.

Apel Sesji Sztokholmskiej Swiatowego Komitetu Obrońców Pokoju stał się hasłem i zawołaniem setek milionów ludzi pracy fizycznej i umysłowej, uczonych, pisarzy, dziennikarzy, ludzi przodujących swą pracą, swym zapałem twórczym.

Apel ten stał się hasłem bojowym manifestacyj pierwszomajowych na całym świecie. Pod sztandarem pokoju gromadzi się do walki wszystko co postępowe i twórcze. Pod bojowym sztanda-

rem manifestacyj majowych, będących wyrazem potęgi, solidarności mas pracujących, skupia się cały obóz postępu, skupiają się te siły, które potrafią sparaliżować wszelkie plany agresji i wojny.

* * *

Z zagadnieniem walki o pokój w jej konkretnych formach w naszych warunkach łączy się hasło walki o realizację planu na rok 1950. Polska stanowi poważne ogniwo w światowym froncie pokoju. Potęga naszego Państwa, jego rozwój gospodarczy, realizacja gigantycznych zadań Planu Sześcioletniego to poważny wkład do dzieła budowania pokoju.

Plan na 1950 rok przewiduje wzrost produkcji przemysłowej o 22%, inwestycyj o 36%, wydajności pracy o 8%, przewiduje rozbudowę instytucyj oświatowych, kulturalnych, zdrowotnych. Wykonanie tych olbrzymich zadań wymaga wzmożenia wysiłku twórczego mas pracujących, wymaga mobilizacji wszystkich rezerw ludzkich, wymaga udoskonalenia organizacji pracy, dalszego rozwoju wzrastającego z każdym dniem współzawodnictwa, wymaga ciągłej walki o jakość produkcji. Wykonanie zadań, które stawia Plan Sześcioletni, wymaga ugruntowania socjalistycznej dyscypliny pracy. Nie ulega wątpliwości, że istnieją wszelkie przesłanki do realizacji, a nawet do przekroczenia planów gospodarczych. Świadczy o tym wzmagający się ruch współzawodnictwa pracy, ofiarny wysiłek klasy robotniczej, który znalazł swój wspaniały wyraz w Czynie Pierwszomajowym, w zakreślonych na niespotykaną dotąd szeroką skalę zobowiązaniach produkcyjnych, oszczędnościowych i innych formach wyścigu pracy.

Świadczą o tym rezultaty pierwszego kwartału br., w którym w podstawowych gałęziach gospodarki narodowej plany zostały przekroczone.

Hasło walki o realizację planu na rok 1950 staje się również drogowskazem w pracy organów wymiaru sprawiedliwości. Większa czujność i wzmożony, ofiarny wysiłek organów prokuratury i sądów w zapewnieniu ochrony mienia socjalistycznego, w zabezpieczeniu rozwoju naszej gospodarki, wzrostu ilościowego i jakościowego produkcji od wszelkich zamachów przestępnych — to zadania, które w walce o plan przypadają organom wymiaru sprawiedliwości. Ustawa z dnia 19 kwietnia rb. w sprawie zabezpieczenia socjalistycznej dyscypliny pracy, którą omawiamy obszerniej w tym numerze naszego pisma, stawia przed prokuraturą i sądami poważne zadania.

Meldunki nadchodzące z terenu prokuratorsko-sądowego w sprawie przyjętych zobowiązań w ramach Czynu Pierwszomajowego oraz o pomyślnej realizacji tych zobowiązań dają podstawę do twierdzenia, że organa wymiaru sprawiedliwości zdają sobie sprawę z ich roli w walce o ochronę naszej nowej ludowej praworządności, że organa te przejawiają poważny wysiłek i wzmagają swą pracę przy realizacji doniosłych zadań, które na nich ciążą.

* * *

Hasło obchodów pierwszomajowych 1950 r. — to wzmocnienie naszej władzy ludowej, która stoi na straży zdobyczy mas pracujących, stoi na straży naszego budownictwa socjalistycznego. Wzmocnienie naszej władzy oznacza rozszerzenie udziału klasy robotniczej, mas pracujących w rządzeniu państwem, oznacza najściślejszą więź organów naszej władzy ludowej z masami pracującymi. Siła bowiem naszej władzy ludowej tkwi w udziale mas pracujących w sprawowaniu władzy, w jej ścisłym kontakcie z masami.

Ustawa o Radach Narodowych jako organach jednolitej władzy państwowej w terenie oznacza ogromną rozbudowę udziału mas pracujących w rządzeniu państwem. Wprowadzenie do aparatu jednolitej władzy państwowej w terenie 100.000 robotników, chłopów i inteligentów pracujących jako członków terenowych Rad Narodowych oznacza aktywizację mas pracujących na odcinku sprawowania władzy państwowej.

Zagadnienie dotyczące wzmocnienia naszej władzy państwowej odnosi się również do organów wymiaru sprawiedliwości, stanowiących poważny odcinek naszej władzy ludowej.

Gwarancją wzmocnienia aparatu wymiaru sprawiedliwości jest rozszerzenie udziału mas pracujących w wymiarze sprawiedliwości, jest rozszerzenie udziału delegowanych przez Rady Narodowe ławników w sądownictwie. Dotąd ławnicy biorą udział tylko w sprawach karnych należących do kompetencji sądów apelacyjnych i okręgowych. W płaszczyźnie zadań na odcinku wzmocnienia naszej władzy ludowej nasuwa się postulat rozszerzenia udziału ławników na wszystkie sprawy cywilne i karne.

W tej też płaszczyźnie stoi zagadnienie ściślejszej więzi organów wymiaru sprawiedliwości z masami pracującymi, ściślejszej więzi z terenowymi Radami Narodowymi. Ścisły kontakt z masami jest najlepszą zaporą przeciwko biurokratyzmowi, rutyniarstwu i skostnieniu aparatu państwowego.

Organa wymiaru sprawiedliwości mają poważne zadania w realizacji haseł pierwszomajowych.

głoszących konieczność wzmocnienia naszej władzy ludowej. Aparat wymiaru sprawiedliwości winien być wzmocniony po to, aby mógł sprostać stojącym przed nim zadaniom. A umocnienie tego aparatu oznacza jego plebeizację, coraz pełniejszą jego demokratyzację.

* * *

Jest rzeczą jasną, że realizacja wielkich, wspaniałych haseł, z którymi klasa robotnicza występuje w dniu 1 Maja zależy od ludzi, od kadr, zależy od wychowania licznych, wykwalifikowanych, zahartowanych i wiernych sprawie socjalizmu kadr ludowych. Problem wyszkolenia nowych, proletariackich kadr nabiera coraz większej doniosłości.

Dotyczy to szczególnie terenu wymiaru sprawiedliwości, gdzie sprawa przezwyciężenia i nadrobienia zacofania na odcinku kadr jest szczególnie pilna i doniosła. Mamy obecnie w naszym aparacie około 400 absolwentów szkół prawniczych, rekrutujących się w dużym stopniu z synów robotniczych i chłopskich. Wielu z nich wysunięto na kierownicze stanowiska w naszym aparacie.

Powstają nowe szkoły prawnicze w Zabrzu i Szczecinie. Są to niewątpliwie pewne osiągnięcia na odcinku kadr. Oczywiście, to wszystko nie rozwiązuje jeszcze w sposób dostateczny zagadnienia wyszkolenia nowych proletariackich kadr dla naszego aparatu; mamy na tym odcinku dużo zaległości i braków.

* * *

Pracownicy wymiaru sprawiedliwości obchodząc wraz z masami pracującymi tegoroczny 60-ty 1 Maja mobilizują swe siły do realizacji wspaniałych, bojowych haseł klasy robotniczej. Stają pod sztandarami walki o pokój, o wykonanie planów gospodarczych, o wzmocnienie naszej władzy ludowej. Stają do walki o zwycięstwo sprawy postępu i wolności, o zwycięskie budownictwo fundamentów socjalizmu w naszym kraju .

Sąd i prokuratura w walce o wykonanie Planu Sześcioletniego w Polsce Ludowej

Rozważania wstępne

Prof. Henryk Świątkowski, minister sprawiedliwości

„Chcemy, aby to było państwo, w którym cała ekonomika służy ludowi w imię wzrostu dobrobytu powszechnego, zniesienia kryzysów gospodarczych, w imię sprawiedliwego rozdziału dochodu narodowego. Na tej drodze chcemy dojść do ustroju społecznego, w którym całkowicie zniesiony zostanie wyzysk człowieka przez człowieka — do socjalizmu". Słowa te, wypowiedziane we wstępie do Konstytucji Republiki Czechosłowackiej, trafnie określają podstawowe założenia ustroju demokracji ludowej, jego natchnione, szlachetne cele.

Ustrój demokracji ludowej — rewolucyjna władza robotników i pracujących chłopów, na której sztandarze jaśnieje hasło: „Cała władza pochodzi od ludu i należy do ludu", z gruntu poderwał podstawę ekonomiczną panowania politycznego klas wyzyskiwaczy, stworzył warunki dla pełnego rozwoju twórczych sił ludu.

W czasie gdy w krajach kapitalistycznych narasta nowy kryzys gospodarczy, stale wzrasta bezrobocie dochodzące już do masowych rozmiarów, katastrofalnie spada poziom życiowy mas pracujących — w krajach demokracji ludowej nieustannie podnosi się ekonomika i kultura, na zawsze zlikwidowane zostało bezrobocie, podnosi się dobrobyt szerokich mas ludowych.

* * *

Z punktu widzenia historycznego rozwoju kraje demokracji ludowej (Polska, Czechosłowacja, Węgry itd.) znajdują się w okresie przechodzenia od kapitalizmu do socjalizmu. Tak więc państwo demokracji ludowej jest państwem przejściowego okresu od kapitalizmu do socjalizmu, państwem budującym socjalizm.

Na początku 1918 r., kiedy państwo radzieckie dopiero zaczynało kłaść podwaliny pod budowę socjalizmu, Włodzimierz Lenin w przemówieniu na III Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad oświadczył: „... jesteśmy obowiązani oświadczyć, że nasza republika Rad jest socjalistyczna, ponieważ na tę drogę wstąpiliśmy ...".

W pracy „O lewicowym niemowlęctwie..." Lenin zauważa, że wyrażenie socjalistyczna radziecka republika oznacza „zdecydowaną wolę... dokonania przejścia do socjalizmu ...".

Te wskazania Lenina mają zastosowanie również do państw demokracji ludowej. Są to państwa socjalistycznego typu, co wyraża ich cele i zadania. Są to państwa proletariackie, co oznacza, że państwowe kierowanie społeczeństwem wykonuje klasa robotnicza jako siła przewodząca w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Państwo okresu przejściowego, pisał Marks w „Krytyce programu gotajskiego", „... nie może być niczym innym niż rewolucyjną dyktaturą proletariatu". Teza ta odnosi się również do państwa demokracji ludowej realizującego przejście do socjalizmu.

Zgodnie z nauką marksizmu-leninizmu ustrój radziecki i ustrój demokratyczno-ludowy stanowią dwie formy tej samej władzy — władzy klasy robotniczej w sojuszu z masami pracującymi miast i wsi. Oba te ustroje stanowią dwie formy dyktatury proletariatu.

Decydującym dla określenia istoty państwa jest nie forma organizacji politycznej, a ta treść, która stanowi ciało i krew tej organizacji. Treścią demokracji ludowej jest dyktatura proletariatu.

Przejście do socjalizmu nie może być dokonane bez dyktatury proletariatu w celu likwidacji elementów kapitalistycznych i organizacji gospodarki socjalistycznej. „Zwyciężyć burżuazję, obalić jej władzę rewolucja może i bez dyktatury proletariatu. Ale zdusić opór burżuazji, utrzymać zwycięstwo i ruszyć dalej do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu rewolucja już nie jest w stanie, o ile nie stworzy ona na określonym stopniu swego rozwoju specjalnego organu w postaci dyktatury proletariatu w charakterze swego podstawowego oparcia".[1]

Zagadnienie natury klasowej państwa rozstrzyga się w zależności od tego, o państwo jakiego mianowicie społeczeństwa, jakiej społeczno-gospodarczej formacji chodzi. W społeczeństwie okresu niewolnictwa będzie to dyktatura klasy właścicieli niewolników, w społeczeństwie feudalnym — dyktatura feudałów, w społeczeństwie burżuazyjnym — dyktatura kapitalistów, w społeczeństwie typu socjalistycznego — dyktatura klasy robotniczej.[2] Historii znane są trzy typy państw eksploatatorskich: państwo właścicieli niewolników, państwo feudalne i państwo burżuazyjne. Stanowią one organizację polityczną trzech różnych społeczeństw klasowych, odpowiadają różnym typom stosunków produkcyjnych i utrwalają różne formy wyzysku. Mają one tę wspólną cechę, że stanowią organizację powołaną do utrzymania w ryzach mas pracujących, do utrwalenia panowania mniejszości wyzyskiwaczy nad większością wyzyskiwanych.

Z uwagi na swój charakter klasowy, na swoje cele i zadania państwo demokracji ludowej stanowi państwo nowego, socjalistycznego typu, podobne do radzieckiego

1 J. Stalin: Zagadnienia leninizmu. Wyd. XI; s. 26 (wyd. ros.).

2 Por.: Teoria państwa i prawa. Wyd. Akademii Nauk ZSRR, Instytut Prawa; Moskwa 1949 (wyd. ros.). s. 31.

państwa socjalistycznego pierwszej fazy swego rozwoju, albowiem oba te państwa są państwami okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, stanowiącymi oręż skierowany ku zduszeniu oporu wyzyskiwaczy i wszelkich ich prób przywrócenia ustroju kapitalistycznego, są państwami stanowiącymi narzędzie budowy socjalizmu.[3]

Państwo demokracji ludowej realizuje funkcje właściwe państwu nowego typu, tj. te same funkcje, które realizowało państwo radzieckie w pierwszej fazie swego rozwoju:

1) funkcje łamania oporu obalonych klas w kraju, tj. mniejszości wyzyskiwaczy w interesie większości, tj. mas pracujących;

2) funkcje obrony kraju przed atakiem z zewnątrz na osiągnięcia mas pracujących;

3) funkcje gospodarczo-organizatorskie i kulturalno-wychowawcze —właściwe jedynie państwu nowego typu.

Jak wiadomo, funkcje gospodarczo-organizatorskie i kulturalno-wychowawcze w państwie radzieckim w jego pierwszej fazie rozwoju nie mogły być w szerszym stopniu wykonywane.

W republikach demokratyczno-ludowych funkcje te już obecnie posiadają pomyślne warunki dla znacznego i wciąż wzrastającego rozwoju. Republiki demokratyczno-ludowe rozwijają się bowiem na drodze do socjalizmu w warunkach istnienia Związku Radzieckiego, którego potęga polityczno-gospodarcza i autorytet moralny w świecie nieustannie rosną. Państwa demokracji ludowej korzystają ze wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego oraz czerpią z jego bogatych doświadczeń socjalistycznego budownictwa w ZSRR.[4]

Swoistość drogi do socjalizmu krajów demokracji ludowej polega przede wszystkim na tym, że w walce swojej o zbudowanie socjalizmu opierają się one o potężną pomoc ZSRR, o jego doświadczenie, co stwarza nader pomyślne warunki budownictwa socjalizmu w republikach demokratyczno-ludowych.

„W referacie na I Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Prezydent Rzeczypospolitej obywatel Bolesław Bierut powiedział: „... Podobnie jak u podstaw zwycięstwa naszej demokracji ludowej leży ofiarna, bohaterska pomoc Związku Radzieckiego, tak u podstaw naszej odmienności od drogi radzieckiej leży wszechstronna pomoc i oparcie na doświadczeniach i osiągnięciach zwycięskiej dyktatury proletariatu w ZSRR. Dzięki temu możemy w ramach demokracji ludowej odmiennie realizować funkcje dyktatury proletariatu..."

3 N. P. Farbierow: Prawo państwowe krajów demokracji ludowej; Moskwa, s. 27 i nast. (wyd. ros.).

4 W artykule pt.: „Niektóre zagadnienia demokracji ludowej" („Nowe Drogi" Nr 6/18) z 1949 r., s. 107 — 108) wicepremier Hilary Minc m. in. pisze, że „dzięki oparciu o ZSRR kraje demokracji ludowej mogą stosunkowo szybciej przystąpić do realizacji funkcji gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej państwa socjalistycznego. Składają się na to następujące okoliczności: 1) Dzięki oparciu się o pomoc i potęgę ZSRR kraje demokracji ludowej uniknęły zbrojnej interwencji imperialistycznej... 2) Kraje demokracji ludowej od pierwszych chwil swego powstania korzystają z wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego... 3) Kraje demokracji ludowej mają możność korzystania i korzystają z doświadczeń Związku Radzieckiego, kroczenia po utorowanej przezeń drodze...".

Każda próba osłabienia współpracy i przyjaźni z ZSRR musiałaby być wymierzona w samą podstawę istnienia demokracji ludowej. Walka o zwycięstwo socjalizmu może rozwijać się jedynie pod hasłem internacjonalizmu, w bojowej współpracy i przyjaźni z ZSRR i wszystkimi krajami demokracji ludowej. Spełznięcie na manowce burżuazyjnego nacjonalizmu prowadzi na drogę zerwania z obozem pokoju, demokracji i socjalizmu, tj. do utraty niezawisłości państwowej, jak o tym świadczy fakt zdradzieckiej działalności burżuazyjno-nacjonalistyczno-szpiegowskiej kliki Tito w Jugosławii.

Nacjonalizm przeczy istocie demokracji ludowej, której siła i żywotność polega na wierności internacjonalizmowi proletariackiemu.

* * *

Bez określonego przewidywania wyników swej pracy człowiek nie mógłby z powodzeniem pracować.

Przewidywanie posiada jeszcze większe znaczenie w działalności społeczeństw, klas i państw.

„... Kiedy w okresie ustroju feudalnego młoda burżuazja Europy obok drobnych warsztatów cechowych zaczęła budować wielkie przedsiębiorstwa — manufaktury i w ten sposób pchała naprzód siły produkcyjne społeczeństwa, nie wiedziała ona oczywiście i nie zastanawiała się nad tym, do jakich skutków społecznych doprowadzi to nowatorstwo, nie uświadamiała ona sobie i nie rozumiała, że ta „maleńka" nowość doprowadzi do takiego przegrupowania sił społecznych, które musi zakończyć się rewolucją również przeciwko władzy królewskiej... i przeciwko szlachcie..., chciała ona po prostu potanić produkcję towarów, rzucić jak najwięcej towarów na rynki Azji i tylko co odkrytej Ameryki i otrzymać jak największe dochody, jej świadoma działalność ograniczała się do wąskich ram codziennej praktyki.

Kiedy kapitaliści rosyjscy wspólnie z kapitalistami cudzoziemskimi usilnie wprowadzali w Rosji współczesny wielki przemysł maszynowy, pozostawiając carat nietknięty i oddając chłopów na żer obszarnikom, oczywiście nie wiedzieli i nie zastanawiali się nad tym, do jakich skutków społecznych doprowadzi ten poważny wzrost sił produkcyjnych, nie uświadamiali sobie i nie rozumieli, że ten poważny skok w dziedzinie produkcyjnych sił społeczeństwa doprowadzi do takiego przegrupowania sił społecznych, które da możność proletariatowi związać ze sobą chłopstwo i dokonać zwycięskiej rewolucji socjalistycznej..."[5]

Tam gdzie procesy społeczno-gospodarcze przepływają żywiołowo, w społeczeństwach kapitalistycznych, przewidywanie biegu życia społecznego jest niemożliwe. Tam człowiek jest niewolnikiem okoliczności. Rezultat działalności społeczeństwa pojawia się przed nim jako coś przypadkowego. Tam gdzie panują siły żywiołowe, kwitnie wiara w przypadek, w fatum, w los.

Zasadniczo inaczej stoi sprawa przewidywania społecznych wyników działalności w państwie nowego typu, w państwie socjalistycznym, w którym ludzie z niewolników sił żywiołowych stają się gospodarzami rozwoju społecznego, gdzie cała działalność celowo kierowana jest odpowiednio do uprzednio określonego celu. Tu naukowe przewidywanie staje się rzeczywistością

5 J. Stalin: Zagadnienia leninizmu. Wyd. XI; s. 560 — 561 (wyd. ros.).

wynikającą z natury nowego ustroju, gdzie państwo daje kierunek wszystkim gałęziom gospodarki narodowej i kultury.

Państwo radzieckie jest pierwszym w dziejach państwem, które zapanowało nad prawami rozwoju społecznego, w którym ludzie stają się czynnymi i świadomymi budowniczymi. Postęp społeczeństwa socjalistycznego kierowany jest jedną wolą i jednym celem milionów świadomych ludzi.

W społeczeństwie kapitalistycznym, w którym procesy gospodarcze przepływają bezplanowo, żywiołowo, przed państwem nie stoi zadanie przewidywania. W społeczeństwie kapitalistycznym gospodarstwo narodowe nie jest w rękach państwa, a w rękach monopoli kapitalistycznych, które również rządzą państwem.

Inaczej sprawa wygląda w ZSRR. W Związku Radzieckim życie gospodarcze kraju kierowane jest państwowym planem gospodarczym. Na podstawie planu zbudowane zostało w ZSRR społeczeństwo socjalistyczne. Konieczność opracowywania planów perspektywicznych wynika z samej natury gospodarki socjalistycznej. Planowa gospodarka w ZSRR obejmuje dziesiątki tysięcy przedsiębiorstw i jednoczy pracę dziesiątków milionów pracowników. Bezkryzysowy rozwój tak gigantycznego organizmu społeczno-gospodarczego uwarunkowany jest tym, że tu produkcja i rozdział uzgadniane są z potrzebami rozwoju społecznego.[6]

Józef Stalin uczy, że nie można posuwać się naprzód nie wiedząc, dokąd należy się posuwać, nie znając celu ruchu. Ażeby się nie mylić w polityce, trzeba patrzeć naprzód, a nie wstecz.

Ażeby bezbłędnie orientować się w skomplikowanych warunkach rozwoju społecznego i umieć przewidywać, niezbędne jest opanowanie teorii marksizmu-leninizmu „Im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników poszczególnych gałęzi działalności państwowej i partyjnej, tym wyższa i owocniejsza jest sama praca, tym efektywniejsze są wyniki pracy".[7]

* * *

Państwa demokracji ludowej jako państwa nowego typu, typu socjalistycznego, idąc za wzorami Związku Radzieckiego kierują planowym rozwojem gospodarki narodowej i kultury. Państwowe plany gospodarcze za rok 1949 zostały w tych krajach znacznie przekroczone. W wyniku pełnej poświęceń pracy robotników, przodowników pracy, racjonalizatorów, dzięki współzawodnictwu pracy w przemyśle i w rolnictwie, w transporcie i w innych gałęziach gospodarki, dzięki przyjacielskiej bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego kraje demokracji ludowej osiągnęły wielki postęp w rozwoju gospodarki narodowej, stwarzając podstawy swej niezawisłości gospodarczej i socjalistycznego rozwoju.

Produkcja przemysłowa w Polsce Ludowej w końcu 1949 r., licząc na głowę ludności, przekroczyła ponad dwa i pół razy poziom produkcji przedwojennej. Wykonaliśmy przedterminowo i z nadwyżką Trzyletni Plan odbudowy gospodarczej. Rozpoczęliśmy wykonanie Sześcioletniego Planu budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju, planu wielkiego rozwoju sił wytwórczych, wzrostu dobrobytu mas pracujących, rozkwitu kultury.[8] W wyniku realizacji Planu Sześcioletniego przemysł nasz będzie wielkim przemysłem socjalistycznym o unowocześnionym wyposażeniu technicznym. Będzie on zdolny do zapewnienia dalszego uprzemysłowienia kraju głównie w oparciu o własną produkcję maszyn i urządzeń, do zabezpieczenia pod względem materiałowym koniecznego rozwoju innych gałęzi gospodarstwa narodowego, a w szczególności rolnictwa, komunikacji i budownictwa oraz zaspokojenia rosnących potrzeb konsumpcyjnych ludności. Zadaniem Planu w dziedzinie rolnictwa jest osiągnięcie takiego poziomu produkcji, który w pełni zaspokoi rosnące w związku z podniesieniem stopy życiowej potrzeby mas pracujących miast i wsi, zabezpieczy rozwijający się przemysł w dostateczną ilość niezbędnych surowców oraz zapewni wzmożony eksport nadwyżek artykułów rolniczych. W tym celu państwowe majątki rolne zostaną przekształcone we wzorowe socjalistyczne gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne rolne obejmą znaczną część indywidualnych gospodarstw chłopskich, zwiększy się pomoc państwa ludowego w celu podniesienia produkcji rolnej. Przejście od odbudowy do przebudowy gospodarczej i społecznej, wejście w okres Planu Sześcioletniego stanowi moment przełomowy w rozwoju naszej gospodarki planowej.

Szybko rozwijający się ruch powstawania rolnych spółdzielni produkcyjnych, których obecnie działa w kraju już około 900, spotka się z daleko idącą pomocą Państwa, w szczególności w zakresie zaopatrzenia ich w nowoczesne środki produkcji, w zakresie kredytów inwestycyjnych, szkolenia kadr kierowniczych i pomocy organizacyjnej. Pomoc ta znajduje wyraz w planie, m. in. w rozwoju państwowych ośrodków maszynowych, obsługujących przede wszystkim spółdzielnie produkcyjne.

Plan Sześcioletni w Polsce Ludowej — to zamierzenie dumne, wspaniałe — godne epoki socjalizmu, w której żyjemy.

* * *

W zrozumieniu wielkiego znaczenia wykonania planów produkcyjnych, wykonania Planu Sześcioletniego — planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, Czynem Pierwszomajowym wita dziś polska klasa robotnicza swoje święto. Tysiące robotników, chłopów i pracowników umysłowych podejmują zobowiązania produkcyjne dla uczczenia międzynarodowego święta klasy robotniczej i mas pracujących całego świata. Obchodzimy w tym roku święto 1 Maja pod hasłem walki o pokój, pod znakiem rozpoczęcia realizacji Planu Sześcioletniego. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza mobilizuje masy pracujące pod hasłem walki o wykonanie planu na rok 1950, pod hasłem rozszerzenia współzawodnictwa, podniesienia wydajności pracy i jakości produkcji, mobilizacji rezerw wewnętrznych i wzmocnienia dyscypliny pracy, obniżenia kosztów produkcji, wzrostu postępu technicznego.

---

6 M. Leonow: Marksizm-leninizm o przewidywaniu naukowym. Moskwa 1948; s. 6 i nast. (wyd. ros.).

7 J. Stalin: Zagadnienia leninizmu. Wyd. XI; s. 598 (wyd. ros.).

8 Hilary Minc: Osiągnięcia i plany gospodarcze. Referat na Kongresie PZPR. Wytyczne Sześcioletniego Planu. „Książka i Wiedza" 1949; s. 88 — 89.

Jakie są zadania organów wymiaru sprawiedliwości, sądów i prokuratury w Polsce Ludowej w walce o wykonanie Planu Sześcioletniego?

Należy tu przypomnieć działalność organów wymiaru sprawiedliwości w państwie radzieckim w pierwszej fazie jego rozwoju, odpowiadającej obecnej fazie rozwoju państwa demokracji ludowej. Jedną z najważniejszych funkcyj państwa radzieckiego, a więc i organów wymiaru sprawiedliwości, było wówczas surowe likwidowanie wszelkich prób klas eksploatatorskich obalenia czy podważenia władzy radzieckiej i przywrócenia starych kapitalistycznych urządzeń. Surowa była represja karna stosowana przez radziecki wymiar sprawiedliwości w stosunku do wrogów socjalizmu. Sąd radziecki kierował się wskazówką Włodzimierza Lenina, że „im ostrzejszy jest opór wyzyskiwaczy, tym energiczniejsze, bardziej twarde i bezlitosne będzie zdławienie ich przez wyzyskiwanych".[9]

Działalność sądu radzieckiego sprowadzała się nie tylko do ostrej walki z przestępstwami antyradzieckiego charakteru, skierowanymi przeciwko dyktaturze proletariatu (walka z dywersją, obcą agenturą, szkodnictwem gospodarczym itp.). Walka ze spekulacją, ze złodziejskimi machinacjami tzw. prywatnej inicjatywy w handlu i produkcji, będącymi próbą poderwania podstaw władzy radzieckiej, stanowiła ważne zadanie sądownictwa radzieckiego. Sądy nie mniej ostro zwalczają rozkradanie mienia społecznego oraz przestępstwa urzędnicze (łapownictwo, trwonienie mienia społecznego, niegospodarność), pomagając państwu w ukróceniu kapitału prywatnego oraz we wprowadzeniu surowej dyscypliny gospodarczo-organizacyjnej wśród pracowników aparatu państwowego i gospodarczego.

Sąd radziecki wykonał wielką pracę, pomagając państwu w usuwaniu przeszkód i trudności w okresie wojny domowej, w okresie odbudowy gospodarczej i tworzenia potężnej bazy gospodarczej zabezpieczającej pomyślną likwidację wrogich klas społecznych oraz kolektywizację gospodarstwa wiejskiego.[10]

Organy wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej —w walce o wykonanie Planu Sześcioletniego — mają w szczególności do wykonania następujące zadania:

1. walka ze szkodnictwem gospodarczym i dywersją gospodarczą;
2. ochrona produkcji (przed pożarami, awariami itp.);
3. walka o produkcję rolną (akcja siewna, akcja żniwna);
4. ochrona własności społecznej jako jedna z podstawowych funkcyj państwa socjalistycznego;[11]
5. ochrona tajemnicy państwowej;
6. walka o socjalistyczną dyscyplinę pracy;
7. walka ze spekulacją.

9 Lenin: Dzieła; t. XXII, s. 157 (wyd. ros.).

10 I. T. Golakow: Sąd radziecki. Moskwa 1947; s. 19 — 20 (wyd. ros.).

11 Art. 131 Konstytucji Stalinowskiej głosi: „Każdy obywatel ZSRR winien ochraniać i umacniać społeczną, socjalistyczną własność jako świętą i nietykalną podstawę ustroju radzieckiego, jako źródło bogactwa i potęgi ojczyzny, jako źródło zamożnego i kulturalnego życia wszystkich pracujących. Osoby naruszające społeczną socjalistyczną własność są wrogami ludu".

Szczególnie ostrą walkę trzeba prowadzić ze szkodnictwem gospodarczym i dywersją gospodarczą, związanymi z dyspozycją wrogich Polsce Ludowej ośrodków imperialistycznych i działającymi względnie usiłującymi działać w różnorodnych formach (od niszczenia i uszkodzenia maszyn i urządzeń do systematycznego dezorganizowania rozwoju produkcji przez fałszywe opracowanie planów, mylne obliczenia itp.; od agitacji przeciwko współzawodnictwu pracy do prowokacji i stosowania terroru do przodowników pracy itd.). Fabryki, kopalnie, elektrownie, huty, węzły kolejowe, wielkie roboty inwestycyjne, majątki państwowe, spółdzielnie produkcyjne należy bezwzględnie ochronić przed zakusami wroga klasowego jako najcenniejsze dobra społeczne.

Walka o produkcję rolną ma również charakter zapobiegawczy (współdziałanie w przygotowaniu do akcji siewnej i akcji żniwnej). Opiera się m. in. na stosowaniu sankcyj karnych przewidzianych w przepisach o pomocy sąsiedzkiej i w przepisach o zagospodarowaniu użytków rolnych.

Ochrona własności społecznej, wyrobienie w masach pracujących głębokiej świadomości, że własność społeczna jako podstawa ustroju gospodarczego Polski Ludowej, jest nietykalna i winna być przez obywateli ochraniana i umacniana, stanowią kluczowe zagadnienie praktyki organów wymiaru sprawiedliwości. Do obowiązków rad narodowych jako jednolitej terenowej władzy państwowej należy m. in. ochrona własności społecznej.

Józef Stalin w referacie o wynikach pierwszego Planu Pięcioletniego z dnia 7 stycznia 1933 r. oświadczył:

„Główną troskę praworządności rewolucyjnej w obecnym czasie stanowi ochrona własności społecznej... Oto dlaczego walka o ochronę własności społecznej, walka wszelkimi sposobami i wszelkimi środkami, którymi rozporządzamy na mocy ustaw... — jest jednym z podstawowych zadań partii".[12]

Ochrona tajemnicy państwowej, walka o należyte zachowanie tajemnicy państwowej i służbowej ma na celu zabezpieczenie tajnych danych i materiałów charakteru państwowego przed penetracją wrogich ośrodków reakcji i imperializmu starających się działać również pod postacią najbardziej pozornie niewinnej chęci uzyskania „drobnych" informacyj. Należy energicznie zwalczać plotkarstwo, pustą gadaninę, rozpowiadanie tajemnic służbowych, „ciekawostek i sensacyj" z terenu pracy urzędowej i społecznej.

Ważnym zadaniem sądów i prokuratur będzie współdziałanie z państwem ludowym w walce o utrwalenie socjalistycznej dyscypliny pracy, w walce z absencją tzw. bumelantów i łazików. Jednostki, które gdy znikła w Polsce groźba bezrobocia, łamią i lekceważą dyscyplinę pracy, należy skłonić skutecznymi środkami do respektowania obowiązków. Masy robotnicze stoją i stać będą na straży interesów naszej gospodarki narodowej, naszego Ludowego Państwa, a więc i socjalistycznej dyscypliny pracy.

Walka z absencją w pracy stanowi jedno z ważniejszych zadań sądu radzieckiego. Wagę tego zadania w warunkach państwa radzieckiego wskazywał Lenin jeszcze w 1918 r. w swojej pracy pt.: „Kolejne zadania władzy radzieckiej".

12 J. Stalin: Zagadnienia leninizmu. „Książka"; s. 367.

Spekulacja jest jedną z form dywersji wroga klasowego w życiu gospodarczym naszego państwa, dywersji mającej na celu zdezorganizowanie rynku, wywołanie paniki, podrywanie zaufania do Państwa Ludowego. „Spekulant, maruder handlu — oto nasz główny wróg, wróg gospodarczych przedsiębiorstw władzy ludowej", pisał W. Lenin.[13]

W walce z przestępstwami natury gospodarczej, a o te przestępstwa głównie tu chodzi, sądy posługują się — poza przepisami ustaw specjalnych — głównie przepisami kodeksu karnego i tzw. małego kodeksu karnego.[14]

Nie będę tu szczegółowo rozwijał problematyki prawno-sądowej poszczególnych dóbr społecznych, których sądy i prokuratura winny jak najenergiczniej bronić w imię najlepszego wykonania Planu Sześcioletniego. Rozwinięcie poruszonych zagadnień wymaga szeregu specjalnych opracowań.[15]

Na odcinku sądowo-prokuratorskim nasze zadania w walce o plany gospodarcze wymagają przede wszystkim jednego: sędzia i prokurator muszą zainteresować się ogólną i terenową problematyką gospodarczą, dobrze ją poznać i mieć stosunek głębokiej troski o najlepsze wykonanie gospodarczych zamierzeń naszego państwa.

Przed sądem i prokuraturą stoi do spełnienia jeszcze jedno zadanie: wykonanie w całej rozciągłości w praktyce sądowej roli społeczno-wychowawczej. Prowadzenie publicznych rozpraw sądowych na terenie zakładów przemysłowych i w wiejskich ośrodkach produkcyjnych przy obecności mas zainteresowanych robotników i pracujących chłopów, ustne motywy wyroku, sprawozdania publiczne sędziów i prokuratorów z ich pracy sądowej — wszystko to nacechowane jasną przewodnią myślą polityczną — walki o produkcję, o wykonanie planu, o przyśpieszenie budowy socjalizmu — to są tylko przykłady wykonania społeczno-wychowawczej roli organów sądowych i prokuratorskich w Polsce Ludowej.

---

13 Dzieła; t. XXII, s. 514 (wyd. ros.).

14 Niewątpliwie na obecnym etapie konieczna jest kodyfikacja przepisów o przestępstwach gospodarczych, większa precyzja w określaniu przestępnych stanów faktycznych oraz sankcyj karnych. Sąd winien otrzymać ostre, precyzyjne narzędzie w postaci nowej ustawy o przestępstwach gospodarczych.

15 Por. Eugeniusz Szyr: O wzmożenie czujności na froncie gospodarczym („Nowe Drogi", zesz. 5 z 1949 r., s. 38 — 59).

O roli i zadaniach aparatu wymiaru sprawiedliwości na odcinku wsi i rolnictwa

Tadeusz Rek, wiceminister sprawiedliwości

Do spraw elementarnych należy konieczność uświadomienia sobie, że podstawowym zadaniem aparatu wymiaru sprawiedliwości w ustroju demokracji ludowej — spełniającej zasadnicze funkcje dyktatury proletariatu i stanowiącej etap na drodze do socjalizmu — jest stanie na straży porządku prawnego Polski Ludowej i obrona interesów mas pracujących. Jest to zadanie zasadnicze, kierunkowe, uwarunkowane istotą naszego ustroju. Określa ono rolę prokuratury i sądów, których bezpośrednim, ciągłym obowiązkiem jest ochrona dobra społecznego, interesów klasy robotniczej oraz mało- i średniorolnych chłopów. Jest tym obowiązkiem ochrona własności społecznej, państwowej i spółdzielczej własności socjalistycznej; ustawiczna czujność, która jest uwarunkowana świadomością społeczną i polityczną prokuratora i sędziego; łamanie oporu wroga klasowego we wszelkich przejawach jego szkodliwej, często podstępnej i zamaskowanej, ale zawsze wrogiej działalności i postawy.

Mówiąc o roli i zadaniach aparatu wymiaru sprawiedliwości w okresie przebudowy gospodarczej w ogóle, a na odcinku wsi i rolnictwa w szczególności, należy sobie dokładnie zdawać sprawę z istoty ustroju demokracji ludowej, z etapu, na którym się znajdujemy, i z celu, do którego zdążamy. Należy zatem między innymi pamiętać, iż plan odbudowy gospodarczej naszego kraju, nakreślony na lata 1947—1949, mający na celu odbudowę zniszczonego i zrabowanego podczas okupacji hitlerowskiej przemysłu, rolnictwa, szkolnictwa i urządzeń kulturalnych, szpitalnictwa, komunikacji i służby łączności, został wykonany na trzy miesiące przed terminem, a więc ze znaczną nadwyżką. Stało się to możliwe dzięki ogromnemu wysiłkowi klasy robotniczej i pracujących chłopów, w ciągłej, ciężkiej walce z reakcją wewnętrzną i zewnętrzną. W walce z wrogiem klasowym, rekrutującym się z byłych obszarników i wielkich kapitalistów, a także z pozostałych resztek elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi, ze spekulantów i wyzyskiwaczy, usiłujących czerpać korzyści z cudzej pracy i cudzym kosztem.

W wyniku realizacji trzyletniego planu odbudowy gospodarczej stan produkcji przemysłowej przekroczył poziom z okresu przedwojennego. Natomiast produkcja rolnicza, zbożowa i hodowlana, choć osiągnęła poważne sukcesy, to jednak pozostała w tyle za produkcją przemysłową. W konsekwencji wykonania z nadwyżką planu trzyletniego została podniesiona w stopniu wydatnym stopa życiowa mas pracujących. Rozbudowano szkolnictwo podstawowe, średnie i wyższe, ogólnokształcące i zawodowe.

Na terenie wiejskim, w rolnictwie, gęsta sieć kół gromadzkich Związku Samopomocy Chłopskiej (ZSCh), będącego samopomocową organizacją chłopów bezrolnych oraz mało- i średniorolnych pokryła cały nasz kraj. Rośnie stale liczba grup rolników-producentów, plantatorów i hodowców, upowszechnia się akcja kontraktacyjna, na wieś wkraczają maszyny rolnicze, stanowiące wielkie dobrodziejstwo dla uboższych, pracujących mas chłopskich i będące wyrazem postępu techniki rolnej. Miejsce jednoskibowego pługa, ciągnionego przez zabiedzonego z reguły konia, coraz częściej zajmuje traktor, ciągnący za sobą wieloskibowiec. Zamiast chłopa z przewieszoną przez ramię płachtą, garścią rozrzucającego na polu żyto, jęczmień, pszenicę, coraz bardziej upowszechnia się siewnik, zasiewający zboże szybciej i dokładniej, oszczędniej i racjonalniej. Rozbudowana została sieć spółdzielczości wymiany, spożycia i zbytu, w postaci gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", zorganizowanych na szczeblu powiatu w Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni (PZGS).

Wreszcie w ostatnim roku planu odbudowy gospodarczej powstały na terenie naszego kraju pierwsze rolnicze spółdzielnie produkcyjne, zrzeszające chłopów mało-i średniorolnych, którzy na miejsce gospodarki przestarzałej i rozdrobnionej, drobnotowarowej, zacofanej, wprowadzają gospodarkę zespołową, w oparciu o zdobycze techniki i nauki, umaszynowioną, zespołową. I te oto fakty — przechodzenie wsi na wyższy poziom gospodarowania oraz stałe podnoszenie poziomu życia pod względem materialnym i kulturalnym, w uporczywej ciężkiej walce z klasowym wrogiem, bogaczem, wyzyskiwaczem — nie mogą być nieznane czy obce prokuratorowi, sędziemu, każdemu odpowiedzialnemu funkcjonariuszowi aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Rolnictwo w narodowym planie gospodarczym na rok 1950

Punktem wyjścia narodowego planu gospodarczego na rok 1950 w ogóle i na odcinku rolnictwa

w szczególności, są osiągnięcia z okresu minionego, w wyniku realizacji z nadwyżką planu trzyletniego. Osiągnięcia nasze na polu gospodarczym wyraziły się w tym, że produkcja przemysłu wielkiego i średniego osiągnęła w 1949 r. na jednego mieszkańca Polski w porównaniu ze stanem przedwojennym 246%, a produkcja rolna 122%. Zaś w roku 1950, pierwszym roku okresu rozbudowy i przebudowy gospodarczej, wyniki pracy robotnika i chłopa, górnika, hutnika i rolnika, technika i agronoma będą jeszcze większe, lepsze, powszechniejsze. Wartość produkcji przemysłu uspołecznionego, socjalistycznego, wzrośnie w porównaniu z 1949 rokiem o 22%, w tym wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego o 17,7%, a wartość produkcji uspołecznionego przemysłu drobnego o 66,7%.

Narodowy plan gospodarczy na rok 1950 przewiduje podjęcie produkcji szeregu artykułów dotychczas w naszym kraju nie wytwarzanych, jak np. rudy i koncentraty miedzi, żelazonikiel, kotły stalowe do centralnego ogrzewania, sprężarki amoniakalne, nowe typy obrabiarek, nowe typy maszyn rolniczych, nowe typy gaśnic, lampy kwarcowe, reflektory morskie, nadajniki krótkofalowe, lekkie betony, koła pełnogumowe. Uruchomione zostaną nowe ważne zakłady przemysłowe — turbozespoły, gazociągi, piece martenowskie, walcownie, zakłady miedzi i niklu, cementownie, betoniarnie, piece do wypalania porcelany technicznej, przędzalnie, fabryki włókien syntetycznych, chłodnie, wielkie piekarnie mechaniczne itp. Następuje stała intensyfikacja procesów wytwórczych, coraz szersze zastosowanie urządzeń mechanicznych w pracy, normalizacja procesów technicznych dzięki coraz większemu zastosowaniu nowoczesnych metod produkcyjnych.

Na odcinku gospodarki rolnej, która tysiącznymi nićmi wiąże się z całością gospodarki narodowej, na rok 1950 przewiduje się również poważne zadania i osiągnięcia. Globalnie rzecz biorąc, dzięki rozwojowi gospodarki uspołecznionej w rolnictwie, dzięki szeroko zaplanowanej i realizowanej pomocy Państwa dla chłopskich gospodarstw mało- i średniorolnych, oraz dzięki stałemu, powszechnemu wzrostowi aktywności mas pracujących chłopów i robotników rolnych, wartość produkcji rolnej w przewidywaniu przeciętnych warunków atmosferycznych, winna przekroczyć o 6,4% wartość produkcji z 1949 r., który jak wiadomo był rokiem dobrego urodzaju. Przy czym przewiduje się wzrost produkcji roślinnej, upraw zbożowych i okopowych, w przybliżeniu o 3,7%, a wzrost wartości produkcji zwierzęcej, hodowlanej, o około 10,8% w stosunku do roku ubiegłego.

W roku 1949 ogólna powierzchnia zbiorów w całym rolnictwie wynosiła 14.720.000 ha, natomiast w roku 1950 dzięki przeprowadzonej w ramach akcji siewnej likwidacji odłogów i ugorów przewiduje się wzrost ogólnej powierzchni zbiorów do 15.240.000 ha, czyli w przybliżeniu o 2,9%. Największy procentowo wzrost zbiorów przewiduje się: dla nasion oleistych o 149%, ziemiopłodów włóknistych około 120%, buraków cukrowych o 117%, pszenicy o 110,9%.

Poważne osiągnięcia rolnictwa w zakresie hodowlanym wykazuje poniższe zestawienie:

Rodzaj zwierząt	Rok 1945	Rok 1947	Rok 1949	Rok 1950
Konie	1.394.900	2.016.200	2.538.200	2.700.000
Bydło	3.322.800	4.745.900	6.365.100	6.900.000
Trzoda chlewna	1.697.400	4.273.600	5.836.700	6.900.000
Owce	707.200	982.800	1.621.200	1.840.000

Takie są ogólne cyfry orientacyjne i taki kierunek rozwojowy na odcinku naszego rolnictwa w ujęciu planu gospodarczego. Należy zdawać sobie sprawę z tego, że rok bieżący stanowi pierwszy etap w realizacji całego planu przebudowy gospodarczej oraz że sześcioletni plan pod względem jakościowym różni się w sposób istotny od zrealizowanego planu trzyletniego.

O ile bowiem w okresie minionym gospodarka narodowa została odbudowana ze zniszczeń i strat wojennych, o tyle w okresie bieżącym, w ramach planu sześcioletniego, nasza gospodarka zostanie nie tylko rozbudowana, ale i przebudowana w kierunku stale postępującego naprzód uspołecznienia środków produkcji. Od tempa i stopnia zrealizowania planu gospodarczego w pierwszym roku sześcioletniego okresu, w znacznej mierze zależą wyniki następnych etapów.

Ze spraw i zadań, o których mowa wyżej, wypływają również zadania dla organów wymiaru sprawiedliwości. Zarówno prokurator, prowadzący śledztwo, jak sędzia, rozpatrujący sprawę i wydający wyrok, winni znać dokładnie problematykę polityczną, gospodarczą i społeczną na wszystkich odcinkach swej pracy. W odniesieniu do zagadnień wiejskich, chłopskich, trzeba zawsze umieć odróżnić chłopa-biedaka oraz chłopa mało- i średniorolnego, od chłopa-bogacza, spekulanta i wyzyskiwacza. Klasowe podejście do spraw chłopskich, pełna świadomość klasowego zróżnicowania wsi, jej rozwarstwienia i ustawienia pod względem społecznym, to podstawowy, konieczny warunek w pracy prokuratora i sędziego, których winna cechować wielka czujność, podbudowana i uwarunkowana wysoką świadomością społeczną i polityczną, oparta na naukowych zasadach marksistowskich.

Robotnik inaczej musiał się czuć dawniej jako najemnik kapitalisty zdany na jego łaskę i niełaskę, pomiatany i wyzyskiwany, a inaczej czuje się dziś, w Polsce Ludowej, w której jest gospodarzem, pracuje u siebie i dla siebie. Również chłop małoczy średniorolny inaczej się czuł w ustroju kapitalistycznym, w którym skazany był na wyzysk i nędzę, na beznadziejność swego położenia, a zupełnie inaczej czuje się obecnie jako sojusznik robotnika. Chłop pracujący dostrzega już jasną przyszłość swoją i swoich dzieci, a coraz bardziej upowszechniane, nowe, spółdzielcze formy gospodarowania przestawiają też jego psychikę. I jeżeli nawet nie zawsze pracujący chłop dostrzega i ro-

zumie nową, pomyślną dla siebie sytuację, to między innymi do zadań aparatu wymiaru sprawiedliwości należy uświadamiać go we właściwym kierunku przy wszelkich nadarzających się po temu okazjach.

Dlatego w pracy prokuratora i sędziego winna być zwrócona pilna uwaga również na momenty dydaktyczne, wychowawcze. Wysoki poziom świadomości społecznej i politycznej ludzi, pracujących w organach wymiaru sprawiedliwości, rozumienie drogi rozwojowej i oddanie się sprawie budowy socjalizmu, stanowi w tym przypadku warunek niezbędny, konieczny. Wielkiego znaczenia nabiera nie tylko czujność prokuratora, ale zarazem także styl jego pracy. Doniosłe znaczenie społeczne posiada nie tylko wydany przez sędziego wyrok, jego treść, ale również sposób prowadzenia rozprawy, wydobywanie na jaw najbardziej pod względem społecznym, klasowym, charakterystycznych momentów, a wreszcie uzasadnienie wyroku, również i motywy ustne wygłaszane wobec publiczności przysłuchującej się rozprawie.

Gospodarka rolna uspołeczniona

Istnieją w naszym kraju dwa typy uspołecznionej gospodarki rolnej. Są to mianowicie Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR), stanowiące własność Państwa, oraz Spółdzielnie Produkcyjne, w których grunty pozostają własnością poszczególnych członków Spółdzielni. Zarówno przed PGR-ami, jak i przed Spółdzielniami Produkcyjnymi stoją wielkie zadania, przede wszystkim zadania przykładowej, racjonalnej i prawidłowej gospodarki, która ma być wzorem i podnietą dla drobnotowarowej gospodarki wiejskiej, chłopskiej, z reguły zacofanej i zaniedbanej.

W narodowym planie gospodarczym na rok 1950 Państwowym Gospodarstwom Rolnym postawione są duże wymagania, całkowicie jednak realne, osiągalne. Tak więc ogólna wartość produkcji PGR-ów w stosunku do roku ubiegłego winna wzrosnąć o ponad 25%, w czym wartość produkcji roślinnej o około 21%, oraz wartość produkcji hodowlanej, zwierzęcej, o około 44%. Stawia się jak widzimy o wiele wyższe wymagania Państwowym Gospodarstwom Rolnym, niż chłopskiej gospodarce indywidualnej, rozdrobnionej, tym samym trudniejszej pod względem planowego i racjonalnego wykorzystania jej pełnych możliwości. O ile zatem, weźmy dla przykładu, ogólna zwyżka zbiorów pszenicy w porównaniu z rokiem ubiegłym wynieść ma 110,9%, to na terenie PGR-ów przewiduje się zwyżkę o 122,8%. Podobnie dzieje się ze wszystkimi rodzajami potrzebnych nam zbóż, okopowych i roślin przemysłowych.

Planuje się dla PGR-ów wielki wzrost w pogłowiu inwentarza żywego. Na połowę roku 1950 przewiduje się w stosunku do roku minionego wzrost pogłowia: bydła o 130%, trzody chlewnej o 148,7%, owiec o 152,5%, a drobiu aż o 575,3%.

Przytoczone cyfry świadczą, jak doniosłą, przodowniczą rolę w polskiej gospodarce rolnej spełnić ma odcinek uspołeczniony, socjalistyczny tej gospodarki. Sprawa ta, o poważnym znaczeniu w skali państwowej, ogólnonarodowej, nakłada obowiązek wielkiej troski i wielkiej czujności na tym odcinku. Problematykę Państwowych Gospodarstw Rolnych, ich zadania i znaczenie w narodowym planie gospodarczym, winien też dobrze znać aparat wymiaru sprawiedliwości.

* * *

Specjalne miejsce w naszym życiu gospodarczym i społecznym zajmuje wiejska spółdzielczość produkcyjna, zapoczątkowana w ostatnim roku planu trzyletniego, a rozwijająca się na szeroką skalę w pierwszych już miesiącach roku 1950, pierwszego roku w planie sześcioletnim przebudowy gospodarczej. Dość wyrozumieć, że na 31 grudnia 1949 r. zarejestrowane było w całym kraju 242 spółdzielnie produkcyjne. Natomiast w pierwszych miesiącach 1950 r. szybko zaczęła rosnąć ich liczba, a mianowicie: w styczniu zarejestrowano nowych spółdzielni produkcyjnych 104, w lutym 176, w marcu 280. Czyli łącznie w pierwszym kwartale b.r. zarejestrowano 560 spółdzielczych gospodarstw zespołowych, tak że na dzień 31 marca 1950 r. mieliśmy już w kraju 802 spółdzielnie produkcyjne. Przodują pod tym względem województwa: szczecińskie, poznańskie, wrocławskie, katowickie, gdańskie, bydgoskie. Nadążają w tej pracy województwa: rzeszowskie, olsztyńskie, warszawskie, lubelskie. Najsłabiej, jak dotychczas, wypadają województwa: kieleckie, białostockie, łódzkie, krakowskie.

Należy przy tej sposobności z naciskiem podkreślić, iż dodatnią, wielką rolę również w dziedzinie upowszechnienia i ugruntowania idei spółdzielczości posiada ruch łączności między miastem a wsią, między robotnikami i chłopami. Wymownym tego przykładem niech będzie fakt, że np. w woj. kieleckim, gdzie na dzień 20 marca b.r. istniało zarejestrowanych 16 spółdzielni produkcyjnych, trzecia ich część — dokładnie 5 — powstała na terenie jednego tylko powiatu starachowickiego. Czym to tłumaczyć? Głównie tym, że w pow. starachowickim istnieje od dawna już żywy ruch łączności, utrzymywany ze wsią przez robotników starachowickich zakładów przemysłowych.

Nowy plan gospodarczy przewiduje, iż Państwo zapewni wszechstronną pomoc powstającym spółdzielniom produkcyjnym, a w szczególności zapewni odpowiednie zaopatrzenie ich w nowoczesne środki produkcji, maszyny, narzędzia rolnicze i urządzenia techniczne. Ilość Państwowych Ośrodków Maszynowych (POM) wzrośnie w roku bieżącym do 130, czyli w porównaniu z rokiem ubiegłym powiększy się o 100. Rola POM to zarówno pomoc techniczna, maszynowa, jak też społeczna, stanowiąca żywy przejaw sojuszu robotniczo-chłopskiego; to zarazem rola kulturalna, niosąca na wieś zdobycze wiedzy i torująca drogi postępowi.

Dalsza elektryfikacja następnych 520 gromad wiejskich i 140 Państwowych Gospodarstw Rolnych, przewidziana w roku 1950, to nowy, poważny skok naprzód, nowe, poważne osiągnięcie w zakresie przebudowy i postępu wsi, otrzymanej przez nas w spadku po ustroju obszarniczo-kapitalistycznym

w stanie straszliwego zaniedbania, zubożenia i zacofania. Równocześnie szkoli się tysiące nowych, wykwalifikowanych pracowników w zakresie gospodarki rolnej, traktorzystów, brygadzistów, agronomów, mierniczych, rachmistrzów, hodowców, przewodniczących spółdzielni produkcyjnych. W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych utworzony został specjalny Departament Państwowych Ośrodków Maszynowych i Spółdzielni Produkcyjnych. Powołano również Centralny Zarząd POM. Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" (CRS) zwraca szczególną uwagę na szkolenie zawodowe w zakresie gospodarki rolnej, przeznaczając na ten cel duże środki. W roku 1949 urządzonych zostało ogółem 577 kursów i 514 konferencji szkoleniowych, na których otrzymało przeszkolenie ponad 47.000 pracowników. Plan CRS na 1950 rok przewiduje przeszkolenie 75.000 pracowników, kosztem 1.138.000.000 zł (w 1949 r. wydatkowano na ten cel ok. 227.000.000 zł). Główny nacisk położony jest na podniesienie kwalifikacji zawodowych pracowników skupu, zaopatrzenia, księgowości i ośrodków maszynowych.

Jest już faktem udowodnionym, że w gospodarstwach zespołowych, w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, można o wiele łatwiej zastosować i w praktyce stosuje się szeroko, głównie dzięki wydatnej pomocy Państwa, najnowsze zdobycze techniki i wiedzy rolniczej. Stanowi to warunek podniesienia wydajności ziemi i znakomitego powiększenia pogłowia zwierząt domowych. Ponadto zaś co należy do spraw najbardziej istotnych, dopiero w gospodarce zespołowej, spółdzielczej, chłopi mało- i średniorolni wyzwalają się skutecznie z zależności od bogaczy wiejskich, spekulantów i wyzyskiwaczy. Już rok 1949 wykazał, że jedyną drogą pracującej ludności chłopskiej do skutecznego zwalczenia wyzysku, nędzy i zacofania, jest szeroko rozbudowana spółdzielczość, oparta na mocnych, zdrowych podstawach gospodarczych, zrzeszająca robotników rolnych oraz chłopów mało- i średniorolnych.

Poprzez nieustępliwą walkę klasową, w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski, przy korzystaniu z dobrodziejstwa zespołowej i planowej, spółdzielczej formy gospodarowania, prowadzi droga wsi do dobrobytu i kultury.

Prawo o wymianie gruntów i o pomocy sąsiedzkiej

Zachodzące przemiany w naszym życiu gospodarczym, ekonomicznym, są natychmiast ujmowane w odpowiednie normy prawne. Przepisy ustawowe porządkują i systematyzują wszystko to, co w życiu społecznym narasta. Do takiej kategorii przepisów prawnych należy „Dekret o wymianie gruntów" z dnia 16 sierpnia 1949 r., zatwierdzony następnie przez Sejm.

Dekret ten, mając na względzie ulepszenie gospodarki rolnej, wysuwa ogólną zasadę, iż wszelkie grunty mogą być poddane wymianie, jeżeli tego wymaga wzgląd na racjonalność ustroju rolnego. Wszystkie ważne przyczyny, posiadające znaczenie dla ulepszenia ustroju rolnego, stanowią prawną podstawę do wymiany gruntów na określonym terenie, np. gdy zachodzi konieczność zlikwidowania złośliwej szachownicy, gdy drogą wymiany zapewni się racjonalną zabudowę osiedli wiejskich, gdy na żądanie grupy uczestników wymiany wydzielić im trzeba grunty w takim położeniu, aby mogli wspólnie gospodarować.

Przepisy o wymianie gruntów posiadają doniosłe, życiowe znaczenie szczególnie w gromadach, w których powstające spółdzielnie produkcyjne obejmują jedynie część gospodarstw chłopskich, najczęściej praktycznie biorąc porozrzucanych, nie połączonych ze sobą wspólną granicą, poprzedzielanych działkami, należącymi do osób spoza spółdzielni. W tych przypadkach dekret stanowi, iż na wniosek grupy uczestników wymiany, powiedzmy — członków spółdzielni produkcyjnej, wydziela się im grunty na obszarze zwartym, jako jedną nieruchomość, w całości, lecz z wyraźnym określeniem wielkości udziału każdego członka tej grupy. Wdrożenie postępowania o wymianie gruntów zarządzają i przeprowadzają organa władzy państwowej administracji ogólnej.

Należy dodać, iż prawomocne orzeczenie o wymianie gruntów stanowi podstawę do ujawnienia w księgach wieczystych nowego stanu własności.

* * *

Prawo o pomocy sąsiedzkiej w stosunkach wiejskich wytrąca z ręki bogaczy poważny, szeroko stosowany instrument wyzysku w odniesieniu do uboższej części ludności chłopskiej. Umiejętne stosowanie tego prawa przez rady narodowe oraz koła gromadzkie i komitety gminne Związku Samopomocy Chłopskiej —gdyż one regulują zakres, czas i sposób pomocy sąsiedzkiej — uwalnia biedotę wiejską ze szpon wiejskich kapitalistów, dysponujących pokaźną ilością koni, maszyn i narzędzi rolniczych, czy też zagonów na odrobki. Już nie bogacz, jak to dawniej bywało, samowolnie decyduje, kiedy, komu i za jaką cenę „przyjść z pomocą", ale decydują o tym sami pracujący chłopi zrzeszeni w ZSCh, oraz działający poprzez swoich przedstawicieli w Radach Narodowych.

Jak wiadomo, do 31 grudnia 1949 r. sprawy wynikłe z nieprzestrzegania postanowień o pomocy sąsiedzkiej należały do właściwości sądów grodzkich. Obecnie jednak, w myśl nowej ustawy sejmowej, celem uproszczenia i przyśpieszenia postępowania sprawy tego rodzaju przekazane zostały do kompetencji władz administracyjnych. Do czasu należytego rozbudowania sieci i dostatecznego zaopatrzenia w sprzęt rolniczy ośrodków maszynowych doniosłą rolę w stosunkach wiejskich, chłopskich, ma do odegrania instytucja pomocy sąsiedzkiej.

* * *

Wytyczne do opracowania Sześcioletniego Planu Rozwoju i Przebudowy Gospodarczej Polski, uchwalone przez Radę Ministrów w dniu 30 maja 1949 r., przewidują między innymi olbrzymią wszechstronną pomoc Państwa dla podniesienia

i przebudowy rolnictwa. Przed masami chłopów pracujących, mało- i średniorolnych, rozjaśnia się coraz bardziej perspektywa gospodarczego i kulturalnego rozwoju. Coraz też liczniejsze gromady wiejskie, zrywając ze starymi, złymi i szkodliwymi nałogami bierności i wyczekiwania oraz celowo wpajanego im przez wroga klasowego lęku przed nowością, stają do pracy i w oparciu o klasę robotniczą biorą sprawy w swoje ręce, biorą coraz czynniejszy udział w pracach organizacji partyjnych, rad narodowych, spółdzielni, Ośrodków samopomocowych.

Organa wymiaru sprawiedliwości na zakreślonym dla siebie odcinku, w całokształcie działalności urzędu prokuratorskiego i sądownictwa, prawidłowo wykonają ciążące na nich zadanie, stania na straży praworządności Polski Ludowej, obrony interesów klasy robotniczej oraz pracujących mas chłopskich mało- i średniorolnych, pod warunkiem, że będą posiadały pełną świadomość społeczną i polityczną, dokładną znajomość spraw, mających żywotne znaczenie dla budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, w oparciu o naukę marksizmu-leninizmu oraz o historyczne doświadczenia pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów, Związku Radzieckiego..

Zagadnienia ochrony majątku i dobra społecznego

Mówiliśmy o zadaniach i perspektywach, jakie nasz narodowy plan gospodarczy stawia na odcinku wsi i rolnictwa w okresie bieżącego roku. Przy tej okazji wypływały wnioski, wskazujące ogólnie, jaka jest rola i jakie istnieją w tym zakresie zadania aparatu wymiaru sprawiedliwości. Nad tym zagadnieniem zatrzymamy się jeszcze nieco dłużej.

Przede wszystkim zacznijmy od człowieka, od prokuratora, sędziego, notariusza, adwokata, urzędnika sądowego. Czyli w znacznej mierze od tych ludzi, od tych pracowników, którzy niegdyś szkoleni byli w ideologii obszarniczo-kapitalistycznej, w filozofii idealistycznej, w pojęciach obcych i wrogich dla ustroju demokracji ludowej, będącego etapem na drodze do socjalizmu, opierającego się na naukowych podstawach i światopoglądzie materializmu dialektycznego i historycznego. Wychowywanie i szkolenie odbywało się wówczas w atmosferze kultu dla herbu, tytułu szlacheckiego, pieniądza. Ideałem dla niejednego, komu udało się zdobyć trochę nauki, choć sam pochodził „z ludu“, było przejście do klasy „wyższej“, do klasy wyzyskiwaczy. W każdym przypadku jednak sam on czuł się najemnikiem, sługą, poddanym, chyba że sam wybił się i został „panem“. Słowem, wyzyskiwacz albo wyzyskiwany, najemca albo najemnik, pan albo sługa.

Wszystko to, jak koszmarny, zły sen, należy do bezpowrotnej przeszłości. Jesteśmy na drodze do społeczeństwa bez przeciwstawnych sobie klas, a w dalszej perspektywie do społeczeństwa bezklasowego. Dotychczas jednak istnieją jeszcze resztki rozbitych klas wyzyskiwaczy, które swym trupim jadem szerzą gangrenę spekulacji, wyzysku, przestępstwa. We wsi, pośród chłopów, istnieje i prowadzi jeszcze krecią robotę wiejski bogacz, spekulant, wyzyskiwacz, mający oparcie w niedobitkach kapitalizmu na terenie miast.

W związku z zaostrzającą się walką klasową daje się zaobserwować w pracy aparatu wymiaru sprawiedliwości przeniesienie punktu ciężkości na sprawy karne, których na przestrzeni 1949 roku było w Sądach Apelacyjnych 58%, w Sądach Okręgowych 61%. Ale to w najmniejszym stopniu nie oznacza, iż sprawy cywilne można pozostawić na uboczu i nie interesować się czy bodaj mniej się interesować nimi. Nic podobnego. Podobnie ważne dla życia społecznego są obydwie dziedziny spraw, karne i cywilne. Wszakże główny wysiłek skierowany być musi na zwalczanie szkodnictwa i przestępstw gospodarczych, oraz przez prowadzenie właściwej polityki profilaktycznej — zapobieganie takim przestępstwom.

Na odcinku wiejskim i nie tylko wiejskim, specjalnie czujna, zaostrzona uwaga musi być zwrócona w kierunku ugruntowania w szerokich masach poczucia ochrony majątku i dobra społecznego. Jest to zagadnienie wielkiej wagi, pilne i bojowe, bowiem ochrona własności społecznej jest jedną z podstawowych funkcji państwa ludowego. Konstytucja Stalinowska w ZSRR zajmuje w tym przedmiocie zdecydowane stanowisko, mówiąc, że „osoby naruszające społeczną własność są wrogami narodu“.

Wszelkie szkodnictwo, szabrownictwo i niedbalstwo w stosunku do dobra społecznego musi być wyplenione aż do końca, wyczyszczone aż do korzeni. Majątek i wszelkie dobra spółdzielcze, gromadzkie, państwowe, mają być szanowane i ochraniane z całą troskliwością, z najwyższą starannością. A na tym polu jest jeszcze duzo do zrobienia.

Rola aparatu wymiaru sprawiedliwości na najbliższym etapie w ugruntowaniu powszechnego poczucia ochrony majątku i dobra społecznego jest niewątpliwa. Wrogiem własności socjalistycznej, zaciekłym, przebiegłym jest wróg klasowy, który usiłuje wciągać do swej szkodliwej roboty również ludzi spoza swej klasy, ale słabych albo mniej zorientowanych, oszukanych. Dlatego też droga do ugruntowania powszechnego poczucia ochrony majątku i dobra społecznego prowadzi poprzez zdławienie oporu wroga klasowego i wyparcie go ze wszystkich pozycji, z których mógłby szkodzić.

Ażeby jednak z wrogiem klasowym również na odcinku wymiaru sprawiedliwości walczyć, a walczyć z nim oczywiście trzeba, należy tego wroga znać. Czyli trzeba umieć wykrywać i zwalczać na samej wsi elementy kapitalistyczne, spekulanckie, uprawiające wyzysk wobec chłopów biedniejszych, mało- i średniorolnych, żerujące na uboższych dawniej całkowicie bezradnych sąsiadach. Na etapie zaostrzającej się walki klasowej trzeba mieć świadomość, że wróg stosuje zmienne coraz bardziej zamaskowane i podstępne formy walki. Posługuje się on również kradzieżą, przestępstwem, łapownictwem, przemytem, paserstwem, nielegalnym handlem i produkcją. Stosuje zatrutą broń plotki, oszczerstwa, groźby. Taki wróg wiąże często bandytyzm polityczny ze zwykłą przestępczością kryminalną. Przez wroga klasowego wykorzystywana

jest każda najmniejsza nawet i przejściowa trudność, sam zresztą przy pomocy plotek, masowego wykupywania towarów, szerzenia panikarskich nastrojów — usiłuje stwarzać najrozmaitsze trudności. Wróg ten chwyta się każdego bodaj wydarzenia na arenie międzynarodowej i probuje komentować je po swojemu, tzn. w duchu szerzenia paniki, spekulacji, wrogich nastrojów.

Spekulacja i walka ze spekulacją zająć musi specjalne, powiedzmy—frontowe miejsce w pracy prokuratora i sędziego, jako jeden z najbardziej rozpowszechnionych rodzajów szkodnictwa gospodarczego. Poprzez spekulację elementy wrogie dążą do osiągnięcia dwojakich celów: do zdobycia dla siebie nadmiernych zysków, a równocześnie do wytwarzania paniki, mogącej powodować bezmyślne czasem nawet wykupywanie i magazynowanie towarów. Przykłady takiego szkodnictwa narażającego masy ludności pracującej na dotkliwe straty, można było niejednokrotnie zauważyć na różnych terenach i przy rozmaitych okazjach.

Nie może ujść naszej uwagi fakt prześlizgiwania się spekulantów i szkodników do uspołecznionego aparatu wymiany, do placówek władzy ludowej w terenie, do niższych szczególnie ogniw ZSCh, do gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Pilnym i poważnym obowiązkiem jest też ujawnianie i likwidowanie takich najczęściej dobrze przyczajonych i zamaskowanych ekspozytur bogaczy wiejskich, siejących zamęt, dezorganizujących rynek, w ogóle uprawiających działalność szkodliwą. A przy tej okazji należy też dobrze uświadomić sobie, że biurokratyzm, nierzadko jeszcze panoszący się i kwitnący w różnych instytucjach i urzędach — w gminie, spółdzielni, powiecie, banku, w sądzie — to nie zawsze i nie tylko zramolałość, opieszałość i tępota; biurokratyzm uporczywy, bezmyślny, złośliwy, to także — szkodnictwo.

Ustrój socjalistyczny można budować tylko równocześnie, w mieście i na wsi

Narodowy plan gospodarczy stawia przed rolnictwem na rok 1950 zadania poszerzone, jakościowo inne, niż to miało miejsce od wyzwolenia do końca roku 1946, czy nawet w okresie trzyletniego planu odbudowy. Wieś staje do walki o postęp techniczny w rolnictwie, o wprowadzenie maszyn i planowość w pracy, o lepsze, spółdzielcze formy gospodarowania. Doniosłą rolę w przebudowie wsi mają odegrać ośrodki maszynowe, przede wszystkim Państwowe Ośrodki Maszynowe (POM-y), należycie wyposażone i zorganizowane. Jak już mówiliśmy o tym w innym miejscu, plan sześcioletni w ogóle, a plan na rok 1950 w szczególności, stawia przed rolnictwem poważne zadania w postaci wielkiego wzrostu produkcji środków żywności i surowców, przyczyniających się do wzrostu dobrobytu mas pracujących wsi i miast. Dla osiągnięcia tych celów — jak mówi uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 17 lutego 1950 r. w sprawie wiosennej akcji siewnej—Państwo Ludowe daje rolnictwu ogromne środki w postaci wielomiliardowych kredytów inwestycyjnych, tysięcy traktorów i maszyn rolniczych, setek tysięcy ton materiału siewnego i nawozów sztucznych, miliardowych kredytów krótko- i średnioterminowych.

Droga do osiągnięcia wytyczonych celów na odcinku rolnictwa prowadzi poprzez:

— Rozwój i wzmocnienie Państwowych Gospodarstw Rolnych jako przodujących zespołów socjalistycznej gospodarki w rolnictwie.

— Ciągły rozwój wiejskiej spółdzielczości produkcyjnej jako formy dobrowolnego zespolenia gospodarstw mało- i średniorolnych dla wspólnej walki o wysokie urodzaje, wzrost produkcji oraz mechanizację pracy na roli.

— Rozszerzenie form pośredniego planowania w indywidualnej gospodarce drobnotowarowej (grupy plantatorów, grupy hodowców, kontraktacja zbóż, okopowych, zwierząt rzeźnych, nabiału itd.).

— Zdobycie szerokich mas chłopskich dla aktywnej, planowej realizacji zadań produkcyjnych i zaleceń państwowej administracji rolnej.

— Skoordynowanie wszystkich wysiłków na odcinku rolnictwa ze strony aparatu państwowego, Związku Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielczości.

W ustroju demokracji ludowej, w której obok gospodarki uspołecznionej, socjalistycznej, istnieje jeszcze gospodarka kapitalistyczna, a ponadto istnieje gospodarka drobnotowarowa, mało- i średniochłopska, planowanie i realizacja planów gospodarczych odbywa się w szczególnych warunkach. Poszczególne gospodarstwa planują na swoich terenach, ale rzecz polega na tym, ażeby te odcinkowe planowania dostosować do generalnej linii planu ogólnego. Stąd też ogromne znaczenie posiadają grupy plantatorów i hodowców oraz kontraktacja ziemiopłodów, zbóż, roślin oleistych i okopowych, zwierząt rzeźnych. Grupy plantatorów ZSCh ustalają zapotrzebowanie na środki produkcji, jak maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, ziarno siewne, kredyty, pasze — potrzebne do realizacji zaplanowanych kontraktów. Takie zaś zapotrzebowania grup plantatorów i hodowców służą gminnym spółdzielniom jako podstawowy materiał do opracowania zaopatrzenia danego terenu.

Nie do pomyślenia byłby rzeczywisty postęp w mieście, w przemyśle, na terenie robotniczym, bez równoczesnego postępu na wsi, wśród podstawowych mas chłopskich. Te dwa wielkie odcinki, miasto i wieś, stanowią jedną, nierozerwalną całość i muszą być ze sobą zgrane, zharmonizowane. A niemożliwy byłby wspólny marsz, gdyby w czasie, kiedy robotnik korzysta z dobrodziejstwa maszyny, chłop pozostawał przy wychudzonej szkapinie, z trudem ciągnącej rozklekotany pług czy połamaną bronę. Marsz jest wspólny, tempo musi być należyte, do siebie dostosowane. Bowiem ustrój socjalistyczny, ekonomiczne podstawy tego ustroju, można budować tylko równocześnie w całym kraju, w mieście i na wsi, w przemyśle i rolnictwie.

Znajdujemy się na etapie demokracji ludowej, która spełnia zasadnicze funkcje dyktatury proletariatu. A te funkcje, to konsekwentna, nieubłaga-

na i nieustanna walka z resztkami klas wyzyskujących; to umiejętne, troskliwe pogłębianie sojuszu robotniczo-chłopskiego; to wreszcie w ostatecznym rachunku budowa socjalizmu, który, jak uczy Lenin, zwycięża dlatego, ponieważ pozwala na wszechstronniejszy i wyższy poziom sił wytwórczych, wszechstronniejszą i wyższą wydajność pracy, niż ustrój kapitalistyczny.

Aparat wymiaru sprawiedliwości, który stanowi część składową państwowego aparatu Polski Ludowej, w poważnej mierze zwalczył już wśród siebie liczne szkodliwe naleciałości, datujące się z okresu ustroju kapitalistycznego. Samokrytycznie należy jednak stwierdzić, iż pod tym względem dotychczas nie zostało jeszcze dokonane wszystko, co można i co trzeba osiągnąć. Dopiero pełne, całkowite przezwyciężenie błędnych, szkodliwych pojęć w drodze opanowania potężnej broni, jaką jest nauka marksizmu-leninizmu, stanowi warunek dobrej pracy prokuratora i sędziego, którzy wtedy i tylko wtedy zdolni będą odegrać właściwą, twórczą rolę w realizacji naszego planu gospodarki narodowej, a tym samym w budowie podstaw socjalizmu.

Z problematyki prawa karnego w okresie Planu Sześcioletniego

Dr Leszek Lernell, dyrektor Departamentu Ustawodawczego

Na wstępie tych uwag trzeba podkreślić, że omówienie całokształtu zagadnień prawa karnego w świetle zadań, jakie stawia naszemu ustawodawstwu w tej dziedzinie Plan Sześcioletni, wymaga poważnych i obszernych studiów. Zadanie takie przekracza ramy zakreślone poniższym rozważaniom, które mają na celu jedynie naświetlenie pewnych aspektów problematyki prawa karnego i jego perspektywy na tle zagadnień Planu Sześcioletniego.

Ograniczymy się zatem do omówienia niektórych kwestyj, dotyczących kierunku rozwojowego naszej pracy legislacyjnej i kodyfikacyjnej na odcinku prawa karnego w okresie budowania fundamentów socjalizmu w Polsce. Chodzi o postawienie aktualnych zagadnień w dziedzinie budowania systemu prawa karnego, odpowiadającego swą treścią i charakterem okresowi przejściowemu do socjalizmu. Sądzimy, że zagadnienie to musi być w pierwszym roku Planu Sześcioletniego przynajmniej postawione do rozwiązania i realizacji.

Jako pilna i konieczna wysuwa się sprawa naszkicowania najbardziej aktualnych i konkretnych zadań, jakie nasze prawo karne ma do spełnienia w dziele realizacji gigantycznych zadań, które stawia Plan Sześcioletni.

Trzeba samokrytycznie stwierdzić, żeśmy dotąd nie analizowali jeszcze gruntownie braków i luk w naszym systemie prawa karnego. Jest to tym bardziej znamienne, że o brakach i lukach naszego ustawodawstwa karnego piszą sternicy naszego życia gospodarczego[1]. Natomiast nasza prasa prawnicza mało uwagi poświęca temu zagadnieniu.

I.

Jasne jest, iż zagadnienia dotyczące perspektyw rozwojowych i zadań naszych w dziedzinie prawa karnego rozpatrywać można jedynie i wyłącznie na gruncie dynamiki rozwojowej naszych przemian ustrojowych, na gruncie naszych zasadniczych założeń o istocie i charakterze naszego Państwa Ludowego, o jego kierunku rozwojowym, o jego funkcjach na poszczególnych etapach walki klasowej, na gruncie nauki stalinowskiej o fazach rozwojowych państwa socjalistycznego.

Prawo karne należy bowiem do tych dziedzin nadbudowy ideologicznej, które kształtują się bezpośrednio na gruncie konkretnego układu stosunków społecznych. Rozwój prawa karnego jest odbiciem natężenia i form walki klasowej. Prawo karne jest bowiem poważnym orężem w ręku klas panujących, wyostrzonym siłą bezpośredniego przymusu państwowego. Jest poważnym orężem w toczącej się walce klasowej.

Nauka radziecka analizując linię rozwojową prawa karnego ZSRR wskazuje, iż historia prawa karnego w ZSRR kształtuje się w zależności od poszczególnych faz rozwojowych państwa radzieckiego. Nauka Stalina o fazach rozwojowych państwa socjalistycznego jest drogowskazem dla poznania i oceny dróg rozwojowych radzieckiego prawa karnego[2].

Państwo radzieckie, jak uczy Stalin, przeszło od Wielkiej Rewolucji Październikowej d w i e fazy rozwojowe. Pierwsza faza — to okres od Rewolucji Październikowej do likwidacji klas wyzyskiwaczy. Druga faza — od likwidacji elementów kapitalistycznych w ZSRR do zupełnego zwycięstwa socjalistycznego systemu gospodarki i uchwalenia Konstytucji Stalinowskiej.

W pierwszej fazie główne zadanie państwa radzieckiego „polegało na złamaniu oporu obalonych klas, na zorganizowaniu obrony kraju przed najazdem interwentów, na odbudowie przemysłu i rolnictwa, na przygotowaniu warunków do likwidacji żywiołów kapitalistycznych. Odpowiednio do tego państwo nasze wypełniało w tym okresie dwie podstawowe funkcje. Pierwsza funkcja — zgniecenie obalonych klas wewnątrz kraju. Pod tym względem państwo nasze zewnętrznie przypominało poprzednie państwa, których funkcja polegała na dławieniu niepokornych, z tą jednakże zasadniczą różnicą, że państwo nasze siłą zmuszało do uległości żyjącą z wyzysku mniejszość w imię interesów pracującej większości. Druga funkcja — to obrona kraju przed najazdem z zewnątrz. Pod tym względem również

[1] Eugeniusz Szyr: O wzmożeniu czujności na froncie gospodarczym. „Nowe Drogi", nr 5 (14); s. 39 i n.

[2] Prof. dr. A. Hercenzon, w zbiorowym podręczniku „Ugołownoje prawo, Obszczaja czast'". Moskwa 1948; s. 101 i n.

przypominało ono zewnętrznie poprzednie państwa, które także zajmowały się zbrojną obroną swych krajów, z tą jednakże różnicą, iż państwo nasze broniło przed najazdem z zewnątrz zdobyczy pracującej większości, podczas gdy poprzednie państwa broniły w takich przypadkach bogactw i przywilejów żyjącej z wyzysku mniejszości. Istniała tu jeszcze trzecia funkcja: praca gospodarczo-organizacyjna i kulturalno-wychowawcza organów naszego państwa, mająca na celu rozwój młodych pędów nowego, socjalistycznego gospodarstwa i przerobienie ludzi, wychowanie ich w duchu socjalizmu. Ta nowa funkcja nie zdołała się jednak w tym okresie poważnie rozwinąć"[3].

Ta ocena pierwszej fazy państwa radzieckiego dotyczy również rozwoju prawa karnego. W tym okresie następuje proces łamania starego burżuazyjno-obszarniczego prawa karnego i stworzenie na jego gruzach podstaw nowego socjalistycznego prawa karnego. Wydane zostają pierwsze kodeksy karne we wszystkich republikach związkowych, powstają zręby ustawodawstwa karnego dla całego Związku Radzieckiego. Zasadnicza treść tych ustaw karnych to walka z przestępstwami kontrrewolucyjnymi, z przestępstwami wojskowymi. W pierwszej fazie rozwojowej radzieckie prawo karne jest swym ostrzem skierowane głównie przeciwko zamachom, które są przejawem oporu klas obalonych i ich agentur, przeciwko szpiegostwu, dywersji, sabotażowi itd. Rzecz jasna, iż w tej pierwszej fazie rozwojowej prowadzona była również walka przeciwko przestępczości kryminalnej (pospolitej), będącej wyrazem przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzkiej. Natomiast zadania prawa karnego w dziedzinie ochrony gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej pracy organów państwowych, w dziedzinie ochrony socjalistycznej dyscypliny pracy, reguł współżycia socjalistycznego nie były w całej pełni realizowane.

Prawo karne ZSRR w pierwszej fazie rozwojowej państwa radzieckiego, jak wyżej podkreślono, zwrócone swym ostrzem przeciwko oporowi obalonych klas wyzyskiwaczy, kształtuje się na tym etapie w zależności od form walki klasowej oraz od zmieniających się przejawów tego oporu wroga klasowego. Opór ten bowiem, jak wskazują historycy prawa karnego ZSRR, przybiera na tym etapie różne formy. Przejawia się on z początku głównie w sabotażu, spiskowaniu, w aktach terrorystycznych, dywersyjnych i szpiegowskich, w bandytyzmie, w próbach anarchizowania życia, w dezorganizacji rynku. Później wraz z przejściem do pokojowej odbudowy gospodarstwa narodowego następuje zmiana form walki klasowej i w związku z tym zmieniają się także formy przestępczości. W tym okresie kontrrewolucja występuje w formie ukrytej walki z państwem socjalistycznym. Wzmaga się przestępczość gospodarcza, defraudacje, łapownictwo i inne.

[3] J. Stalin: Zagadnienia leninizmu. „Książka" 1947; s. 554 — 555.

Trzeba podkreślić, iż w pierwszej fazie rozwojowej założone zostały również zręby radzieckiego ustawodawstwa karnego, stare prawo karne zostało w tym okresie całkowicie zniesione. Zgodnie z dekretem nr 3 z 1918 r. sąd ludowy orzeka kary jedynie „kierując się dekretami Rządu Robotniczego i Chłopskiego oraz sumieniem socjalistycznym". W 1919 r. wydane zostają „Przewodnie zasady prawa karnego RSFRR", które zawierały już podstawy ustawodawstwa karnego. W 1922 r. wydano pierwszy kodeks karny radziecki RSFRR, który sformułował szczegółowo zasady socjalistycznego prawa karnego, dał katalog przestępstw i sankcyj karnych. Wzorem kodeksu karnego RSFRR pojawiają się kodeksy karne w innych republikach radzieckich.

W 1924 r. zostają wydane „Podstawowe zasady ustawodawstwa karnego ZSRR i republik związkowych", co ustala jednolite wytyczne ustawodawstwa karnego dla wszystkich republik radzieckich. Na tej podstawie został wydany kodeks karny RSFRR w 1926 r. oraz kodeksy innych republik. Kodeksy te kilkakrotnie znowelizowane i uzupełniane obowiązują dotychczas.

W d r u g i e j fazie rozwoju państwa radzieckiego, w okresie od likwidacji klas wyzyskiwaczy do zupełnego zwycięstwa socjalistycznego systemu gospodarki i uchwalenia Konstytucji Stalinowskiej, następuje zmiana funkcyj państwa radzieckiego. „Odpadła — obumarła funkcja zbrojnego tłumienia oporu wewnątrz kraju, albowiem wyzysk został zniesiony, wyzyskiwaczy już nie ma i nie ma kogo zmuszać siłą do uległości. W miejsce funkcji uśmierzania pojawiła się w państwie funkcja ochrony własności socjalistycznej przed złodziejami i grabieżcami mienia ludowego. Zachowała się całkowicie funkcja zbrojnej ochrony kraju przed najazdem z zewnątrz, a zatem pozostała również Armia Czerwona, Flota Wojenna, jak również organa karne i wywiad, niezbędne do wyławiania i karania szpiegów, morderców, szkodników nasyłanych do naszego kraju przez wywiad zagraniczny. Zachowała się i rozwinęła w całej pełni funkcja gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej pracy organów państwowych."[4]

W drugiej fazie rozwoju państwa radzieckiego realizuje więc ono następujące t r z y funkcje: 1) ochronę i umocnienie własności socjalistycznej, 2) obronę wojskową kraju od napaści z zewnątrz, 3) pracę gospodarczo-organizacyjną i kulturalno-wychowawczą organów państwowych. Stosownie do tego rozwija się w drugiej fazie rozwojowej ZSRR radzieckie prawo karne, którego zadaniem jest sprzyjanie realizowaniu przez organa państwowe wspomnianych trzech funkcyj. Treścią tego prawa jest już nie tylko walka ze szpiegostwem, szkodnictwem, dywersją, ale i z wszelkimi zamachami na własność socjalistyczną, z zamachami na socjalistyczną dyscyplinę pracy, z zamachami na zasady współżycia socjalistycznego.

[4] Tamże, s. 555.

W tym okresie zostaje wydana słynna ustawa z dnia 7 sierpnia 1932 r., zawierająca surowe sankcje karne za kradzież mienia socjalistycznego, ustawa, o której Stalin mówił, iż jest ona podstawą praworządności socjalistycznej w ówczesnym okresie[5].

W tym okresie wydano liczne dekrety z dziedziny prawa karnego, które stanowią uzupełnienie kodeksów karnych, wydanych w pierwszych okresach historycznych ZSRR (jak np.: dekrety dotyczące walki z przestępczością nieletnich i podżeganiem nieletnich do przestępstw z 1935 r.; o karach za spędzenie płodu — z 1936 r.; dekrety stanowiące surowe kary za wyprodukowanie towarów niedobrej jakości lub niekompletnych, za chuligaństwo, za bumelanctwo i samowolne opuszczenie pracy — z 1940 r.).

Wszystkie te dekrety i ustawy mają na celu ochronę socjalistycznej własności, socjalistycznego systemu gospodarki narodowej, socjalistycznej dyscypliny pracy oraz reguł współżycia socjalistycznego.

Prawo karne kształtuje się w tym okresie jako instrument sprzyjający urzeczywistnieniu zasadniczych funkcyj państwa socjalistycznego w jego drugiej fazie rozwojowej.

II.

Ten rzut oka na drogę rozwojową radzieckiego prawa karnego, kształtującego się na tle funkcji pełnionych przez organa państwa socjalistycznego w jego dwóch fazach rozwojowych, daje nam punkt wyjścia dla rozważań na temat stanu i perspektyw rozwojowych naszego prawa karnego.

Analiza istoty klasowej państw demokracji ludowej wskazuje, że państwa te w swej drodze do socjalizmu znajdują się w *pierwszej* fazie rozwojowej.

Państwa te spełniają przede wszystkim te funkcje, jakie były realizowane przez ZSRR w pierwszej jego fazie rozwojowej. Najważniejszą funkcją, pełnioną przez organa państwa demokracji ludowej, jest tłumienie oporu obalonych klas, jest dławienie wszelkich prób przywrócenia władzy kapitału podejmowanych przy pomocy międzynarodowej reakcji imperialistycznej. Funkcja ta pozostaje podstawową funkcją państwa demokracji ludowej[6].

Drugą funkcją państwa demokracji ludowej jest obrona kraju przed napaścią z zewnątrz. Funkcja ta nabiera szczególnie doniosłego znaczenia we wzmagającej się walce o pokój świata, w walce przeciwko zakusom podżegaczy wojennych skierowanym przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, przeciwko wolności i suwerenności narodów.

Ale w krajach demokracji ludowej dzięki pomocy Związku Radzieckiego, w oparciu o jego zwycięską potęgę, o jego doświadczenia w budownictwie socjalizmu powstała możliwość realizowania w coraz większym zakresie również i funkcji polegającej na działalności gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej organów państwowych. „Działalność krajów demokracji ludowej i wszechstronna pomoc okazywana im przez ZSRR stwarzają wszelkie podstawy dla pomyślnego i szybkiego zbudowania fundamentów gospodarki socjalistycznej w krajach demokracji ludowej. Dlatego też w pierwszej fazie ich rozwoju funkcje gospodarczo-organizacyjne i kulturalno-wychowawcze będą miały ogromne znaczenie."[7]

Trzeba tu podkreślić, że tak samo jak w drugiej fazie rozwojowej Związku Radzieckiego wysunęła się w działalności organów państwowych funkcja ochrony i umocnienia własności socjalistycznej, tak i w krajach demokracji ludowej funkcja ta nabiera ogromnego znaczenia już w pierwszej fazie rozwojowej tych państw.

Funkcja ta wiąże się bowiem z rozwojem pracy gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej organów państwa demokracji ludowej. Rozwój tych funkcyj opiera się bowiem na dominującej roli sektora socjalistycznego, własności państwowej i spółdzielczej w gospodarce narodowej. Słusznie zwraca uwagę B. C. Mańkowski: „istnienie prywatnej własności — ziemi i pewna rola elementów prywatno-kapitalistycznych w gospodarce narodowej utrudniają pełny rozwój organizacyjno-gospodarczych i kulturalno-wychowawczych funkcyj państwa"[8]. Oznacza to, że walka o ochronę i wzmocnienie własności socjalistycznej, o ochronę socjalistycznego systemu gospodarki i o socjalistyczną dyscyplinę pracy wiąże się ściśle z rozwojem funkcji gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej organów państwa demokracji ludowej.

Funkcja gospodarczo-organizacyjna i kulturalno-wychowawcza państwa demokracji ludowej przejawia się ze szczególną doniosłością w realizacji zasady planowości jako wyraz siły kierowniczej państwa socjalistycznego.

Umożliwienie coraz pełniejszej realizacji przez państwo demokracji ludowej funkcyj gospodarczo-organizacyjnych i kulturalno-wychowawczych wymaga więc coraz większej ochrony własności socjalistycznej i socjalistycznego systemu gospodarki narodowej.

---

[5] Tamże, s. 366 „Ustawa ta jest podstawą praworządności rewolucyjnej w chwili obecnej". Z referatu J. Stalina, wygłoszonego dn. 7 stycznia 1933 r: Wyniki pierwszej pięciolatki.

[6] N. Farbierow: O charakterze państwa demokracji ludowej „Nowe Drogi", nr 3/15; s. 161; Teodori Geogescu: Podstawy polityczne ustroju demokracji ludowej. „O trwały pokój i demokrację ludową", nr 11/38 z 1.VI 1949 r.; prof. B. C. Mańkowski; zeszyty filozoficzne „Nowych Dróg", nr 2; s. 121; Hilary Minc; Niektóre zagadnienia demokracji ludowej w świetle leninowsko-stalinowskiej nauki o dyktaturze proletariatu. „Nowe Drogi", nr 6/18; s. 107.

[7] B. C. Mańkowski, loc. cit.

[8] Tamże.

Znaczenie ochrony własności socjalistycznej i realizacji planów gospodarczych nabiera szczególnie doniosłego znaczenia w krajach demokracji ludowej również z punktu widzenia sytuacji na froncie walki klasowej. Im większe bowiem są sukcesy tych państw w dziele budowania fundamentów socjalizmu, sukcesy osiągane dzięki pomocy, potędze i doświadczeniom ZSRR, tym lepiej możemy obserwować jak wróg przechodzi z pozycji jawnej kontrrewolucji do coraz bardziej wyrafinowanych, ukrytych, zamaskowanych metod walki. Jedną z takich zamaskowanych metod walki są podstępne ataki na własność socjalistyczną, na socjalistyczny system gospodarki, na rozwój produkcji. „Historyczne doświadczenie uczy, że imperialiści i elementy kapitalistyczne wewnątrz kraju pobite w masowej walce politycznej, przechodzą w coraz silniejszym stopniu do stosowania metod szpiegostwa, sabotażu i dywersji."[9]

Wnioski, jakie płyną z tych uwag dla omawianego tu zagadnienia dotyczącego kształcenia się naszego prawa karnego, są jasne.

Treść naszego prawa karnego wiąże się ściśle z funkcjami jakie spełniają organy władzy ludowej w okresie budowania podstaw socjalizmu. Treścią więc naszego prawa karnego jest walka przeciwko oporowi obalonych klas wewnątrz kraju, przeciwko terrorowi i sabotażowi, przeciwko spiskowcom i bandytom, przeciwko wszelkim zakusom wroga klasowego zmierzającego do podważenia naszego ustroju ludowego.

Treścią naszego prawa karnego jest więc walka przeciwko knowaniom sił imperialistycznych i ich agentur skierowanym przeciwko naszej niepodległości, jest walka przeciwko szpiegom, zdrajcom i agentom sił agresji i wojny.

Treścią naszego prawa karnego jest więc walka przeciwko wszelkim zamachom na własność socjalistyczną, na socjalistyczny system gospodarki narodowej, walka przeciwko złodziejom i trwonicielom grosza publicznego, malwersantom, szkodnikom, spekulantom, walka przeciwko łamaniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Front walki z przestępczością obejmuje zatem zarówno odcinek walki przeciwko oporowi klas obalonych wewnątrz kraju, odcinek walki przeciwko zakusom sił imperialistycznych z zewnątrz i ich agentur, jak również odcinek walki o ochronę własności socjalistycznej, o realizację naszych planów gospodarczych.

III.

Na podstawie powyższych uwag ogólnych należy stworzyć sobie zasadniczy punkt widzenia na rozwój naszego ludowego ustawodawstwa karnego, na obecny jego stan i na zadania, które winno ono realizować w okresie Planu Sześcioletniego, w okresie budowania zrębów socjalizmu w Polsce.

[9] Z referatu Prezydenta Bieruta na II Plenum KC PZPR w kwietniu 1949 r. „Nowe Drogi", nr 2/14; s. 47.

Nie tu miejsce na bardziej szczegółową analizę rozwoju prawa karnego Polski Ludowej, ale dla uświadomienia sobie zadań, jakie stoją przed naszym prawem karnym konieczny jest choćby ogólny rzut oka na stan naszego ustawodawstwa w tej dziedzinie.

Nasze ustawodawstwo karne było w pierwszym okresie, w latach 1944 — 1945, skierowane głównie przeciwko zbrodniarzom faszystowskim i kolaborantom, przeciwko kontrrewolucyjnym bandom podziemia faszystowskiego, przeciwko terrorowi, sabotażowi, szpiegostwu (dekret o ochronie państwa, a następnie prototyp małego kadeksu karnego — dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych z 16.XI 1945 r., dekrety o ukaraniu zbrodniarzy faszystowskich i odszczepieńców). To był główny kierunek uderzenia naszego prawa karnego, wymierzony przeciwko zbrojnemu kontrrewolucyjnemu oporowi podziemia, wspieranemu przez agenturę imperialistyczną Mikołajczyka.

Prawo karne w tym okresie było skierowane także przeciwko złodziejom mienia społecznego (dekret o postępowaniu doraźnym), spekulantom (dekret o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej) oraz przeciwko innym przejawom szkodnictwa gospodarczego (dekret o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej), przeciwko malwersantom (rozciągnięcie działania art. 286 kk na wszystkie osoby zatrudnione w socjalistycznym sektorze gospodarki oraz tryb doraźny dla przestępstw urzędniczych).

W 1946 r. krystalizuje się na gruncie poprzedniego dekretu tej samej nazwy tzw. mały kodeks karny, stanowiący trzon naszego powojennego ustawodawstwa karnego. W tym też roku zostają wydane przepisy karne wymierzone przeciwko elementom odpowiedzialnym za faszyzację życia państwowego w Polsce przedwojennej oraz za klęskę wrześniową. W połowie 1947 r. ukazują się przepisy karne o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym jako oręż w rozpoczętej wówczas bitwie o handel. W 1948 r. zaostrzona została represja karna za nielegalne przekroczenie granicy.

W 1949 r. wydane zostały doniosłe przepisy karne w sprawie ochrony wolności sumienia i wyznania oraz w sprawie ochrony tajemnicy państwowej i służbowej.

Jak ocenić ten z grubsza wzięty bilans ustawodawstwa karnego Polski Ludowej z punktu widzenia istoty naszego Państwa Ludowego, z punktu widzenia realizowanych przez nasze organa państwowe funkcyj na danym etapie rozwojowym, z punktu widzenia zarysowującej się sytuacji na froncie walki klasowej?

Nakreślony wyżej rejestr najbardziej zasadniczych norm karnych, wydanych w Polsce Ludowej, nasuwa znamienne spostrzeżenie, że zręby powojennego ustawodawstwa krajowego zostały prawie w całości zbudowane w pierwszym okresie, bezpośrednio po zakończeniu wojny, że od tego czasu najbardziej decydujące przepisy karne pozostają na ogół bez zmian.

Z tego faktu należy wyciągnąć szereg wniosków zarówno co do aktualnego stanu naszego ustawodawstwa karnego, jak i co do stawianych temu ustawodawstwu postulatów na obecnym etapie rozwojowym.

W tym okresie bowiem rola prawa karnego, rola represji karnej w realizacji p i e r w s z e j f u n k c j i Państwa Ludowego, polegającej na dławieniu oporu wroga klasowego, przejawiała się głównie w walce przeciwko terrorowi, spiskom, bandytyzmowi, przeciwko aktom gwałtu, mordom, przeciwko jawnym aktom kontrrewolucji, przeciwko podziemiu faszystowskiemu. Takie bowiem formy przybierał wówczas opór, stawiany przez wroga klasowego.

Jest więc rzeczą jasną i zrozumiałą, że prawo karne lat 1944 — 1946 nie uwzględniło i nie mogło uwzględnić zmieniających się w ogniu walki klasowej, coraz bardziej podstępnych form oporu wroga klasowego w dalszych okresach rozwoju Polski Ludowej, kiedy bandy zostały rozgromione, kiedy podziemie kapitalistyczno-obszarnicze z jego legalną, mikołajczykowską agenturą zostały zlikwidowane, kiedy wróg cofając się przeszedł na inne, bardziej ukryte formy walki.

Jaskrawym przykładem jest tu przepis art. 3 małego kodeksu karnego, który wprowadza surową represję karną za sabotaż przeciwko zakładom użyteczności publicznej, transportowi lub zakładom służącym obronie państwa.

Przepis ten odegrał i odgrywa doniosłą rolę w walce z sabotażem, dywersją gospodarczą, szkodnictwem, w walce przeciwko wszelkim aktom kontrrewolucji na froncie gospodarczym. Ale trzeba przy tym podkreślić, że przepis ten w ogniu walki klasowej, na dalszych etapach tej walki nabierał coraz nowej i pełniejszej treści.

Ażeby sobie wyjaśnić sens tego przepisu, należy zwrócić uwagę na to, iż w obecnej konkretnej sytuacji funkcja dławienia oporu wroga klasowego łączy się ściśle z drugą funkcją Państwa Ludowego, polegającą na zabezpieczeniu kraju przed napaścią z zewnątrz. Opór stawiany przez obalone klasy społeczne oparty jest bowiem na inspiracji oraz na pomocy materialnej i moralnej sił obcych, sił agresji i imperializmu. Dławienie więc oporu wroga klasowego wewnątrz kraju łączy się ściśle z walką o pokój, z obroną kraju przed siłami imperializmu i jego agentami. Prezydent Bierut referując na zeszłorocznym kwietniowym Plenum KC PZPR zagadnienie walki o pokój wskazał, iż pierwsze zadanie polityczne w walce o pokój polega na tym, by „twardo realizować linię partii w kierunku izolowania, wypierania i rugowania elementów klasowo wrogich, wytrwale i nieustępliwie umocniać pozycje klasy robotniczej, rozszczepiać i obezwładniać siły klasowo wrogie"[10].

Wracając do treści art. 3 mkk należy podkreślić, iż sabotaż przeciwko każdej placówce gospodarczej w sektorze socjalistycznym, przeciwko każdej fabryce, kopalni, przeciwko PGR, POM, spółdzielczości, przeciwko obrotowi handlowemu, słowem — każdy akt dywersji gospodarczej — to działanie idące na rękę podżegaczom wojennym, a tym samym kierowane jest przeciwko naszym pozycjom obrony pokoju, obrony niepodległości. Przepis art. 3 mkk mówiący o sabotażu przeciwko urządzeniom służącym obronie kraju dotyczy więc każdej naszej pozycji na froncie gospodarczym. Wynika to z konkretnej sytuacji walki klasowej w skali krajowej i międzynarodowej. Niemniej jednak wydaje się rzeczą konieczną, aby w przepisie o sabotażu było wyraźnie, dobitnie sformułowane, że dotyczy on wszelkich form sabotażu pojawiających się w zaostrzającej się walce klasowej, szczególnie w walce klasowej na wsi. Temu należy dać pełniejszy niż dotąd wyraz ustawodawczy. Jasne jest bowiem, że ustawodawstwo lat 1944 — 1946 takiego pełnego wyrazu nowym formom walki klasowej dać nie mogło.

Prawo karne, wydane w pierwszych latach po wojnie stało się poważnym orężem w walce o realizację funkcji Państwa Ludowego w dziedzinie obrony kraju przed napaścią z zewnątrz, przewidując surową represję karną przeciwko zdrajcom, szpiegom, obcym agentom, za dywersję przeciwko przemysłowi obronnemu, podburzanie przeciwko jedności sojuszniczej (rozdz. I małego kod. karnego).

Ale i tu trzeba podkreślić, iż zmieniające się formy walki klasowej, wzmagająca się walka o pokój, walka przeciwko różnym podstępnym formom penetracji sił imperialistycznych zdystansowały w pewnym stopniu ustawodawstwo lat 1944—1946. Funkcja obrony Państwa Ludowego nabiera w ogniu walki o pokój, walki toczącej się na szerokim froncie gospodarczym, politycznym i ideologicznym, coraz donioślejszego i rozleglejszego znaczenia. Wydane niedawno przepisy karne o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej dają wyraz temu, iż należy zapewnić szerszą ochronę karną w walce o realizację funkcji obrony naszego Państwa Ludowego przed wrogimi siłami z zewnątrz, w walce przeciwko wszelkim próbom penetracji sił imperialistycznych.

Dla ilustracji warto wskazać na doniosły w kontekście omawianego zagadnienia przepis art. 11 mkk, który przewiduje surową sankcję karną za propagandę skierowaną przeciwko „jedności sojuszniczej Państwa Polskiego z państwem sprzymierzonym". W świetle sformułowanych przez Prezydenta Bieruta w referacie na Kongresie Jedności założeń zasadniczych o t r e ś c i k l a s o w e j naszego sojuszu z ZSRR, w świetle oceny sytuacji międzynarodowej dokonanej w referacie A. Żdanowa na naradzie informacyjnej dziewięciu partyj komunistycznych i robotniczych jeszcze we wrześniu 1947 r. — oceny dotyczącej roli i znaczenia frontu demokratycznego, antyimperialistycznego w walce o pokój — przepis art. 11 mkk o ochronie karnej naszych sojuszów międzynarodowych nabiera nowej treści, jako przepis ochraniający nasz k l a s o w y s o j u s z z Z S R R i k r a j a m i d e m o k r a c j i l u d o w e j, ochraniający s o j u s z p o k o j o w y, a n t y i m p e r i a l i s t y c z n y narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej w walce przeciwko podżegaczom wojennym. Przepis ten nabiera nowej, anty-

10 Tamże, s. 43.

imperialistycznej treści, która w brzmieniu tej normy karnej ustalonym w latach 1945 — 1946 nie znajduje pełnego wyrazu. W tym kontekście przepis art. 11 mkk karze za propagandę wojenną, imperialistyczną. I tu trzeba podkreślić, że ta nowa treść winna znaleźć pełniejszy wyraz ustawodawczy. W państwie socjalistycznym wzrasta bowiem znaczenie wychowawcze przepisu prawnego, który, aby spełnić rolę wychowawczą, powinien jasno i zrozumiale wyrazić zawartą w przepisie wolę klasy pracującej, wolę mas pracujących Polski Ludowej.

IV.

Jeszcze bardziej krytyczne uwagi nasuwają się przy rozważaniu roli ustawodawstwa karnego, wydanego w Polsce Ludowej w realizacji dalszych funkcyj Państwa Ludowego, a mianowicie: funkcji ochrony własności socjalistycznej oraz funkcji gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej naszych organów państwowych.

Chodzi tu o ochronę własności socjalistycznej przed wszelkimi zamachami występującymi w różnych postaciach i metodach.

Chodzi dalej o ochronę naszej produkcji, jej rozwoju, o ochronę zwycięskiej realizacji planów gospodarczych w przemyśle, rolnictwie, handlu, transporcie i finansach. Chodzi dalej o zabezpieczenie socjalistycznej dyscypliny pracy, o zabezpieczenie troskliwego i pieczołowitego stosunku ze strony osób postawionych na posterunkach frontu gospodarczego do mienia socjalistycznego, do ich obowiązków troszczenia się o rozwój przedsiębiorstw, zakładów, fabryk lub innych placówek socjalistycznego sektora gospodarki. To wszystko sprowadza się do roli prawa karnego w sprzyjaniu urzeczywistnienia przez organa Państwa Ludowego ich funkcji gospodarczo-organizacyjnej.

W realizacji kulturalno-wychowawczej funkcji Państwa Ludowego rola prawa karnego polega na ochronie zasad współżycia socjalistycznego. Chodzi o walkę zarówno z zamachami, które są wprost skierowane przeciwko regułom współżycia socjalistycznego, jak np.: biurokratyzm i bezduszność (co w ZSRR traktowane jest jako czyn przestępny), chuligaństwo itp., jak również o walkę z każdym przejawem przestępczości tzw. pospolitej, która tkwi swymi korzeniami w ustroju kapitalistycznym, w nędzy, ciemnocie i upośledzeniu mas. Walka z przestępczością pospolitą to walka o nową, socjalistyczną kulturę, o wychowanie nowego człowieka. Walka z przestępczością pospolitą drogą represji karnej — to walka prowadzona o pełniejszą realizację funkcji kulturalno-wychowawczej państwa socjalistycznego.

W swoich wypowiedziach na temat likwidacji przyczyn przestępczości w państwie socjalistycznym Stalin wskazuje, że przyczynami tymi są jeszcze: penetracja wroga zewnętrznego, która zapuszcza swe macki szpiegowskie i nasyła swych agentów do kraju socjalizmu; druga przyczyna to przeżytki kapitalizmu w świadomości ludzkiej, które przejawiają się szczególnie na odcinku stosunku do własności socjalistycznej, do dyscypliny pracy lub też w innych drobnomieszczańskich nawykach[11].

Przeżytki te hamują rozwój kulturalno-wychowawczy funkcyj państwa socjalistycznego. Jak słusznie wskazuje A. Wyszyński, tego rodzaju przeżytki burżuazyjne, wpływy żywiołu drobnomieszczańskiego, drobnomieszczańska rozwiązłość, chaos, brak dyscypliny, to zjawiska wrogie planowemu, socjalistycznemu gospodarstwu.

Przeżytki te, godzące w dzieło budownictwa socjalistycznego, przerastają w przestępstwa[12].

Jeżeli chodzi o nasze ustawodawstwo karne na tym odcinku, na którym winno ono sprzyjać realizacji przez Państwo Ludowe funkcji ochrony własności socjalistycznej oraz funkcji gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej — widzimy tu sporo braków i luk. O przepisach prawnych dotyczących walki z przestępstwami gospodarczymi będzie jeszcze mowa dalej. Tu jednak trzeba wskazać, że przestępczość gospodarcza (w znaczeniu typowym, jak np. malwersacja, przywłaszczenie, defraudacje, karygodne zaniedbanie obowiązków troszczenia się o mienie społeczne itp.) jest w ogromnej większości ścigana na mocy takich przepisów, które nie czynią różnicy między mieniem społecznym a prywatnym, które nie dają pełnego wyrazu ochronie własności socjalistycznej, socjalistycznego stosunku do mienia społecznego.

Jeżeli zaś chodzi o ustawodawstwo karne mające na celu zapewnienie socjalistycznej dyscypliny pracy i troskliwego stosunku do mienia publicznego — nasze ustawodawstwo karne ma tu do spełnienia coraz donioślejsze zadania. Dają temu wyraz przepisy karne zawarte w uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w dniu 19 kwietnia rb. ustawie o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

W naszym ustawodawstwie karnym brak dotąd dostatecznych przepisów zwalczających biurokratyzm, bezduszny stosunek do potrzeb mas pracujących

Trzeba dalej wskazać, że także w dziedzinie walki z przestępczością pospolitą, prawo karne Polski Ludowej jest jakościowo inne, aniżeli prawo karne, obowiązujące w tej dziedzinie w państwach kapitalistycznych, że obowiązujące dziś przepisy przedwojenne w tej dziedzinie nabierają nowej treści i nowego sensu. Treścią tych przepisów w naszych warunkach jest walka z przeżytkami kapitalizmu, z dziedzictwem minionych czasów panowania burżuazji. Wystarczy zilustrować to na takim przepisie jak art. 240 kk. Tu bójka potraktowana jest jako jedno z przestępstw rozdz. XXXV kk skierowanych przeciwko życiu i zdrowiu człowieka. Ale wiadomo, że bójki na wsi, które w grupie spraw z art. 240 kk zajmują rozległe miejsce, to nie tylko zamach na zdrowie lub życie obywatela, ale są one przeżytkami kapitalizmu, są rezul-

[11] Por. Kiriczenko: Problemy radzieckiego prawa karnego w świetle prac i wypowiedzi Tow. J. W. Stalina. „Sow. gosudarstwo i prawo", nr 2/1950; s. 14.

[12] A. Wyszyński: Mowa oskarżycielska w sprawie niekompletnej produkcji kombajnów. „Sudiebnyje rieczi". Moskwa 1948; s. 148.

tatem ciemnoty, upośledzenia, braku pracy kulturalno-wychowawczej na wsi. Treść klasowa tego przestępstwa w ustroju kapitalistycznym jest oczywista. W naszych warunkach, w warunkach budownictwa socjalistycznego, w procesie budowania nowej kultury, nowych reguł współżycia socjalistycznego — bójki, chuligaństwo czy wszelkie inne łamanie zasad współżycia socjalistycznego zwalczane są skutecznie przede wszystkim drogą podniesienia stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas. Ale równolegle z usuwaniem źródeł tego rodzaju przestępczości drogą podniesienia dobrobytu i rozwoju kulturalnego mas, przeżytki kapitalizmu znajdujące swe odbicie w przejawach przestępczości pospolitej muszą być zwalczane na drodze represji karnej, której wyraz prawny o dobitnej wymowie wychowawczej winny dać nowe normy prawa karnego. Trzeba tu przypomnieć, że w kodeksie karnym RSFRR przepis karny o czynach chuligańskich (karanych według dekretu z dnia 16 sierpnia 1940 r. absolutną karą 1 roku więzienia) znajduje się w katalogu przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu, że represja karna jest tu surowa i ma na celu walkę przeciwko łamaniu zasad współżycia socjalistycznego, walkę z przeżytkami burżuazyjnymi w świadomości ludzkiej.

Reasumując te uwagi o naszym ustawodawstwie w świetle stalinowskiej nauki o funkcjach państwa socjalistycznego na poszczególnych etapach rozwojowych, należy dojść do wniosku, że droga rozwojowa naszego ustawodawstwa karnego w okresie budowania podstaw socjalizmu w Polsce zmierzać powinna w tym kierunku, aby nasze ustawodawstwo karne było skutecznym instrumentem, sprzyjającym najpełniejszej realizacji funkcji dławienia oporu wroga klasowego, funkcji obrony kraju i sprawy pokoju, ochrony własności socjalistycznej oraz funkcji gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej organów Państwa Ludowego.

V.

Przechodząc od powyższych ogólnych uwag o stanie naszego ustawodawstwa karnego do sformułowania konkretnych postulatów i zadań, jakie powinniśmy realizować w okresie Planu Sześcioletniego, należy zwrócić uwagę na następujące zagadnienia:

1. Wzorem i drogowskazem dla naszych prac w tej dziedzinie są doświadczenia i zdobycze prawa karnego radzieckiego. Należy tu jednak wskazać, iż odmienną w pewnym stopniu była droga rozwojowa prawa karnego ZSRR, a odmienna jest dotychczasowa linia rozwojowa norm karnych, wydanych w Polsce Ludowej.

Droga rozwojowa radzieckiego prawa karnego to całkowite zburzenie starego, przedrewolucyjnego prawa karnego. Prawo karne w pierwszym okresie to ogólne wytyczne dla nowego proletariackiego sądu, który zapełnia luki w przepisach karnych własnym proletariackim poczuciem prawnym, własnym sumieniem rewolucyjnym. W oparciu o ogólne wytyczne, a przede wszystkim o nową rewolucyjną świadomość prawną sądu proletariackiego, kształtuje się praktyka, polityka kryminalna sądów. Z kolei ta praktyka staje się podstawą budowanego w ZSRR w latach 1922—1926 nowego socjalistycznego ustawodawstwa karnego, nowych socjalistycznych kodeksów karnych. Ówczesny minister sprawiedliwości ZSRR D. I. Kurski pisał w 1919 r.: „Prawotwórcza rola sądów ludowych staje się zrozumiałą, jeżeli bierzemy pod uwagę, że kodeksów karnych sąd proletariacki nie ma, na ustawy obalonych rządów powołać się nie może (art. 22 dekretu o jednolitym sądzie"[13]. W swym referacie na III sesji Wszechzwiązkowego Centralnego Komitetu Wykonawczego o projekcie kodeksu karnego 1922 r. D. I. Kurski wskazuje, iż projekt ten sankcjonuje to, co już wykształciło się w praktyce, fiksuje te zasady, które praktyka już wprowadziła[14]. Jak już na wstępie tego artykułu podkreślono, kodeksy karne republik ZSRR ulegały później nowelizacji i uzupełnieniu. Zasadniczym rysem rozwoju prawa karnego radzieckiego jest więc to, iż powstał on na gruzach starego ustawodawstwa karnego, że powstał na gruncie rewolucyjnej praktyki sądu proletariackiego i zasadniczych wskazań władzy rewolucyjnej.

Rozwój naszego ustawodawstwa karnego kształtuje się natomiast na gruncie przedwojennego kodeksu karnego oraz na podstawie zasadniczych ustaw karnych, wydanych w Polsce Ludowej, a które przeobrażają gruntownie i jakościowo cały nasz system prawa karnego. Trzeba bowiem jasno i dobitnie podkreślić, iż nie może być mowy o dwoistości systemu naszego prawa karnego, że nasz system prawa karnego, w skład którego wchodzą normy karne, wydane przed wojną jak również przepisy karne wydane w Polsce Ludowej, stanowią harmonijną całość, stanowią nasz ludowy system prawa karnego. Wynika to z naszego zasadniczego, marksistowskiego punktu widzenia na istotę prawa.

Niemniej jednak trzeba stwierdzić, iż stare przepisy karne dominujące w naszym ustawodawstwie karnym są czynnikiem hamującym, opóźniającym rozwój naszego ustawodawstwa karnego. Są to „burżuazyjne normy i przepisy prawne", o których słusznie pisze H. Minc, iż stanowią one „długie ogony", które demokracje ludowe wloką za sobą[15].

Trzeba tu bowiem zwrócić uwagę na rzecz doniosłej wagi dla omówienia tego zagadnienia. Chodzi o to, iż przepisy karne wydane w Polsce Ludowej dotyczą materii wyłącznie z części szczególnej kodeksu karnego 1932 r., zmieniając wiele przepisów w tej części zawartych. Natomiast część ogólna prawa karnego, zawierająca jakby rusztowanie i podstawę teoretyczną całego systemu prawa kar-

---

[13] D. I. Kurski: Izbrannyje statji i rieczi. Moskwa 1948 r.; s. 48.

[14] Tamże, s. 85.

[15] W artykule wymienionym wyżej pod 6.

nego została prawie nietknięta i ma zastosowanie także do powojennych przepisów karnych[16].

Do wielu norm i instytucji części ogólnej kodeksu karnego 1932 r. stosują się w całej pełni słowa H. Minca, „że tego rodzaju przeżytki historyczne nie tylko nie powinny być utrwalone i konserwowane, lecz na odwrót, jak najszybciej likwidowane w tempie zgodnym ze specyficznymi warunkami i stosunkami sił klasowych każdego kraju[17].

Stąd wypływa najbardziej pilne, trudne i doniosłe zadanie na odcinku prawa karnego, a mianowicie — konieczność zbudowania nowego systemu prawa karnego, nowego kodeksu karnego, opartego na zasadach naukowych marksizmu-leninizmu, na doświadczeniu prawa karnego ZSRR, na naszym doświadczeniu w walce z różnymi przejawami przestępczości, na naszych „specyficznych warunkach i stosunkach sił klasowych".

2. Należy zdawać sobie sprawę z tego, iż realizacja tego zadania związana jest z poważnymi trudnościami. Wysuwa się nieraz przeciwko możliwościom szybkiej realizacji tego zadania argumenty, że przecież — jak wynika z głosów na łamach radzieckiej prasy prawniczej — praca nad nowym kodeksem karnym w ZSRR trwa od dłuższego czasu i jest poprzedzona wydaniem szeregu teoretycznych prac monograficznych, zawierających wnioski do lege ferenda. Wysuwa się także argument, że przecież nasza praktyka sądowo-prokuratorska daje sobie radę z obecnym stanem prawnym, że każde działanie przestępne jest ścigane i na podstawie obecnie obowiązującego ustawodawstwa.

Argumenty te są jednak dość powierzchowne. W ZSRR obowiązuje obecnie, przed wydaniem nowego kodeksu karnego, ustawodawstwo karne, kształtowane i wydane przez władzę radziecką na gruncie praktyki rewolucyjnej sądów proletariackich. My natomiast, jak już wyżej podkreślano, wleczemy za sobą balast starych przepisów, „ogony" starego burżuazyjnego prawa karnego.

Argument, iż w praktyce dajemy sobie radę z obecnie obowiązującymi przepisami jest niesłuszny. Jest niesłuszny nie tylko dlatego, iż praktyka też napotyka na wiele trudności. Ale jest niesłuszny przede wszystkim dlatego, że prawo ludowe, prawo typu socjalistycznego odgrywa coraz większą rolę wychowawczą, jest ono bowiem wyrazem woli mas pracujących. Stąd konieczność, by przepisy prawa miały takie sformułowania, które by mogły tę rolę wychowawczą naszego prawa uwypuklić, które by jasno i wyraźnie wyrażały treść klasową naszego prawa. Zaś formuły prawa burżuazyjnego starają się maskować treść klasową normy prawnej. Kodeks karny 1932 r. daje wiele takich przykładów[18].

---

16 W tym artykule mowa jest jedynie o prawie karnym m a t e r i a l n y m W szeregu nowych przepisów znowelizowanego w kwietniu 1949 r. kpk niektóre podstawowe zasady części ogólnej kk zostały zrewidowane. W nowych przepisach prawa karnego materialnego natomiast wyraźnych i znacznych zmian dotąd nie wprowadzono do części ogólnej.

17 H. Minc, tamże.

18 Por. Lernell: Reforma czy kodyfikacja prawa karnego DPP, nr 3 za 1947 r.

Wysiłki w kierunku stworzenia nowego kodeksu karnego były podjęte jeszcze w 1947 r. Wysiłki te nie dały wówczas i nie mogły dać rezultatu przede wszystkim z tego powodu, iż były one oparte na pokutującej wówczas prawicowo-nacjonalistycznej orientacji w sprawie charakteru demokracji ludowej, jej perspektyw rozwojowych w zagadnieniu kierunku i natężenia walki klasowej. To zaciążyło wówczas na naszej pracy kodyfikacyjnej.

Obecnie, w oparciu o zasadnicze nasze założenia o istocie demokracji ludowej, o funkcjach państwa demokracji ludowej, o ocenie sytuacji na froncie zaostrzającej się walki klasowej, w oparciu o doświadczenie prawa radzieckiego mamy mocne podstawy, na których można budować nasz nowy system prawa karnego wolny od „ogonów" starych, burżuazyjnych przepisów.

3. Kodeksy karne republik ZSRR są szerszą formą kodyfikacji aniżeli obowiązujący u nas kodeks karny. Obejmują bowiem także przepisy z dziedziny kodeksu karnego wojskowego, jak również prawa karnego skarbowego. Trzeba sobie powiedzieć, iż przed nami stanie perspektywa kodyfikacji w jak najszerszym zakresie. Oczywiście, zagadnienie to stanąć może w dalszych etapach, gdy już będzie opracowany i wydany kodeks karny „powszechny".

Zagadnienie to dotyczy nie tylko sprawy ściśle kodyfikacyjnej w technicznym tego słowa znaczeniu. Wyeliminowanie przestępstw skarbowych z kodeksu karnego, w którym poważne miejsce zajmuje katalog przestępstw skierowanych przeciwko interesom gospodarczym państwa, stwarza wrażenie, iż czymś innym są przestępstwa popełnione przeciwko państwu jako właścicielowi fabryki a czymś innym jest przestępstwo popełnione przeciwko skarbowi państwa, przeciwko państwu jako „fiscus". Nie trzeba chyba dowodzić, iż tego rodzaju wrażenie jest mylne i błędne z punktu widzenia roli kierowniczej Państwa Ludowego w ustaleniu i realizacji jednolitego planu gospodarczego.

4. Stawiając sobie jako zasadnicze zadanie na odcinku prawa karnego stworzenie nowego systemu prawa karnego należy zdawać sobie sprawę, iż jest to zadanie trudne. Trudności polegają przede wszystkim na tym, iż trzeba będzie w przepisach szczególnych dać jak najbardziej wyczerpujący i konkretny katalog przestępstw, który by odzwierciedlił formy i metody działania przestępnego pojawiające się i zmieniające się na poszczególnych etapach i odcinkach walki klasowej. Stąd nasuwa się konieczność syntetycznego ujęcia stanów faktycznych, sformułowania przepisów części szczególnej kk w taki sposób, by ogarnąć szeroki wachlarz stanów faktycznych. Z drugiej strony zbyt syntetyczne ujęcie przepisów karnych czyni je mniej konkretnymi, mniej zrozumiałymi i jasnymi, a przecież przepisy prawa w Państwie Ludowym winny zawierać treść jasną i zrozumiałą nie tylko dla prawników, ale i dla szerokich mas. Wówczas bowiem przepisy te mogą spełnić swą wychowawczą rolę.

Opracowanie projektu kodeksu karnego wymaga nie tylko teoretycznego pogłębienia proble-

matyki przestępstwa i kary w świetle nauki marksizmu-leninizmu, ale wymaga także umiejętności zastosowania ogólnych założeń teoretycznych do naszej praktyki, kształtującej się w specyficznych warunkach zarówno ze względu na spuściznę starego ustawodawstwa jak i aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Wszystkie te trudności trzeba będzie wzmożonym wysiłkiem pokonać. Zadanie polegające na pełnej, słusznej kodyfikacji prawa karnego jest bowiem poważnym i pilnym problemem do rozwiązania w płaszczyźnie naszych planów na tym odcinku, planów podporządkowanych zasadniczemu celowi: aby prawo karne stało się optymalnym, skutecznym instrumentem w realizacji zadań Planu Sześcioletniego.

VI.

Wicepremier Hilary Minc w swoim referacie na Kongresie Jedności sformułował zadania Planu Sześcioletniego w ten sposób:

„P o p i e r w s z e, znaczne podniesienie poziomu sił wytwórczych ze szczególnym naciskiem położonym na produkcję środków wytwarzania;

p o d r u g i e, ograniczenie elementów kapitalistycznych i pozbawienie ich istotnego i poważnego wpływu w jakiejkolwiek dziedzinie naszej gospodarki;

p o t r z e c i e, poczynienie istotnego kroku naprzód w zakresie dobrowolnego przechodzenia gospodarki drobnotowarowej na tory socjalistyczne i stopniowe zamykanie dzięki temu źródeł rozwoju kapitalizmu;

p o c z w a r t e, znaczny wzrost dobrobytu materialnego, polepszenie warunków życiowych i podniesienie kultury mas pracujących“[19].

Wicepremier Minc w zakończeniu swego referatu, wskazując przesłanki realizacji gigantycznych zadań Planu Sześcioletniego, wymienia jako jedną z podstaw, które są rękojmią wykonania tych zadań, siłę naszego Państwa Ludowego:

„Potrzebna jest siła, która uniemożliwi i unieszkodliwi opór klas kapitalistycznych i wichrzenia obcych imperializmów.

Taką siłę mamy. Jest nią władza naszego państwa, państwa demokracji ludowej“[20].

Tę siłę bezpośredniego przymusu wyraża także prawo karne. Rzecz jasna, iż znaczenie roli prawa karnego jest pomocnicze, ale ogromnie doniosłe.

Stalin w swym sprawozdaniu na XVI Zjeździe WKP(b) powiedział: „Represje w dziedzinie budownictwa socjalistycznego to niezbędny element ofensywy, ale jest on elementem pomocniczym a nie głównym. Najważniejsze w ofensywie socjalizmu, przy naszych obecnych warunkach to wzmożenie tempa rozwoju naszego przemysłu, to wzmożenie tempa rozwoju sowchozów i kołchozów, to wzmożenie tempa rugowania w dziedzinie ekonomicznej elementów kapitalistycznych miast i wsi, to mobilizacja mas wokół budownictwa socjalistycznego, to mobilizacja mas przeciwko kapitalizmowi“[21]. Te słowa Stalina wypowiedziane w połowie 1930 r. stosują się w pełni do naszych warunków. I u nas represja karna jest elementem w pewnym stopnia pomocniczym, niemniej jednak n i e z b ę d n y m w ofensywie socjalizmu.

Trzeba więc ten niezbędny instrument ofensywy udoskonalić i dostosować go do naszych konkretnych zadań.

Trzeba go dostosować do realizacji wyżej wspomnianych c z t e r e c h z a d a ń, jakie stawia Plan Sześcioletni, o których mówił w swym referacie H. Minc.

Trzeba więc, aby nasze prawo karne jak najskutecznej sprzyjało realizacji naszych zadań w kierunku „znacznego podniesienia poziomu sił wytwórczych kraju“, w kierunku „ograniczenia elementów kapitalistycznych i pozbawienia ich istotnego i poważnego wpływu w jakiejkolwiek dziedzinie naszej gospodarki“.

Wynika stąd konieczność przebudowy i udoskonalenia naszych norm karnych na odcinku walki z przestępczością gospodarczą. Obowiązujące przepisy są, jak słusznie wskazuje min. E. Szyr[22], niedostateczne i w pewnym stopniu wadliwe.

Sądy stosują w przeważającej mierze do przestępstw gospodarczych przestarzały art. 286 kk 1932 r., który mówi o naruszeniu przez u r z ę d n i k a obowiązków służbowych lub przekroczeniu władzy przez narażanie na szkodę interesu p u b l i c z n e g o c z y p r y w a t n e g o. Na mocy tego przepisu, rozciągniętego przez mały kodeks karny 1946 r. na wszystkich robotników i pracowników przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, sądy kwalifikują z reguły przestępstwa gospodarcze.

Przepis ten jest jednak wadliwie skonstruowany, jest zbyt ogólnikowy i niedostosowany do konkretnych potrzeb praktyki sądowej albowiem:

a) zamazuje istotę zagadnienia ochrony mienia socjalistycznego przez to, iż stawia znak równości między interesem publicznym a prywatnym, traktując je w równej płaszczyźnie, co jest na wskroś błędne i osłabia czujność aparatu ścigania i karania;

b) przez sprowadzenie wszystkich różnorodnych form przestępczości gospodarczej do abstrakcyjnej, ogólnikowej formuły zatraca się sens polityczny przepisu karnego, a co najważniejsze dezorientuje się organa wymiaru sprawiedliwości w ustaleniu zasad polityki kryminalnej. Przepis o ogólnikowej, niewyraźnej treści nie może też wywierać wpływu wychowawczego na ogół.

---

[19] H. Minc: Osiągnięcia i plany gospodarcze. „Książka i Wiedza“, 1949; s. 64.

[20] Tamże, s. 77.

[21] Stalin: Dzieła (ros.); XII, s. 309—310.

[22] Loc. cit.

Sądy stosują nadto do kradzieży mienia społecznego ogólne przepisy kk 1932 r. o kradzieży, nie czyniące różnicy między kradzieżą mienia społecznego a prywatnego. Przepisy te przewidują sankcję karną do 5 lat więzienia. Również i w tych przepisach zatraca się zasada, iż ochrona mienia państwowego i spółdzielczego, stanowiącego podstawę materialną naszego ustroju, winna być większa niż ochrona mienia prywatnego.

Dotychczasowe przepisy nie dają możliwości skutecznej walki z karygodnym niedbalstwem, powodującym nierzadko znaczne szkody dla naszej gospodarki. Najwyższa sankcja karna za takie niedbalstwo to obecnie — 6 miesięcy aresztu. Rzecz jasna, iż taka sankcja karna nie jest skutecznym orężem dla zwalczania karygodnej lekkomyślności i rażąco niedbałego stosunku do mienia społecznego.

Konkretna sytuacja na froncie walki klasowej nakazuje szczegółowo i konkretnie wymienić w przepisach karnych te przejawy szkodnictwa gospodarczego, które na danym etapie są szczególnie groźne. Zaostrzy to uwagę i czujność organów wymiaru sprawiedliwości, którym konkretnie sprecyzowane przepisy wytyczą właściwą linię polityki kryminalnej. Będzie to miało również znaczenie wychowawcze i większą siłę oddziaływania.

Trzeba też, aby prawo karne sprzyjało optymalnie realizacji naszych zadań w kierunku „poczynienia istotnego kroku naprzód w zakresie dobrowolnego przechodzenia gospodarki drobnotowarowej na tory socjalistyczne". Trzeba więc udoskonalić nasze przepisy karne mające na celu zwalczanie wszelkich przestępnych prób wroga klasowego, skierowanych przeciwko rozwojowi na zasadach dobrowolności spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Obowiązujące przepisy, aczkolwiek dają wystarczającą podstawę prawną dla paraliżowania wrogich, przestępnych działań na tym odcinku, winny otrzymać jeszcze pełniejszy, jeszcze dobitniejszy wyraz.

Należy także zmierzać do tego, by nasze prawo karne było coraz to lepszym instrumentem w realizacji naszych zadań w kierunku „znacznego wzrostu dobrobytu materialnego, polepszenia warunków życiowych, podniesienia kultury mas pracujących".

W dziedzinie prawa karnego oznacza to wzmożoną walkę ze spekulacją, z wszelkimi próbami dezorganizacji rynku towarowego. Słuszna i skuteczna represja karna przeciwko spekulantom i ich pomocnikom, przeciwko wszelkim działaniom zmierzającym do wywołania trudności w zaopatrzeniu, to wprawdzie posiłkowy ale niemniej jednak niezbędny element walki w obronie dobrobytu materialnego i warunków życiowych mas pracujących.

* * *

Problematyka prawa karnego w świetle zadań Planu Sześcioletniego jest niewątpliwie rozległa. Wymaga ona szczegółowej analizy i naświetlenia zarówno z punktu widzenia założeń teoretycznych jak i z punktu widzenia potrzeb praktycznych. Zadania, jakie na tym odcinku wyłaniają się, narastać będą w okresie zapoczątkowanym w tym roku, w okresie Planu Sześcioletniego. Tym coraz pilniejszym i coraz wyższym zadaniom sprostać musi dalszy rozwój naszego ustawodawstwa karnego.

Naszkicowane wyżej zadania w dziedzinie gruntownej przebudowy i kodyfikacji przepisów ustawodawstwa karnego będą mogły znaleźć słuszne rozwiązania, jeżeli potrafimy dialektycznie wiązać słuszną, stojącą na pozycjach marksistowskich teorię prawa karnego z praktyką, z praktycznymi potrzebami, jakie wysuwa zmierzający do socjalizmu bujny rozwój naszego życia społecznego, gospodarczego i politycznego, z potrzebami praktycznymi, jakie wysuwają masy pracujące w ich codziennej walce i pracy, jeżeli nasza praca w tej dziedzinie nie będzie oderwana od życia mas pracujących.

Zadania te realizować będziemy w oparciu o doświadczenie prawa i orzecznictwa karnego radzieckiego, starając się zastosować zdobycze prawa radzieckiego do naszych konkretnych warunków.

Dla sprostania tym zadaniom konieczne jest także podniesienie na wyższy szczebel naszej teoretycznej myśli prawniczej na odcinku prawa karnego, konieczne jest pogłębienie naszej wiedzy w dziedzinie nauki marksistowskiej o państwie i prawie.

Są to zasadnicze przesłanki, które winny umożliwić słuszne rozwiązanie aktualnej, w płaszczyźnie zadań stawianych przez Plan Sześcioletni, problematyki naszego prawa karnego.

Mobilizacja rezerw ludzkich w związku z Planem Sześcioletnim

Gustaw Auscaler, prokurator S. N.

W artykule niniejszym omawiam trzy ustawy: ustawę z dnia 7 marca 1950 r. o planowym zatrudnieniu absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych (Dz. U. R. P. z dn. 30.III 1950 r. Nr 10, poz. 106), ustawę z dnia 7.III 1950 r. o zapobieżeniu płynności kadr pracowników w zawodach lub specjalnościach szczególnie ważnych dla gospodarki uspołecznionej (Dz. U. R. P. z dn. 30.III 1950 r. Nr 10, poz. 107) i ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

W pierwszym rzędzie należałoby usprawiedliwić, dlaczego te trzy ustawy zostały w tytule niniejszego artykułu sprowadzone do wspólnego mianownika, którym jest kwestia mobilizacji rezerw ludzkich.

I.

Wykonanie Planu Sześcioletniego — planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce wymaga natężenia wszystkich twórczych sił. Nie ulega wątpliwości, że w parze z olbrzymimi celami, stawianymi przed ludem polskim przez Plan Sześcioletni, celami, których realizacja oznaczać będzie najbardziej rewolucyjny skok w całej dotychczasowej historii naszego narodu, idzie wielkość zadań, które muszą być wykonane, wielkość wysiłku, który w dzieło budowy podstaw socjalizmu w Polsce musi być włożony. Plan Sześcioletni jest realny. Siły klasy robotniczej, możliwości mas pracujących, obiektywne przesłanki gospodarcze są tego rodzaju, że plan ten winien być i będzie niewątpliwie wykonany, a nawet przekroczony. Ale oczywiście ten sukces może być osiągnięty tylko pod warunkiem, że istniejące obiektywnie **możliwości** zostaną przekształcone na czynniki dynamiczne, zostaną wykorzystane w pełni w praktycznej działalności.

Klasa robotnicza Polski daje codziennie dowody zrozumienia wielkości tych zadań i ich wagi. Burzliwie przetaczająca się po całym kraju fala współzawodnictwa socjalistycznego, powstające coraz to nowe, doskonalsze jego formy, wzrost kadr przodowników pracy, racjonalizatorów — oto jedna z najpoważniejszych form przekształcania w czyn istniejących możliwości.

Rozumie się, że ustawodawstwo Polski Ludowej — będące przecież niczym innym jak opatrzonym sankcją autorytetu państwowego wyrazem woli klasy robotniczej i mas pracujących — jest i musi być przede wszystkim skierowane ku realizacji tego zasadniczego celu, na który przede wszystkim skierowana jest wola ludu polskiego w ogóle w chwili obecnej, wola, której jednym ze wspaniałych dowodów są cytowane wyżej fakty bohaterstwa pracy, fakty nowego socjalistycznego stosunku do pracy. Zasadniczym więc celem ustawodawstwa Polski Ludowej w chwili obecnej jest i musi być takie kształtowanie stosunków wewnątrz kraju, które by jak najbardziej przyśpieszały i ułatwiały realizację wielkiego zadania — realizację Planu Sześcioletniego.

I tu nasuwa się zagadnienie: co jest podstawowym czynnikiem realizacji Planu Sześcioletniego? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w artykule min. Stefana Jędrychowskiego[1] — już w samym jego tytule: „Mobilizacja rezerw gospodarki narodowej — podstawowy czynnik realizacji Planu Sześcioletniego". Czytamy tam[2]: „Realizacja ogromnych zadań Planu Sześcioletniego wymaga mobilizacji wszystkich twórczych sił mas pracujących, wszystkich zasobów naszego kraju, wszystkich rezerw naszej gospodarki. Wymaga ujawnienia i wykorzystania dla dobra naszego narodu, dla celów naszego rozwoju gospodarczego, wszystkich rezerw ludzkich, materiałowych, rezerw w urządzeniach produkcyjnych i w technice, zasobów finansowych kraju".

Słuszność postawionej przez min. Jędrychowskiego tezy jest oczywista. Oznacza ona przecież nic innego jak fakt, że Plan Sześcioletni, zbudowany na podstawie realnej oceny istniejących w naszym kraju możliwości, możliwości wszelkiego rodzaju: ludzkich, zasobowych, finansowych, technicznych itd. — przy tym plan zakrojony na wielką skalę — wymaga dla swej realizacji uruchomienia tych możliwości, wymaga przekształcenia ich z czynników potencjalnych w realne, wymaga, by istniejące rezerwy zostały zmobilizowane i użyte do wielkiego boju, któremu na imię — walka o budowę socjalizmu w Polsce.

W artykule niniejszym pozostawiam na uboczu zagadnienia ustawodawstwa dotyczącego mobilizacji rezerw materialnych, technicznych itd.;

1 „Nowe Drogi", nr 1 (19); s. 13.
2 l. c., s. 14.

omawiam jedynie ustawodawstwo dotyczące mobilizacji rezerw ludzkich.

Otóż nie może ulegać wątpliwości, że omawiane tu trzy ustawy złączone są tym wspólnym ogólnym celem. Przecież planowe zatrudnienie absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych — zmierza nie do czego innego jak do dostarczenia przemysłowi państwowemu czy też w ogóle uspołecznionym zakładom pracy kadr fachowców, których brak tak bardzo daje się odczuć i który niewątpliwie wpływa hamująco na wykonanie zadań stojących przed tymi zakładami. Kadry te dotychczas często wykorzystywane są w sposób bezplanowy — stanowiąc — jak mówi min. Jędrychowski — ukrytą rezerwę pracy. A „...trzeba zapewnić planowe, socjalistyczne przystosowanie nowych kadr pracowników przemysłu, budownictwa i innych gałęzi produkcji materialnej"[3].

Dalej. Oczywiście, płynność kadr pracowników w zawodach lub specjalnościach szczególnie ważnych dla gospodarki uspołecznionej jest poważną przeszkodą dla realizacji zadań stojących przed tymi gałęziami. Trudno sobie wyobrazić realne planowanie pracy i wykonywanie tych planów w warunkach niestałości, płynności pracowników, w warunkach, gdy stan liczebny zespołu pracowniczego waha się ciągle, gdy dany zakład staje w obliczu nagłego odpływu pracowników — uniemożliwiającego mu realizację jego planów produkcyjnych. O tym, że płynność tego rodzaju istnieje—wiemy. W niektórych przemysłach sięga ona nawet kilkunastu procent stanu załogi. Nie ulega wątpliwości, że zahamowanie tego zjawiska będzie mobilizacją istniejących rezerw ludzkich, będzie oznaczało ich doskonalsze wykorzystanie. Rzecz jasna, że ciągłe doskonalenie systemu płac, polepszanie warunków pracy są tą zasadniczą metodą, którą władza ludowa stosuje, by zjawisko to zahamować. Metoda ta daje zresztą coraz lepsze wyniki. Tam jednak, gdzie zjawisko to jest szczególnie groźne, gdzie wymaga ono doraźnego rozwiązania — tam konieczna jest ingerencja ustawodawcy. Min. Jędrychowski pisze: „Na niektórych odcinkach, gdzie nadmierna płynność niektórych kategorii pracowników, np. personelu technicznego, spowodowałaby istotne szkody, zagrażałaby wykonaniu Planu Sześcioletniego, konieczne jest zastosowanie ograniczeń ustawowych"[4]. Omawiana tu ustawa jest realizacją tego postulatu, postulatu wypływającego z zasadniczych rozważań nad koniecznością mobilizacji rezerw ludzkich.

I w końcu — bije po prostu w oczy, że nieusprawiedliwione opuszczanie dni pracy, tzw. „bumelanctwo" — jest niczym innym w skali ogólnej jak obniżaniem wydajności danego zakładu pracy. I oczywiście, skończenie z „bumelanctwem" będzie wydobyciem nowych możliwości produkcyjnych, tkwiących w każdym zakładzie, da krajowi dziesiątki tysięcy pracodni — dotychczas nie wykorzystanych. „Nadmierna absencja... przyczynia znaczne straty klasie robotniczej i całemu ludowi pracującemu, a likwidacja jej mogłaby się przyczynić do poważnego wzrostu produkcji."[5]

Tak więc tytuł artykułu jest niewątpliwie usprawiedliwiony. Wszystkie trzy omawiane tu ustawy są wyrazem woli mas pracujących Polski — mobilizacji rezerw ludzkich dla wykonania Planu Sześcioletniego. Ustawy te bezpośrednio i wyraźnie występują jako narzędzie walki ludu polskiego o sukces wielkiego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

II.

Ustawa o planowym zatrudnieniu absolwentów jest — jak powiedzieliśmy — jedną z ustaw, których celem zasadniczym jest mobilizacja rezerw ludzkich. Ale trzeba tu zauważyć, że jeśli zadania stawiane przez Plan Sześcioletni, przez rewolucyjne przemiany dokonujące się w Polsce Ludowej są przesłanką konieczności tej ustawy, to jednocześnie przemiany te są i przesłanką jej możliwości. Cóż bowiem oznacza fakt, że Państwo Ludowe w drodze ustawowej zobowiązuje niektórych absolwentów szkół wyższych czy szkół zawodowych do pracy w zakładach uspołecznionych? Oczywiście nic innego jak to, że pracownik jest poszukiwany, że odczuwamy ciągły niedostatek rąk i mózgów do pracy, że jest w Polsce praca dla wszystkich. Już sam fakt wydania tej ustawy w sposób jaskrawy dowodzi zasadniczych przemian. Jest rzeczą zrozumiałą, że w Polsce sanacyjnej tego rodzaju ustawa byłaby czymś nie do pomyślenia. Głosiło się przecież wtedy teoryjki o nadprodukcji inteligencji, zamykano zakłady pracy, popierano emigrację, a bezrobocie wciąż rosło. Z chwilą gdy władzę w swe ręce ujął lud polski, z chwilą gdy gospodarka nasza wkroczyła na tory socjalistyczne, naodwrót — nie tylko nie ma mowy o bezrobociu, ale co więcej — ciągły wzrost i rozwój gospodarki narodowej powoduje konieczność zapewnienia planowego dopływu nowych sił. Zacytujemy jeszcze słowa min. Jędrychowskiego: „Nie można liczyć na to, że jedynie żywiołowe procesy w sposób automatyczny zapewnią dopływ do produkcji nowych rąk roboczych, tak jak się to działo w ustroju kapitalistycznym, w okresach rozwoju kapitalistycznego przemysłu. W ustroju kapitalistycznym istniała zawsze stała, rezerwowa armia pracy, która w okresie gnicia kapitalizmu przekształciła się w chroniczne, masowe bezrobocie. Bezrobocie — klęska społeczna i plaga ustroju kapitalistycznego — było jednocześnie automatycznym regulatorem dopływu nowych sił roboczych do kapitalistycznego przemysłu. W Polsce Ludowej do wrót fabrycznych nie dobijają się już setki tysięcy bezrobotnych. Problematyka zatrudnienia uległa odwróceniu. Gospodarka socjalistyczna wymaga planowego, zorganizowanego dopływu nowych sił roboczych."[6] Tak więc jedy-

---

3 l. c., s. 14.
4 l. c., s. 20.
5 l. c., s. 20 — 21.
6 l. c., s. 14 — 15.

nie usunięcie przez rewolucję socjalistyczną w Polsce straszliwej plagi kapitalizmu — bezrobocia — umożliwiło, a jednocześnie uczyniło koniecznym zorganizowanie planowego dopływu pracowników. Drugi element tego zagadnienia również musi być wzięty pod uwagę. Planowe właśnie zatrudnienie możliwe jest tylko w ustroju socjalistycznym lub zmierzającym do socjalizmu. W warunkach kapitalizmu, gdy całokształt produkcji i wymiany nosi charakter chaotyczny i anarchiczny — nie może być oczywiście mowy o planowaniu zatrudnienia w całości gospodarki państwowej. Jedynie uspołecznienie środków i narzędzi produkcji — zakłada, wymaga i powoduje kierowanie gospodarką w sposób planowy. I na tym więc odcinku jedynie rewolucja socjalistyczna stworzyła możliwość wydania omawianej ustawy.

Należy jednak pamiętać, że rozważania powyższe odnoszą się do problemu zatrudnienia w całości — ustawa zaś mówi wyłącznie o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych i średnich szkół zawodowych. Dlaczego? Dlatego, że w stosunku do nich Państwo Ludowe ma szczególne uprawnienia. Zorganizowanie planowego dopływu sił roboczych w ogóle jest oczywiście zagadnieniem pierwszorzędnej wagi i będzie przez państwo rozwiązywane całym szeregiem środków takich—jak zwiększenie siły atrakcyjnej socjalistycznego przemysłu dla rekrutacji młodzieży wiejskiej, jak rozwój sieci szkół przysposobienia zawodowego, jak rozwój sieci żłobków i przedszkoli dla umożliwienia dopływu kobiet do przemysłu itd. W tym wachlarzu środków nie ma jednak nakazu ustawowego, stosowanego wyłącznie do absolwentów. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że problem wykwalifikowanych kadr technicznych jest szczególnie ważny, ale i dlatego, że absolwenci szkół wyższych i zawodowych mają szczególne zobowiązania wobec państwa łożącego olbrzymie sumy na ich utrzymanie. Przecież wraz z ustawą omawianą opublikowana została ustawa o państwowych stypendiach dla młodzieży szkół wyższych, przewidująca stypendia państwowe wypłacane młodzieży z budżetu państwowego (Dz. U. R. P. z 30.III 1950 r. Nr 10, poz. 105). Dowodem tego, że taką właśnie jest ratio legis ustawy może służyć fakt, że przewidziany w niej obowiązek ustawowy nie rozciąga się bynamniej na wszystkich fachowców w ogóle, a jedynie na absolwentów.

Należy jednak podkreślić, że ten obowiązek ustawowy absolwenta jest w istocie rzeczy jednocześnie jego prawem. Sens ustawy polega przecież i na tym, że młodzież kończąca zakłady naukowe zostaje natychmiast zatrudniona zgodnie ze swoimi kwalifikacjami, uzyskując bezzwłoczną możliwość zarobkowania i dalszego rozwoju zawodowego. W tym połączeniu obowiązku jednostki i jej prawa, interesu społecznego i indywidualnego najjaśniej wyrażony jest nowy socjalistyczny charakter ustawy, wyrażona jest istota przemian rewolucyjnych, zaszłych w Polsce. Wystarczy też zwrócić uwagę, jak nie do pomyślenia byłaby tego rodzaju ustawa, ustawa gwarantująca absolwentom zakładów naukowych pracę i zarobek, w Polsce przedwrześniowej czy obecnie chociażby w Stanach Zjednoczonych, by zrozumieć, że ustawa ta jest wyrazem tego nowego, postępowego, rewolucyjnego, twórczego procesu zachodzącego w naszym kraju.

Ustawa — będąc ustawą nową, socjalistyczną — ma za zadanie nie tylko nakazywać, lecz i wychowywać, wyjaśniać swój sens. Zaopatrzona jest więc we wstęp, który w zwartej formie ujmuje omawiane wyżej tezy. Głosi on: „Rosnące potrzeby gospodarki socjalistycznej wymagają prowadzenia planowej polityki w dziedzinie zatrudnienia nowych kwalifikowanych kadr, przede wszystkim technicznych. Państwo Ludowe, przeznaczając ogromne sumy na kształcenie młodzieży w szkołach zawodowych i w szkołach wyższych — powinno planowo kierować dopływem absolwentów tych szkół do uspołecznionych zakładów pracy i zapewnić młodzieży możliwość niezwłocznego włączenia się w budownictwo socjalistyczne."

Zasadniczy nakaz ustawowy zawarty jest w art. 1. „Absolwenci średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych mogą być zobowiązani do pracy w zakresie swoich specjalności w oznaczonej instytucji państwowej lub samorządowej albo w innym oznaczonym uspołecznionym zakładzie pracy."

Podkreślić przede wszystkim należy, że absolwenci mogą być zatrudnieni jedynie „w zakresie swej specjalności". Chodzi tu oczywiście o jaknajlepsze wykorzystanie wiedzy absolwenta jak i o danie mu możliwości najpełniejszego rozwoju zawodowego. Obowiązek ustawowy przewidziany w art. 1 jest terminowy i nie może przekraczać lat trzech (ust. 2 art. 1).

Tak więc po trzech latach absolwent ma prawo do rozwiązania stosunku pracy i wyboru sobie miejsca pracy według swego upodobania. Oczywiście, w większości wypadków chodzić będzie o to, by możliwie unikać odpływu absolwentów z przedsiębiorstwa, nawet po terminie ustawowym. Ustawa nie przewiduje jednak żadnej możliwości przedłużenia tego obowiązku. Ustawodawca wychodzi z założenia, iż byłoby niesłuszne pozbawić absolwenta w ogóle możliwości wyboru miejsca pracy. A trzeba tu podkreślić, że cała budowa i istota ustawy zaprzecza tego rodzaju koncepcji. Nakaz ustawowy z terminem trzyletnim jest tu niewątpliwie pomyślany jako sui generis kompensacja długu zaciągniętego przez absolwenta wobec państwa z jednej strony i zagwarantowanie mu na pierwszy okres po ukończeniu studiów odpowiedniej pracy — z drugiej. Dlatego też ustawa dąży do tego, by trwałe związanie absolwenta z miejscem jego pracy osiągnąć środkami innymi — nie administracyjnymi. Art. 7 ust. 1 głosi: „Przy wydawaniu nakazu uwzględnia się w miarę możności życzenia absolwenta co do rodzaju i miejsca pracy oraz inne okoliczności o znaczeniu osobistym i społecznym".

Charakter nakazu ustawowego jako gwarancji dla absolwenta odpowiedniej pracy wyrażony

jest w art. 12 i w art. 13. Art. 12 ust. 2 mówi: „Absolwentom służy prawo do wynagrodzenia i do innych świadczeń zgodnie z obowiązującymi przepisami lub postanowieniami zbiorowych układów pracy". Ust. zaś 1 art. 12 wyjaśnia, że absolwenci zatrudnieni na mocy nakazu — mają wszelkie prawa i obowiązki wynikające z normalnego stosunku pracy, z tym jedynie, że na przeciąg lat trzech zawieszone jest ich prawo do rozwiązania tego stosunku przez wypowiedzenie.

Tak więc absolwenci zatrudnieni na mocy nakazu uzyskują pracę odpowiadającą ich kwalifikacjom ze wszystkimi prawami stąd płynącymi, których niczym uszczuplić nie może fakt specyficznego sposobu zawiązania stosunku pracy. Art. 13 podkreśla bowiem w ust. 1 obowiązek kierownika zakładu zatrudnienia absolwenta na stanowisku odpowiadającym jego kwalifikacjom. Ust. 2 zaś tego artykułu zobowiązuje kierownika w razie rozwiązania stosunku pracy przed upływem terminu ustawowego do zawiadomienia o tym władzy, która nakaz wydała. Władza ta z kolei kieruje absolwenta do innej pracy na czas pozostały do końca terminu oznaczonego nakazem. Przepis ten ma oczywiście na celu rzeczywiste zagwarantowanie absolwentowi pracy odpowiadającej jego kwalifikacjom w okresie oznaczonym nakazem. Powstać tu może zagadnienie — jakie środki przysługują absolwentowi w wypadku, gdy kierownik zakładu pracy nie wypełnia obowiązków nałożonych na niego omawianymi artykułami, tj. bądź zatrudnia go na stanowisku nie odpowiadającym jego kwalifikacjom, bądź też uszczupla którekolwiek z przysługujących mu z tytułu stosunku pracy praw. Absolwent nie mając w okresie 3-letnim prawa do wypowiedzenia pracy — ma jednak oczywiście prawo zawiadomienia władzy, która nakaz wydała i domagania się jej interwencji. Wynika to z samej konstrukcji ustawy, z jej celu zasadniczego, z faktu, że stosunek pracy zawiązuje się właśnie na podstawie nakazu władzy, która w ten sposób staje się tego gwarantem. Z drugiej strony należy zwrócić uwagę, że tego rodzaju zachowanie się kierownika zakładu bardzo często podpadać może pod przepis art. 286 kk i zawiadomienie przez absolwenta o tego rodzaju faktach spowodować może wkroczenie w tę sprawę władz prokuratorskich.

Z drugiej strony wyłania się zagadnienie, czy władza upoważniona jest do cofnięcia nakazu przed upływem jego terminu. Przepis art. 13 ust. 2 zdawałby się wskazywać na to, że tego prawa władza jest pozbawiona. Skoro bowiem, w razie rozwiązania stosunku pracy przez kierownika zakładu przed upływem terminu nakazu, władza zobowiązana jest (ustawa mówi w formie stanowczej: „władza ta skieruje") skierować absolwenta do innego zakładu pracy — to wynikałoby stąd, iż nakaz nie może wygasnąć przed upływem terminu, na który był wydany. Tego rodzaju interpretacja jest tylko częściowo słuszna. Oczywiście z całej ustawy, z jej rationis legis wynika, że nakaz stwarza dla absolwenta nie tylko obowiązek, lecz i prawo. Co więcej, dowolne cofanie przez władzę nakazów niewątpliwie byłoby sprzeczne z podstawowym celem ustawy, to znaczy z zapewnieniem planowego rozmieszczania sił fachowych.

Toteż zasadniczo władza cofnąć nakazu przed upływem terminu nie może. Nie odnosi się to jednak do wypadków, gdy cofnięcie nakazu byłoby spowodowane winą pracownika, bądź też szczególnymi okolicznościami uzasadniającymi to cofnięcie — np. absolutną nieprzydatnością pracownika do danego zawodu. Skoro, jak powiedziano wyżej, władza wydająca nakaz jest gwarantem stosunku pracy, musi jej przysługiwać prawo przerwania tego stosunku z ważnych powodów. Wydaje się więc, że w wypadkach uzasadniających zwolnienie pracownika bez odszkodowania, bądź w innych jeszcze powodujących absolutną niemożliwość wykorzystania go w ramach jego zawodu, nakaz może być przez władzę, która go wydała, cofnięty przed upływem jego terminu. Art. 2 ustawy określa pojęcie absolwenta uznając za takiego każdego, kto po dniu wejścia jej w życie ukończył studia w średniej szkole zawodowej lub wyższej szkole. Wykaz szkół wyższych, których absolwenci podlegają przepisom ustawy, ustali Rada Ministrów, średnich szkół zawodowych zaś — Prezes Centralnego Urzędu Zawodowego lub właściwi ministrowie.

Organem ustalającym coroczny ilościowy plan zatrudnienia absolwentów jest Przewodniczący P.K.P.G., który plan ten sporządza na podstawie wniosków odpowiednich ministrów (art. 4). Przepis ten podkreśla więc z całym naciskiem planowość omawianego zagadnienia. Władzą zaś doręczającą nakaz jest Prezes C.U.S.Z. lub właściwy minister, którzy mogą zresztą te swoje uprawnienia przekazać odpowiednim Komisjom Przydziału Pracy dla Absolwentów (art. 5).

Ustawa reguluje również kwestię stosunku nakazu do umów o pracę, zawartych przez osoby podlegające obowiązkowi ustawowemu, dając bezwzględne pierwszeństwo nakazowi. I tak umowa o pracę zawarta przez ucznia szkoły średniej zawodowej lub studenta szkoły wyższej ulega rozwiązaniu z mocy samego prawa z chwilą powstania obowiązku ustawowego, określonego w art. 1, to znaczy z chwilą ukończenia przezeń studiów (art. 8). Oczywiście, chodzi tu wyłącznie o absolwentów szkół, których nazwy znajdą się w wykazach Rady Ministrów lub Prezesa C.U.S.Z., czy też właściwych resortowo ministrów. Art. 14 zaś zabrania kierownikowi zakładu zatrudnienia na podstawie umowy o pracę absolwenta, który nie wykonał jeszcze obowiązku ustawowego, a taką umowę uznaje za nieważną. Dwa te przepisy konsekwentnie przeprowadzają podstawową zasadę planowości zatrudnienia absolwentów, nie dopuszczając żadnych wyjątków i żadnych prób uchylenia się od jej realizacji poprzez zawieranie umów o pracę. Art. 14 w szczególności uniemożliwia tzw. kaperowanie pracowników przez kierowników poszczególnych zakładów, a więc postępowanie, które dając może doraźne korzyści jednemu zakładowi — podważa planowanie ogólnopaństwowe przynosząc tym szkodę interesowi ogólnemu.

Art. 9, 10, 11 zawierają szczegółowe przepisy co do powodów i trybu udzielania odroczeń i zwolnień od obowiązku ustawowego. Podkreślić tu należy, że art. 9, m. in. jako przyczynę odroczenia obowiązku, obok służby wojskowej i niezdolności do pracy, podaje rozpoczęcie studiów wyższych przez absolwenta średniej szkoły zawodowej i studia absolwentów szkół wyższych zmierzające do uzyskania stopni naukowych. Przepis ten jest wyrazem troski Państwa Ludowego o kształcenie się młodzieży, troski, przed którą ustępują nawet zasadnicze zagadnienia, jak planowe obsadzenie siłami fachowymi zakładów uspołecznionych.

Wreszcie naruszający przepisy ustawy podlegać muszą, rzecz jasna, sankcjom karnym. Art. 16 przewiduje areszt do trzech miesięcy i grzywnę do 100 tys. zł lub jedną z tych kar dla tych, którzy bez uzasadnionej przyczyny uchylają się od obowiązku ustawowego podjęcia nakazanej pracy lub samowolnie ją opuszczają albo przerywają jej wykonanie. Art. 17 zaś grozi odpowiednio surowszą karą aresztu do 6 miesięcy i grzywny do 250 tys. zł albo jedną z tych kar kierownikowi zakładu, który zatrudnia wbrew przepisom art. 14 absolwenta, który nie wykonał jeszcze obowiązku ustawowego. Oczywiście, zgodnie z art. 13 kk, przestępstwa te mogą być popełnione jedynie umyślnie. Wypadek przestępstwa nieumyślnego, przewidzianego w art. 16 ustawy, w ogóle trudny jest do pomyślenia. W wypadku zaś przewidzianym w art. 17 — jeśli czyn popełniony był nieumyślnie — jedynym jego skutkiem będzie, zgodnie z art. 14 ustawy, nieważność zawartej umowy o pracę.

Oczywiście — sankcje karne są konieczne i zrozumiałe w ustawie tego rodzaju. Znaleźć się przecież mogą jednostki naruszające jej przepisy, szkodzące interesom Państwa Ludowego — z tych czy innych pobudek. Realizacja więc wyrażonej w tej ustawie woli klasy robotniczej i mas ludowych musi być zagwarantowana siłą przymusu państwowego. Niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że sankcje te bynajmniej nie stanowią istoty ustawy — noszą one raczej charakter pomocniczy — stanowiąc środek ostateczny. Istotą ustawy jest stworzenie tego rodzaju układu stosunków, który by jak najharmonijniej gwarantował zarówno interesy państwa jak i zainteresowanych jednostek — interesy, między którymi nie ma i być nie może sprzeczności w ustroju socjalistycznym lub dążącym do socjalizmu. Oczywiście mowa tu o olbrzymiej większości jednostek — to znaczy o tych, którzy są związani z władzą ludową. Mniejszość tych, którzy ze względu na swe pochodzenie klasowe, położenie społeczne lub wrogie klasowo Polsce Ludowej poglądy walczą w ten czy w inny sposób przeciw interesom ludu pracującego — spotka się jedynie z surową represją karną.

Nie znaczy to, aby represja ta nie mogła być stosowana do ludzi klasowo bliskich Polsce Ludowej—którzy jednak ustawę tę z tych czy z innych powodów naruszą. Ale sądzić należy, że będą to wypadki raczej nieliczne. Masa bowiem absolwentów i kierowników zakładów związana z budową socjalizmu w Polsce — niewątpliwie zrozumie od razu sens i cel społeczny tej ustawy, zrozumie jej nowy socjalistyczny charakter, zrozumie wagę regulowanych przez nią zagadnień i będzie z całą świadomością wykonywać ściśle jej przepisy w zrozumieniu faktu, że w ten sposób działa dla dobra Polski Ludowej i dla dobra własnego.

III.

Ustawa o zapobieżeniu płynności kadr pracowników w zawodach lub specjalnościach szczególnie ważnych dla gospodarki uspołecznionej budową swą zbliżona jest bardzo do wyżej omawianej ustawy o planowym zatrudnieniu absolwentów. O tym, że zasadnicza jej, najogólniejsza intencja pokrywa się z intencją poprzednio omówionej ustawy, nie ma potrzeby specjalnie mówić. Jest zrozumiałe, że płynność załogi wymaga ciągłego wdrażania do procesów produkcyjnych nowonapływających kadr, podczas gdy już wyszkolone odchodzą.

Rzecz jasna, że tego rodzaju sytuacja obniża wydajność pracy i że zmiana jej będzie rzeczywistą mobilizacją istniejących rezerw ludzkich. Cel ustawy wyrażony jest jasno we wstępie do niej: „Potrzeby gospodarki socjalistycznej wymagają zapewnienia uspołecznionym zakładom pracy oraz instytucjom państwowym i samorządowym kwalifikowanych i trwale z nimi związanych kadr. W celu zapobieżenia szkodliwej płynności kwalifikowanych kadr, sprzecznej z zasadami planowej gospodarki, stanowi się co następuje".

Art. 1 ustawy stanowi, iż „Osoby, posiadające kwalifikacje w zawodach lub specjalnościach szczególnie ważnych dla uspołecznionej gospodarki, mogą być zobowiązane przez pewien czas oznaczony do pozostawania w uspołecznionym zakładzie pracy lub instytucji państwowej albo samorządowej na zajmowanych przez nie stanowiskach lub na innych stanowiskach, odpowiadających ich kwalifikacji".

Niektóre kwestie wymagają tu wyjaśnienia. Mówiąc wyżej o planowym zatrudnieniu absolwentów podkreślaliśmy, że administracyjne regulowanie zatrudnienia obejmuje wyłącznie absolwentów. Mogłoby się wydawać, iż tej tezie przeczy cytowany art. 1 omawianej ustawy. Trzeba jednak zwrócić uwagę na różnicę zachodzącą między stanami uregulowanymi przez te dwie ustawy. O ile w ustawie o planowym zatrudnieniu mamy do czynienia z ustawowym zawiązywaniem stosunku pracy — o tyle w wypadku omawianym obecnie stosunek pracy został zawiązany dobrowolnie, przez pracownika. Stąd płyną doniosłe konsekwencje stanowiące o istotnych różnicach. Nie można bowiem w wypadku uregulowanym ustawą o zapobieżeniu płynności kadr mówić o tym samym stopniu związania administracyjnego, z jakim mamy do czynienia w warunkach planowego zatrudnienia absolwentów.

Przecież dobrowolne powstanie stosunku pracy oznacza, iż pracownik wybrał sobie dany zakład

z uwzględnieniem swych osobistych i rodzinnych stosunków, swych zamiłowań i całego szeregu innych interesujących go okoliczności. Tak więc obowiązek ustawowy pozostawania przez czas oznaczony w danym zakładzie pracy nie zawiązuje tutaj nowego stosunku prawnego, nowego stosunku pracy, lecz jedynie przedłuża trwanie istniejącego — zawiązanego z własnej woli pracownika. Jest to oczywiście różnica bardzo istotna. Trzeba podkreślić, że zasada ta przeprowadzona jest w ustawie z pełną konsekwencją. Nakaz zobowiązujący pracownika do pozostawania na czas oznaczony w zakładzie pracy odnosić się może wyłącznie, jak to wynika z zestawienia art. 1 i art. 4 ust. 2, jedynie do tego samego uspołecznionego zakładu pracy lub instytucji. Nie można więc nakazem zobowiązać pracownika do pozostawania przez pewien czas w innym zakładzie pracy. Inaczej mówiąc nie można z mocy omawianej ustawy zawiązać nowego stosunku pracy, a jedynie i wyłącznie zagwarantować na pewien czas trwanie już istniejącego.

Wprawdzie z mocy art. 4 ust. 2 pracownik może być zobowiązany do pozostawania przez czas oznaczony w danym zakładzie pracy na innym stanowisku, ale rzecz jasna, przeniesienie na inne stanowisko w tym samym zakładzie pracy nie jest zawiązaniem nowego stosunku. Ratio legis tego przepisu jest oczywista. Brak tego zastrzeżenia doprowadziłby do często nienormalnych sytuacji, gdyż ustawowy nakaz hamowałby normalną politykę, stosowaną zawsze przez kierownictwo każdego zakładu, przesuwania w drodze zarządzenia wewnętrznego pracowników na stanowiska, na które bardziej się nadają. Co więcej — brak takiego zastrzeżenia doprowadziłby do paradoksu — mianowicie do tego, że pracownika, któremu doręczono nakaz ustawowy, nie można by było w czasie terminu ustawowego awansować. Oczywiście taka sytuacja jest nie do pomyślenia. Ponieważ jednak zdarzyć się może konieczność przesunięcia pracownika na stanowisko nie wyższe, lecz równorzędne, a czasami nawet niższe, ten sam art. 4 ust. 2 gwarantuje mu zachowanie w czasie ustawowego okresu wypowiedzenia warunków z umowy o pracę dla niego korzystniejszych. W ogóle zaś art. 4 (ust. 1) stosuje zasadę ogólną, że nakaz nie zmienia dla pracownika warunków pracy dotychczasowej na mniej dla niego korzystne. Jedynym skutkiem nakazu jest zawieszenie na czas oznaczony prawa do wypowiedzenia pracy. Okres ten — zgodnie z art. 3 ust. 2 — nie może przekraczać 2 lat.

Art. 2 ustawy stanowi, iż określenie zawodów i specjalności („szczególnie ważnych dla uspołecznionej gospodarki"), zgodnie z art. 1, do których stosuje się jej przepisy, należy do Rady Ministrów. Rada Ministrów zaś wysłuchuje uprzednio wniosku Przewodniczącego Komisji Planowania Gospodarczego, który zgłasza go po zasięgnięciu opinii Centralnej Rady Związków Zawodowych. W ten sposób ustawa podkreśla planowość tego zagadnienia jak i fakt, że to planowanie opierać się musi na inicjatywie samych robotników, na zdaniu C.R.Z.Z. Przepis ten jest odbiciem rzeczywistych stosunków, panujących w naszym kraju, gdzie mobilizacja rezerw ludzkich, zmniejszenie płynności pracowniczej, zagwarantowanie wykonania Planu Sześcioletniego leży przede wszystkim w interesie samych robotników, w interesie klasy robotniczej, rządzącej państwem.

Przepis ten podkreśla więc podstawowy fakt, iż aparat państwowy w naszym państwie jest właśnie aparatem klasy robotniczej, że przemysł nasz jest przemysłem należącym do ludu. W przepisie tym odzwierciedla się fakt socjalistycznego charakteru naszego państwa.

Trzeba tu jeszcze podkreślić, że nawet przeniesienie pracownika na inne stanowisko w obrębie danego zakładu pracy ograniczone jest również przepisem art. 1, który mówi o „innych stanowiskach, odpowiadających ich kwalifikacjom". Nie można więc np. inżyniera, któremu doręczono nakaz, przenieść na stanowisko referenta od spraw żłobków i przedszkoli. Wyłaniające się w związku z tym kwestie obrony przed ewentualnym tego rodzaju nieprawnym postępowaniem kierownictwa zakładu należy rozstrzygnąć analogicznie do podobnej kwestii na tle poprzednio omawianej ustawy, o czym była mowa wyżej.

Inaczej natomiast niż w wypadku poprzedniej ustawy rozstrzygnąć należy kwestię ewentualnego cofnięcia nakazu.

Wydaje się, że ponieważ w omawianym wypadku nakaz nie zawiązuje stosunku pracy, może on być przez władzę, która go wydała, w każdej chwili cofnięty. W tym wypadku — stosunek pracy uprzednio zawarty pozostałby nadal w mocy, z tą jedynie modyfikacją, iż pracownikowi od chwili cofnięcia nakazu przysługiwać będzie prawo wypowiedzenia tego stosunku. Cofnięcie więc nakazu miałoby ten sam skutek, co upływ jego terminu ustawowego. W wypadku zaś planowego zatrudnienia absolwentów sytuacja jest inna. Upływ terminu ustawowego oznacza dla absolwenta możliwość natychmiastowego opuszczenia danego zakładu pracy, bądź też zawarcia z nim nowego stosunku pracy. W wypadku zaś ustawy obecnie omawianej upływ terminu nakazu ani nie wymaga zawarcia przez pracownika nowego stosunku pracy, ani nie oznacza konieczności opuszczenia zakładu. Stosunek bowiem pracy istnieje nadal. Ta istotna różnica w stanie prawnym skłania do takiego właśnie, jak podano wyżej, rozstrzygnięcia zagadnienia o cofnięciu nakazu.

Wyłania się również kwestia, czy w czasie trwania nakazu ustawowego umowa pracy może być wypowiedziana przez zakład pracy. Z brzmienia ustawy, która statuuje, iż nakaz ustawowy zawiesza na czas jego trwania prawo pracownika do wypowiedzenia wynika argumento a contrario, iż zakładom prawo to przysługuje. Tak zresztą jest i w wypadku planowego zatrudnienia absolwentów, gdzie — jak wiadomo — kierownik zakładu pracy ma prawo rozwiązać stosunek pracy przed upływem terminu ustawowego. I tu jednak porównanie tych dwu ustaw wskazuje na różnice w tej kwestii, płynące z zasadniczej odmienności stanu prawnego. Jak wiadomo bowiem — kierownik

zakładu zwalniający pracownika przed upływem terminu nakazu — ma obowiązek zawiadomić o tym władzę, która nakaz wydała, a władza ta zatrudni absolwenta w innym zakładzie. Nakaz więc — mimo zwolnienia — trwa nadal w mocy (o powodach tego stanu rzeczy była mowa wyżej). Inaczej zasadniczo jest w przypadku omawianej ustawy o zapobieżeniu płynności kadr. Na tle tej ustawy należy przyjąć, że zwolnienie pracownika z pracy w danym zakładzie w okresie trwania nakazu ustawowego pozbawia sam nakaz mocy prawnej. Jest to zrozumiałe, gdyż w danym przypadku nakaz zobowiązuje jedynie do pracy w zakładzie. Oczywiście — nic nie stoi na przeszkodzie temu, by władza wydająca nakaz zabroniła jednocześnie kierownikom poszczególnych zakładów zwolnienia z pracy zobowiązanych lub uzależniła je od pewnych warunków.

W tym przypadku samowolne zwolnienie z pracy zobowiązanego uzasadniać będzie odpowiedzialność karną kierownika zakładu z art. 286 kk.

Należy jeszcze wspomnieć o przepisie art. 5 ustawy, który statuuje, iż Rada Ministrów może na wniosek Przewodniczącego P.K.P.G. zgłoszony po zasięgnięciu opinii C.R.Z.Z. zawiesić na czas nie przekraczający lat 2 prawo wypowiadania umowy o pracę przez ogół pracowników zatrudnionych w szczególnie ważnych zawodach lub specjalnościach — bez potrzeby wydawania indywidualnych nakazów, albo też uzależnić to prawo od pewnych warunków. Tego rodzaju tryb postępowania oczywiście jest z punktu widzenia prawnego niczym innym, jak ogólnym nakazem, którego adresatami są wszyscy poszczególni pracownicy danej gałęzi. W istocie zagadnienia tryb ten nie dokonuje żadnej zmiany, a jest jedynie wskazany czasami ze względu na wagę danej gałęzi i ekonomię postępowania. W końcu art. 6 określa sankcję karną za opuszczenie stanowiska wbrew obowiązkowi wynikającemu z nakazu lub rozporządzenia Rady Ministrów (art. 5) bez uzasadnionych przyczyn. Sankcją tą jest areszt do sześciu miesięcy i grzywna do 250 tys. zł lub jedna z tych kar.

IV.

Dyscyplina pracy jest jednym z najbardziej podstawowych zagadnień dla kraju socjalistycznego czy też kraju budującego socjalizm. Istnieje zasadnicza różnica między dyscypliną pracy w ustroju kapitalistycznym i ustroju socjalistycznym. Dwa te pojęcia mają się do siebie tak, jak kapitalizm do socjalizmu, jak dyktatura burżuazji do dyktatury proletariatu. O ile w ustroju kapitalistycznym dyscyplina pracy jest czynnikiem wzmacniającym kapitalizm, a przez to nienawistnym i wrogim klasie robotniczej, którą — wymuszony na niej przez kapitalistów — wytężony jej wysiłek doprowadza tylko do coraz to większego wyzysku jej przez właścicieli środków produkcji, o tyle w państwie socjalistycznym dyscyplina pracy jest jedną z gwarancji jego rozkwitu, a przez to jest koniecznością dla klasy robotniczej. Stąd też — jeżeli dyscyplina pracy w warunkach kapitalizmu może być tylko wymuszona, o tyle w warunkach rozwoju socjalistycznego jest ona dobrowolną, jest świadomą potrzebą klasy robotniczej budującej socjalizm. Marksizm-leninizm uczy, że proletariat nie obawia się swej własnej, klasowej, jego interesy gwarantującej dyscypliny pracy. Przeciwnie — domaga się on jej. I to jest zrozumiałe. Trudno bowiem bez dyscypliny pracy wyobrazić sobie rzeczywiste sukcesy produkcyjne, będące przecież gwarancją pomyślnej budowy socjalizmu, podniesienia dobrobytu mas pracujących i ich poziomu kulturalnego. Stąd też — w warunkach socjalistycznych — dyscyplina pracy, nowy stosunek do pracy — stosunek do niej jako do zagadnienia honoru i czci — przenika do świadomości klasy robotniczej. Ten nowy stosunek do pracy, ta nowa dyscyplina są wyrazem woli klasy robotniczej, woli jej zbudowania socjalizmu. Przykładem tak wyrażonej woli służą nazwiska Pstrowskiego i Zielińskiego, Markiewki i Apryasa i dziesiątków tysięcy innych sławnych przodowników pracy. Czy można jednak powiedzieć, że ta nowa dyscyplina pracy przeniknęła do świadomości wszystkich robotników?

Nie ulega wątpliwości, że przejęta jest nią olbrzymia większość. Byłoby jednak ślepotą niedostrzeganie faktu, że jednostki i to dość liczne z tej dyscypliny pracy wyłamują się. Jest to zresztą zrozumiałe. Lenin mówił: „Klasa robotnicza nie jest oddzielona murem chińskim od starego społeczeństwa kapitalistycznego". A trzeba sobie zdać sprawę, że jeśli dyscyplina pracy jest wyrazem woli klasy robotniczej — to przeciwnie — wyrazem klasowym obcego rewolucji socjalistycznej żywiołu kapitalistycznego i drobnomieszczańskiego jest rozprężenie — rozkład — anarchia. Dlatego też, ponieważ zgodnie ze słowami Lenina — klasa robotnicza styka się z tym żywiołem — nie jest dziwne, że niektóre jednostki rozkładowym wpływom tego żywiołu ulegają. Ale trzeba również pamiętać, że jeśli staje przeciw sobie dyscyplina i anarchia — z których pierwsza wyraża interesy proletariatu — a druga jest wykładnikiem wrogich lub obcych proletariatowi klas — to walka o dyscyplinę pracy jest niczym innym jak jedną z form walki klasowej i to na ważnym odcinku.

Oskarżając w 1934 r. przed Sądem Najwyższym ZSRR w sprawie o wypuszczenie z fabryki niekompletnych maszyn rolniczych mówił Wyszyński: „Zupełnie naturalne jest, że żądając zachowania dyscypliny, biczując niezdyscyplinowanie robimy to dlatego, że doceniamy znaczenie dyscypliny proletariackiej jako jednego z najważniejszych czynników zwycięstwa socjalizmu. Wiemy doskonale, że poderwanie zasady dyscypliny proletariackiej otwiera furtkę dla drobnomieszczańskiej anarchii, grożącej podkopaniem samych podstaw budownictwa socjalistycznego. Wiemy, że ten drobnomieszczański żywioł... grozi nam na każdym kroku, szczególnie często będąc niebez-

piecznym dla niewytrwałych i niezdyscyplinowanych naszych ludzi"[7].

Na III Plenum KC PZPR Prezydent Bierut poświęcił wstęp swego referatu temu zagadnieniu. Prezydent stwierdza, że naruszenia dyscypliny pracy, nieusprawiedliwione nieobecności przynoszą olbrzymie szkody. Stwierdza też, że tego rodzaju zjawiska są wynikiem oddziaływania wroga klasowego na nieuświadomionych robotników. Ta część referatu Prezydenta jest tak niezwykle ważna dla omawianego tu zagadnienia, że należy zacytować ją obszerniej. Prezydent mówi: „Faktem jest, że w dziedzinie dyscypliny pracy mamy wiele ujemnych przejawów wymagających zdecydowanej postawy i zdecydowanej walki dla jaknajszybszej ich likwidacji. Np. w przemyśle węglowym i w przemyśle włókienniczym mamy w tym roku pewien wzrost nieusprawiedliwionych nieobecności, których procent przekracza normy przedwojenne. Te nieusprawiedliwione nieobecności biją nie tylko w zakłady przemysłowe i w ich produkcję, ale biją także bezpośrednio w klasę robotniczą, powodując dla olbrzymiej większości sumiennych i uczciwych pracowników konieczność odrabiania czasu straconego przez tzw. „bumelantów", powodując obniżenie procentu wykonania planu przez dany zakład, a tym samym obniżenie premii za wykonanie planu i zarobków załogi. Przed wojną w ustroju kapitalistycznym, kiedy klasa robotnicza smagana była biczem bezrobocia, nieusprawiedliwionych nieobecności omal że nie było. Obecnie, gdy nie ma bezrobocia, wróg klasowy wykorzystuje to dla sprowadzenia z drogi rzetelnej pracy najbardziej zacofanych i niedoświadczonych robotników. Tymczasem są u nas towarzysze, którzy chcieliby nieusprawiedliwione nieobecności „tłumaczyć" różnymi „obiektywnymi" przyczynami, towarzysze, którzy zapomnieli o istnieniu wroga klasowego i nie widzą w rozluźnieniu dyscypliny pracy jednej z form jego zbrodniczej działalności. Czyż nie jest jasne, że ten stan rzeczy nie może i nie powinien być dalej tolerowany i że Partia i Rząd w oparciu o olbrzymią, przytłaczającą większość klasy robotniczej winny uczynić wszystko, aby w naszych zakładach zapanowała sprawiedliwa, socjalistyczna dyscyplina pracy i aby ci wszyscy, którzy pod wpływem działalności wroga klasowego usiłują ją rozluźnić, ponosili dotkliwe kary"[8].

Przytoczony tekst niezwykle plastycznie i dogłębnie oświetla interesujące nas zagadnienie, stwierdzając wielką podstawową jego wagę. Czyż można wątpić, że likwidacja lub znaczne zmniejszenie „bumelanctwa" staną się mobilizacją istniejących w kraju rezerw ludzkich, staną się jeszcze jedną wygraną bitwą w walce klasowej?

W rozumieniu wagi zagadnienia, realizując wytyczne udzielone przez Prezydenta Sejm uchwalił ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Założenia jej ogólne opierają się na tezach cytowanej wyżej wypowiedzi Prezydenta Bieruta. Opiera się więc ona na fakcie, iż dyscyplina pracy jest wolą samych robotników, iż leży ona w bezpośrednim interesie klasy robotniczej, że naruszenie przez jednostki tej dyscypliny obiektywnie rzecz biorąc jest pójściem na rękę wrogowi klasowemu, że wyrządza ono olbrzymią szkodę i wymaga stanowczej reakcji. Wstęp do ustawy głosi: „W Polsce Ludowej klasa robotnicza, świadoma swych praw i obowiązków gospodarza kraju, nadaje dyscyplinie pracy nową, socjalistyczną treść. Ogromna większość robotników i pracowników umysłowych pracując sumiennie i z zapałem daje wyraz swojemu socjalistycznemu stosunkowi do pracy i przyczynia się do wzmocnienia sił ludowej Ojczyzny. Są jednak jednostki, które naruszając dyscyplinę pracy postępowaniem swym obniżają skuteczność ofiarnej pracy swych współtowarzyszy i wpływają hamująco na dalszy ciągły wzrost dobrobytu i kultury mas pracujących. Do szczególnie szkodliwych naruszeń dyscypliny pracy należy opuszczanie dni pracy bez usprawiedliwionej przyczyny. Mając na względzie, że przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy jest nieodzownym warunkiem realizacji Planu 6-letniego, zgodnie z interesami i postulatami klasy robotniczej stanowi się, co następuje".

Ustawa statuuje w art. 1, że każdy pracownik fizyczny lub umysłowy bez względu na zajmowane stanowisko i rodzaj pracy winien być pociągnięty do odpowiedzialności za nieusprawiedliwione opuszczanie dni pracy. Artykuł ten podkreśla więc równość obowiązku przestrzegania dyscypliny pracy przez wszystkich bez wyjątku obywateli pracujących w uspołecznionych zakładach pracy, instytucjach lub urzędach. Ustawa uznaje tu również za obligatoryjne pociągnięcie do odpowiedzialności pracowników naruszających dyscyplinę pracy przez nieusprawiedliwione opuszczanie dni pracy. W ten sposób ustawodawca daje wyraz ważności zagadnienia dyscypliny pracy stwarzając bezwarunkowy, obwarowany sankcjami obowiązek jej przestrzegania. Ale jest to tylko jedna strona zagadnienia. Konkretnemu obowiązkowi odpowiada konkretne prawo i odwrotnie. Toteż art. 2 określa, iż pracownicy wyróżniający się nienaganną dyscypliną pracy w ciągu 3 lat kolejnych winni być przedstawiani przez kierownictwo zakładu, instytucji lub urzędu do odznaczeń państwowych i nagród ustalanych corocznie przez Radę Ministrów. Zestawienie tych dwóch artykułów ustawy określa od razu jej charakter. Nie jest to bynajmniej sensu stricto ustawa karna. Jest to ustawa regulująca konkretnie jedno z najważniejszych w chwili obecnej zagadnień społecznych, ustawa nakładająca na ogół pracowników pewne konkretne obowiązki i jednocześnie przyznająca im — jako korelat tych obowiązków — określone prawa. Wykonywanie przez pracownika obowiązku stwarza dla niego prawo. Jest to konstrukcja nowa w naszym ustawodawstwie. Mieliśmy dotychczas do czynienia ze stanami, przy

7 A. J. Wyszyński: Sudiebnyje rieczi; s. 154—155.
8 „Nowe Drogi", wyd. spec. III Plenum KC PZPR, 11, 12, 13 listopada 1949 r.; s. 43.

których bądź naruszenie jakiegoś obowiązku ustawowego pociągało za sobą sankcję, bądź też pewne czynności, czy fakty rodziły prawo podmiotowe. Konstrukcja natomiast, przy której naruszenie obowiązku ustawowego pociąga za sobą sankcję — wykonanie **tego samego** obowiązku rodzi prawo podmiotowe — jest niewątpliwym novum. Nowość ta uzasadniona jest oczywiście nie jakimiś względami formalnej techniki ustawodawczej — lecz korzenie jej tkwią w samym społecznym sensie regulowanych przez ustawę stosunków — regulowanych w sposób socjalistyczny — zgodny z wolą, z interesami mas pracujących. Jeśli bowiem, jak powiedzieliśmy, dyscyplina pracy w naszym ustroju jest dyscypliną świadomą, dyscypliną nie narzuconą z zewnątrz, lecz płynącą z interesów samych pracujących, jeśli — jak stąd wynika — w przestrzeganiu jej wyraża się moralny obowiązek pracownika w stosunku do społeczeństwa — to jest rzeczą jasną, że zarówno praca tych, którzy swym zachowaniem dają przykład, winna być przez społeczeństwo odznaczona, jak i zachowanie się tych jednostek, które tego długu swego wobec społeczeństwa spełnić nie chcą, musi być napiętnowane. I jedno i drugie ma znaczenie wychowawcze. Przy tym trzeba podkreślić, iż w naszych warunkach — warunkach coraz to bardziej rosnącego entuzjazmu wolnej pracy — nagrodzonych będzie znacznie — bez porównania więcej niż ukaranych. I dążeniem mas pracujących będzie zlikwidowanie stanów przewidzianych w art. 1, a jak największe rozpowszechnienie stanów z art. 2 ustawy. Oczywiście — kara ma oprócz znaczenia wychowawczego również i sens przymusowego likwidowania naruszeń obowiązku, szkodliwych dla interesów pracujących. Nie wolno jednak w kontekście ustawy ani na chwilę zapominać o jej sensie wychowawczym.

Sens wychowawczy tych kar wynika również jasno z samego ich wyliczenia i trybu ich stosowania. W pierwszym rzędzie należy określić, co to jest nieusprawiedliwiona nieobecność. Art. 3 ustawy stanowi, iż przypadki, w których winno nastąpić usprawiedliwienie opuszczonego dnia pracy, oraz warunki i tryb usprawiedliwienia nieobecności — określi Rada Ministrów. Oczywiście, już z góry można określić, że np. choroba stwierdzona świadectwem lekarskim usprawiedliwi nieobecność pracownika — nie usprawiedliwi go natomiast np. konieczność odejścia od warsztatu pracy ze względu na to, iż przyszedł do pracy pijany. Art. 4 dodaje, iż Rada Ministrów ustali również granicę tej części dnia pracy, przekroczenie której uważać się będzie za opuszczenie całego dnia pracy. Za nieusprawiedliwione opuszczenie dnia pracy ustawa przewiduje dwie postaci kar: kary porządkowe i kary sądowe. Zgodnie z art. 6 ustawy kary porządkowe stosuje się za opuszczenie przez pracownika w sposób nieusprawiedliwiony od 1-go do 3 dni pracy w ciągu roku. Karami tymi są: nagana z ostrzeżeniem, potrącenia z wynagrodzenia za każdy dzień opuszczony zarobku za jeden lub dwa dni pracy i w końcu przeniesienie na pracę niżej zaszeregowaną na okres nie dłuższy niż miesiąc.

Zgodnie z art. 6 ustawy, kary te nie mogą być stosowane dowolnie. Za opuszczenie jednego dnia pracy pracownik winien być karany naganą. bądź potrąceniem zarobku za jeden dzień, za opuszczenie 2 dni —potrąceniem zarobku za jeden dzień za każdy dzień opuszczony, za opuszczenie 3 dni — potrąceniem zarobku za 2 dni za każdy dzień opuszczony bądź przeniesieniem na pracę niżej zaszeregowaną. W pierwszym i trzecim przypadku są do wyboru 2 kary — łagodniejsza i surowsza. Oczywiście, wymierzenie jednej z nich jest zależne od uznania wymierzającego karę, tj. kierownika zakładu. Trzeba jednak pamiętać, że zgodnie z art. 10 ust. 1 kierownik zakładu może decyzję wydać jedynie po wysłuchaniu wyjaśnień pracownika i opinii rady zakładowej, delegata związku zawodowego lub przedstawiciela zakładowej organizacji związkowej. Już więc w tym postępowaniu administracyjnym zachowane jest w pełni prawo „oskarżonego" do obrony, a co więcej „skazanie" może nastąpić dopiero po wysłuchaniu organizacji związkowej reprezentującej interes ogółu pracowników. Oczywiście, interes ten polega zarówno na tym, by „bumelant" obniżający wydajność zakładu został ukarany, jak i na tym, by pracownik, którego nieobecność da się usprawiedliwić, nie poniósł kary. Wprowadzenie tego przepisu oznacza rzeczywistą demokrację postępowania w tych sprawach przez wysłuchanie głosu przedstawicielstwa robotników i co szczególnie podkreślić należy, ten tryb postępowania ma niewątpliwie duże znaczenie wychowawcze przez wciągnięcie rady zakładowej do rozstrzygania tych zasadniczych kwestii.

Wyjaśnić tu należy, że opuszczenie np. 3 dni w roku należy traktować tak samo w przypadku jednorazowego opuszczenia ich jak i w przypadku opuszczenia z przerwami. I w jednym i w drugim przypadku pracownik zostanie ukarany bądź potrąceniem zarobku w wysokości dwóch dni pracy za każdy dzień opuszczony, bądź też przeniesieniem do pracy niżej zaszeregowanej. Zrodzić się tu może wątpliwość tego rodzaju, iż w przypadku jednorazowego opuszczenia 3 dni pracownik znajduje się w lepszej sytuacji niż w przypadku opuszczenia ich z przerwami. W tym pierwszym bowiem razie pracownik ukarany zostanie jedną karą. W drugim zaś sytuacja będzie wyglądać następująco: po opuszczeniu jednego dnia pracy pracownik ukarany został np. naganą. Po pewnym okresie pracy w tym samym roku opuszcza znowu jeden dzień. Za opuszczenie tego drugiego dnia ukarany zostaje np. potrąceniem zarobku za jeden dzień. W końcu po pewnym czasie w tym samym roku opuszcza 3 dzień — i zostaje ukarany przeniesieniem na pracę niżej zaszeregowaną. W ten sposób spotkały go 3 kary. Tak jest w istocie. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że podstawą tego stanu wychodzącego na jego niekorzyść jest fakt, iż był on już uprzednio ostrzeżony zastosowanymi do niego karami porządkowymi. Jeśli

więc mimo ich zastosowania nadal opuszczał dni pracy — to niewątpliwie mamy tu do czynienia z sui generis recydywą uzasadniającą to surowsze w gruncie rzeczy potraktowanie.

Art. 7 określa przypadki, w których pracownik podlega karze sądowej. Warunkiem zasadniczym odpowiedzialności sądowej pracownika jest opuszczenie przez niego w sposób nieusprawiedliwiony czwartego lub dalszego dnia pracy. Fakt ten zajść może w 2 postaciach. Bądź pracownik opuszcza 4 lub więcej dni pracy jednorazowo, bądź też opuszcza czwarty dzień w ciągu roku po pewnym okresie, w ciągu którego do pracy przychodził — opuściwszy uprzednio 3 dni (również jednorazowo lub stopniowo). W obydwu przypadkach podlega karze sądowej. Jednak w przypadku drugim dodatkowym warunkiem odpowiedzialności jest, by był on uprzednio ukarany karami porządkowymi. Jeśli więc pracownik opuszczający stopniowo 4 dni pracy nie był za opuszczenie poprzednich dni karany karami porządkowymi — nie może on podlegać karze sądowej, a wyjście na jaw tej okoliczności na rozprawie sądowej uzasadnia umorzenie postępowania. Oczywiście w tym przypadku może być mowa nie o uniewinnieniu, a jedynie o umorzeniu w myśl art. 3 kpk ze względu na to, iż zgodnie z brzmieniem art. 7 ustawy nie ukaranie pracownika karami porządkowymi za uprzednio opuszczone dni pracy — jest okolicznością wyłączającą ściganie. Podstawą tego rodzaju konstrukcji jest właśnie cel wychowawczy ustawy, wymagający, by były wyczerpane środki łagodniejsze — kary porządkowe, które mogą wpłynąć na pracownika dla powstrzymania go od dalszego naruszania jego obowiązku. Wypadek zaś wyjątkowy ścigania sądowego pracownika, mimo nie karania go karami porządkowymi, w przypadku jednorazowego opuszczenia przezeń 4 i więcej dni pracy uzasadniony jest dwoma względami: po pierwsze niewątpliwie większym napięciem jego złej woli; po drugie zaś tym, iż byłoby oczywiście niesprawiedliwe stosowanie kar porządkowych do takiego pracownika, gdy inny, który dopuścił się nieusprawiedliwionego opuszczenia czwartego dnia pracy, podlegałby karze sądowej. Byłoby to bowiem oczywiście sprzeczne z intencją ustawodawcy — udzielenie swego rodzaju premii za jednorazowe opuszczenie czterech lub więcej dni pracy — w przeciwieństwie do opuszczenia ich stopniowo — etapami.

Art. 8 ust. 1 określa karę sądową, której podlega opuszczający czwarty lub następny dzień pracy. Jest nią nakazanie pracownikowi pozostawania przez okres nie dłużej niż 3 miesiące przy pracy dotychczas wykonywanej z jednoczesnym potrąceniem od 10 do 25% wynagrodzenia. Należy podkreślić, iż jest to nowa kara zasadnicza wprowadzona do naszego ustawodawstwa karnego. Art. 8 ust. 1 ustawy stanowi więc uzupełnienie art. 37 kk. Ten rodzaj kary zaczerpnięty — jak zresztą cała zasadnicza intencja naszej ustawy (przy poważnej różnicy w poszczególnych stanach, przepisach i sankciach) — z doświadczeń ustawodawstwa karnego ZSRR ma również olbrzymie znaczenie praktyczne i wychowawcze. Kara jest i musi być pewną dolegliwością dla sprawcy. Ale jednocześnie kara ta nie wytrąca sprawcy poza obręb normalnego życia. Niesłuszne również byłoby twierdzenie, że ponieważ w gruncie rzeczy kara ta sprowadza się do dolegliwości materialnej — jest ona sui generis grzywną. Tak nie jest, gdyż celem tej kary jest nie tylko spowodowanie dolegliwości materialnej dla sprawcy, ale przede wszystkim zmuszenie go do wykonania jego obowiązku, do wykonania obowiązku pracy, od którego uchylał się i do wychowania go w tym procesie produkcyjnym. Należy zwrócić uwagę, że oczywiście do tej kary nie może mieć zastosowania art. 61 kk, gdyż nie jest to kara pozbawienia wolności.

Zrozumiałe jest, że zgodnie z art. 9 w okresie odbywania tej kary, jak również w okresie odbywania kary porządkowej wykonywania pracy niżej zaszeregowanej, pracownikowi nie przysługuje prawo do wypowiedzenia pracy. W przeciwnym przypadku kary te mijałyby się z celem. Należy jednak rozstrzygnąć, czy prawo to przysługuje zakładowi. Ustawa w art. 9 expressis verbis zawiesza to prawo jedynie w stosunku do pracownika. Przyjąć więc należy, że zakładowi prawo to przysługuje, ale jedynie w przypadku wyżej wspomnianej kary porządkowej. Nie może ono przysługiwać w przypadku odbywania kary sądowej, gdyż byłoby to przerwaniem przez administrację zakładu odbywania kary wyrokiem sądowym, do czego rzecz jasna — nie może ona mieć żadnego prawa.

Wyrok jest wykonywany oczywiście przez sąd grodzki. W związku z wykonaniem należy podnieść, że zgodnie z art. 11 ustawy, po roku nienagannej pracy pracownika (scil. od odbycia kary) skazanie jego ulega na jego żądanie zatarciu. Właściwym w tym przypadku będzie oczywiście sąd grodzki. Opinie zaś o nienagannej pracy wydaje kierownik zakładu w porozumieniu z radą zakładową lub delegatem związku zawodowego. Zatarcie skazania jest więc w tym przypadku obligatoryjne, a krótki termin wymagany i warunek nienagannej pracy jeszcze raz podkreślają wychowawczy sens ustawy. W tym kontekście należy dodać, że adnotacje o karach porządkowych ulegają wykreśleniu ze wszelkich akt pracownika po roku jego nienagannej pracy, z urzędu — bez jego żądania.

W sprawach o przestępstwa przewidziane w art. 7 ustawy właściwe są sądy grodzkie. Postępowanie to charakteryzuje cały szereg cech specyficznych. Przede wszystkim niepotrzebny w nim jest akt oskarżenia sporządzony przez prokuratora lub organa M. O.; jest on zastąpiony przez wniosek kierownika zakładu. Oczywiście prokurator z racji chociażby swego nadzoru nad przestrzeganiem przepisów ustawy, przewidzianego w jej art. 16, ma prawo popierać oskarżenie. Trzeba jednak przyjąć, że popieranie oskarżenia w tych sprawach przez organa M. O. jest niedopuszczalne. Dalej ustawa określa termin instrukcyjny rozpatrzenia sprawy w ciągu tygodnia od daty wpłynięcia wniosku. Następnie należy podnieść, iż wyrok z uzasadnieniem winien być niezwłocznie sporządzony na pis-

mie i ogłoszony. Od tej chwili biegnie termin do wyroku rewizji, który wynosi 3 dni. Nie jest więc wymagane ani zapowiedzenie rewizji, ani doręczenie wyroku z uzasadnieniem. Należy przyjąć, iż rewizję wywieść może oskarżony i prokurator. Kierownik zakładu rewizji wywieść nie może, gdyż mimo iż wniosek jego zastępuje akt oskarżenia — nie jest on stroną w procesie. Również nie może wywodzić rewizji organ M. O. Sąd rewizyjny zaś powinien rozpatrzyć sprawę najdalej w ciągu 2 tygodni od ogłoszenia wyroku sądu grodzkiego. Nie trzeba chyba dodawać, że przepisy co do rewizji nadzwyczajnej obowiązują bez zmian i w tym postępowaniu. Specjalnie omówić należy art. 12 i 13 ustawy. Art. 12 określa odpowiedzialność kierownika zakładu, który uznaje nieusprawiedliwioną nieobecność pracownika za usprawiedliwioną, bądź też wbrew obowiązkom nie zastosuje kary przewidzianej lub nie wystąpi z wnioskiem do sądu o rozpatrzenie sprawy. Podlega on karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 150.000 zł lub obu tym karom łącznie. Tej samej karze podlega poświadczający nieprawdę co do okoliczności usprawiedliwiających opuszczenie pracy. Przestępstwa te popełnić można tylko umyślnie, co ustawa specjalnie podkreśla. Jeśli więc np. zgodnie z podanym wyżej przykładem w toku rozpatrywania sprawy pracownika o opuszczenie czwartego dnia pracy wyjdzie na jaw, iż nie był on uprzednio ukarany za nieusprawiedliwione nieobecności karami porządkowymi — uzasadni to odpowiedzialność karną kierownika zakładu. Jeśli okaże się, że lekarz fabryczny poświadczył, iż pracownik ze względu na chorobę nie może zjawić się przy pracy — będąc świadomym tego, iż pracownik jest zdrów — uzasadni to jego odpowiedzialność karną. Cel tego przepisu jest jasny, idzie o walkę z tuszowaniem faktów nieusprawiedliwionej nieobecności, co znacznie utrudnia zwalczanie tego zjawiska. Oczywiście przepis art. 12 jako specjalny wyklucza odpowiedzialność jego podmiotów za czyny w nim przewidziane wg artykułu 286 lub 287 ew. 192 kk. Natomiast należy rozstrzygnąć jak zakwalifikować wypadek tego przestępstwa popełnionego z chęci zysku. Art. 12 nie zawiera co do tego żadnych wskazówek mówiąc jedynie o umyślnym przestępstwie, bez względu na pobudki. W myśl zasady lege non distinguente non nobis est distinguere trzeba przyjąć iż nie może być w tym przypadku mowy o zastosowaniu art. 286 § 2 kk. Należy jednak zwrócić uwagę, że tego rodzaju stan faktyczny wypełniać będzie zawsze (w przypadku gdy chodzi o urzędnika) znamiona przestępstwa — wobec którego art. 12 ustawy nie jest lex specialis — mianowicie art. 290 § 2 kk. I przy opisanym stanie faktycznym — sprawca — urzędnik w myśl art. 36 kk winien odpowiadać z art. 290 § 2 kk.

Trzeba również zaznaczyć, że w przypadku przestępstwa z art. 12 ustawy w przeciwieństwie do przestępstwa z art. 7 tryb postępowania jest normalny, tzn. określony art. 365—371 kpk, śledztwo jest konieczne — jak również konieczny jest akt oskarżenia. Obowiązują terminy z kpk, przepisy o rewizji z kpk itd. Art. 13 przewiduje karę do 6 miesięcy aresztu dla tych, którzy w inny sposób naruszają przepisy ustawy, a zwłaszcza dla uchylających się od odbycia orzeczonej kary sądowej. Idzie tu więc o pracownika, wobec którego orzeczono pozostawanie przez okres do 3 miesięcy przy pracy dotychczasowej z potrąceniem 10 do 25% zarobku, a którzy do tej pracy bez usprawiedliwienia nie stawią się, lub samowolnie w okresie odbywania kary opuszczą ją. Pracownik ten zgodnie z art. 13 podlega karze aresztu do 6 miesięcy — przy czym i w tym przypadku postępowanie toczy się tak jak w przypadku przestępstwa z art. 7.

Przypadek wymieniony w ustawie expressis verbis wymieniony jest tylko przykładowo. Możliwe są i inne stany faktyczne. Szczególnie ciekawy teoretycznie będzie na tle tego przepisu przypadek podżegania pracownika lub udzielanie mu pomocy do popełnienia przestępstwa z art. 8. Jest rzeczą oczywistą, iż wbrew ogólnym przepisom nie wolno do podżegacza lub pomocnika stosować tego samego rodzaju kary co do samego sprawcy (jaskrawy przykład: podżegaczem jest człowiek nie będący pracownikiem zakładu, nie można więc skazać go na wykonywanie pracy przez 3 miesiące w tym zakładzie). Z drugiej strony jasne jest, iż podżeganie do przestępstwa z art. 7 ustawy jest naruszeniem przepisów ustawy, jest pewną formą popełnienia tego przestępstwa. Stąd — pozornie paradoksalny — lecz jedynie uzasadniony wniosek, iż podżegacz i pomocnik do przestępstwa z art. 7 odpowiadają z art. 13. Wniosek ten nazywam pozornie paradoksalnym — gdyż w istocie rzeczy należy przyjąć, iż stan faktyczny przewidziany w art. 13 implicite zawiera w sobie i sui generis przestępstwo podżegania i pomocnictwa do przestępstwa z art. 7. Tak więc w przypadku podżegania i pomocnictwa nie wolno skarżyć o przestępstwo z art. 26 lub 27 kk w zw. z art. 7 ustawy, lecz jedynie o przestępstwo z art. 13 ustawy.

W końcu specjalnie należy omówić art. 16 ustawy. Powierza on nadzór nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy prokuratorom. Pierwszy to raz w naszym ustawodawstwie spotykamy się z tego rodzaju przepisem. Jest on niczym innym jak wprowadzeniem na tym odcinku nadzoru ogólnego, realizowanego przez prokuraturę.

Na czym w zasadzie polega nadzór ogólny? Na kontrolowaniu całokształtu życia gospodarczego i społecznego przez prokuraturę, ale na kontrolowaniu różnym od kontroli wykonywanej przez organa resortowe czy inne. Prokuratura mianowicie kontroluje tylko z punktu widzenia zgodności tego czy innego faktu, aktu czy pociągnięcia z praworządnością socjalistyczną. Prokuratura bada więc legalność. Ale trzeba uwzględnić, że w warunkach socjalistycznych lub ustroju zmierzającego ku socjalizmowi nie ma i nie może być przeciwstawienia między legalnością i celowością. Przecież ustawa jest wyrazem woli i interesów klasy robotniczej i mas pracujących, a te interesy i wola z kolei — obwarowane sankcją przymusu państwowego — wyrażone w ustawie — wymagają ścisłego jej przestrzegania. Stąd też nadzór ogólny sprawowany przez prokuraturę nie jest nadzorem sucho formalistycznym. Przeciwnie — dla ocenienia czy dany fakt lub akt zgodny jest z całokształtem prawo-

rządności socjalistycznej — musi prokuratura być powiązana z całością życia gospodarczego i społecznego — musi — inaczej mówiąc — umieć ocenić celowość danego pociągnięcia z punktu widzenia interesów budowy socjalizmu. Jeśli mówiąc o nadzorze podkreślamy słowo **całokształt** praworządności — to dzieje się to nie przypadkowo. Zgodnie ze znanymi wskazaniami Lenina praworządność rewolucyjna może być tylko **jedna** w całym państwie.

I zadaniem nadzoru ogólnego, wykonywanego przez prokuraturę jest właśnie realizacja tej jednej praworządności — jednego interesu mas pracujących, klasy robotniczej realizującej dyktaturę proletariatu — wbrew wszelkim miejscowym tendencjom, odchyleniom i dążeniom—z tą **jedną** rewolucyjną praworządnością sprzecznych lub niezgodnych. Stąd wypływa zresztą wniosek o konieczności podporządkowania organów terenowych prokuratury wyłącznie ich przełożonym i uniezależnienie ich od jakichkolwiek innych władz miejscowych. Wniosek ten wysunięty został przez Lenina jako warunek sine qua non organizacji prokuratury zdolnej do wykonania swych zadań. Tak więc nadzór ogólny oznacza nadzór nad realizacją w każdym zakładzie, w każdej instytucji, w każdym urzędzie — przez i wobec każdego obywatela zasad jednej w całym kraju socjalistycznej praworządności, której żywą treścią są zasadnicze interesy klasy robotniczej i mas pracujących.

W konkretnym więc przypadku omawianej ustawy — statuowany przez nią nadzór ogólny prokuratury na tym odcinku oznacza, że prokuratura nie ogranicza się jedynie do nadzoru nad ściganiem i postępowaniem sądowym (w formie rewizji). Zadania prokuratury są znacznie szersze. Bada ona wykonywanie przepisów ustawy zgodnie z jej literą i intencją przez wszystkie zakłady, instytucje i urzędy. Tak np. prokurator badać może jak zorganizowana jest kontrola nad obecnością pracowników na zakładzie pracy. Winien wskazywać kierownikom zakładów w jaki sposób należy przygotowywać dokumenty dla sądu. Winien wysłuchiwać skarg robotników na niesłuszne zastosowanie kar porządkowych i zająć w tej kwestii stanowisko. Winien dbać o to, by wpływy z pieniężnych kar porządkowych szły na cele określane obowiązującymi przepisami itd. itd. Trudno oczywiście wyliczyć wszystkie czynności prokuratorskie z tego tytułu, a wyliczenie dokonane wyżej miało zorientować jedynie przykładowo w zakresie działania prokuratury.

Należy tu poczynić ważne zastrzeżenia. Po pierwsze — nadzór wykonywany przez prokuraturę nie tylko nie wyklucza — lecz nawet zakłada kontrolę nad wykonaniem ustawy przez organizacje gospodarcze, związkowe i inne. Nadzór prokuratury sprawowany jest — jak powiedzieliśmy— z punktu widzenia ogólnej praworządności, a kontrole dokonywane przez poszczególne organizacje wyżej wymienione dostarczą prokuraturze niezwykle ważnego materiału. Po drugie — z samej zasady nadzoru ogólnego wynika, iż prokurator nie może wydawać operatywnych zarządzeń. Jedyną dziedziną, w której prokurator wydaje wiążące zarządzenia, jest ściganie przestępstw. — dla przykładu — jeśli w czasie kontroli zakładu prokurator stwierdzi, że kierownik zakładu nie złożył wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej pracownika, który opuścił 4 dni pracy — to oczywiście stwierdza przestępstwo z art. 12 ustawy i w tym przypadku może i powinien wydać wiążące postanowienie i zarządzenie: wszcząć śledztwo, ew. aresztować podejrzanego, przesłuchać go, sporządzić akt oskarżenia itd. Jeśli natomiast w toku tej samej kontroli stwierdzi, iż źle jest zorganizowana kontrola przychodzenia pracowników do pracy, to nie ma tu jeszcze przestępstwa a jedynie czynnik ułatwiający jego popełnienie. W tym przypadku prokuratorowi nie wolno wydać zarządzenia o zmianie systemu kontroli, byłoby to wkroczeniem w kompetencję innych władz. Jest on jedynie zobowiązany do zawiadomienia o stwierdzonym stanie rzeczy władzy przełożonej nad zakładem kontrolowanym i następnie zbadania, czy interwencja jego odniosła skutek. W przypadku negatywnym ma prawo zawiadomić o sytuacji władze centralne. Tak więc w wykonaniu funkcji nadzoru ogólnego prokuratorowi — poza dziedziną ścigania przestępstw — przysługuje jedynie prawo i obowiązek sygnalizowania o stanie rzeczy zagrażającym praworządności i kontroli skuteczności tego sygnału. Rozumie się, że istnienie organu jednolitego, kierowanego jedną wolą, którego zasadniczym zadaniem jest strzeżenie wszędzie jedynej praworządności, odgrywa olbrzymią rolę w dziele realizacji tej praworządności. Nadzór ogólny nie istnieje dotychczas w naszym ustawodawstwie. Wprowadzenie go po raz pierwszy ustawą omawianą na jej odcinku — jest dowodem wielkiego zaufania władzy ludowej do prokuratury i nakłada na nią wielkie obowiązki. Wypełnienie przez prokuraturę tych zadań na tym, tak niezwykle ważnym odcinku — będzie najlepszą odpowiedzią na zaufanie, którym została obdarzona. Art. 17 ustawy wyłącza z ogólnego trybu postępowania cywilnych pracowników administracji wojskowej i bezpieczeństwa publicznego. Tryb postępowania w stosunku do nich określą zarządzeniami Minister O.N. i B.P. Art. 18 skreśla pkt 2 w ust. 43 rozporządzenia Prez. R. P. z dn. 16.III 1928 o umowie o pracę robotników. Punkt ten przewidywał możność nakładania regulaminowo kar na robotników. Skreślenie go było więc konieczne dla ujednolicenia praktyki, ze względu na odmienne uregulowanie sprawy kar — omawianą ustawą.

* * *

Omówione ustawy stanowią pewną całość problemową. Niewątpliwie nie można w ramach jednego artykułu omówić całości wysuwających się tu zagadnień. Niewątpliwie również poglądy tu wyrażone dotyczące poszczególnych zagadnień prawnych mogą i powinny podlegać dyskusji. Jedno jednak jest niewątpliwe — i to winno być uważane za zasadniczą tezę artykułu. Omówione ustawy są niezwykle cennym wkładem w dzieło tworzenia naszego socjalistycznego ustawodawstwa i będą miały niezwykle ważne znaczenie dla realizacji Planu Sześcioletniego, dla budowy podstaw socjalizmu. Są one potężnym orężem w ręku walczących o lepsze jutro mas ludowych.

Udział prokuratury w radzieckim procesie cywilnym

Przegląd ustaw burżuazyjnych, jak carskiej ustawy o procesie cywilnym z 1864 r., austriackiej z 1851 r., niemieckiej z 1897 r. wykazuje, że prokuratura burżuazyjna inaczej niż „w procesie karnym, gdzie przejawia najbardziej aktywną działalność... wypełnia funkcję bojowego organu dyktatury burżuazyj". „W cywilnym procesie w praktyce jest bardzo ograniczona, w poszczególnych krajach prokuratura mniej lub więcej aktywnie bierze udział w sądach kasacyjnych jako „wyraziciel praktyki sądu, obrońca „ogólnoklasowych" interesów". „Przeciwieństwa między „publicznym" i „prywatnym" interesem, niechęć bourgeois do mieszania się nawet przedstawicieli swego państwa w tajemnice rodzinne, handlowe, przedsiębiorstw itp. sprawia, że burżuazja ogranicza władzę prokuratora... Jeżeli idzie natomiast o pracujących, to oni w żadnym razie nie mogą oczekiwać ochrony swych praw i interesów ze strony burżuazyjnej prokuratury"[1].

Nie inaczej sprawa przedstawia się w polskim procesie cywilnym. Jak powiada prof. Waligórski „Drugim typem organu procesowego, należącego do kategorii urzędników, w których działalności przejaw woli ma znaczenie decydujące, należy prokurator. W przeciwieństwie jednak do sędziego, związanego z każdym prawie procesem, postać prokuratora w procesie cywilnym przejawia się tylko w wyjątkowych i nader rzadkich przypadkach. Występuje on w niektórych tylko typach procesów prowadzonych w interesie publicznym, których popieranie należy do jego atrybucji"[2]. Chodzi też o sprawy o unieważnienie małżeństwa zawartego wbrew pewnym przeszkodom (art. 457⁹, 457¹², 457¹⁵ kpc), w których prokurator może występować jako strona powodowa; o postępowanie kasacyjne przed Sądem Najwyższym, gdzie prokurator może składać wnioski (art. 435 kpc) i jakkolwiek udział jego ma być dyktowany względami na interes państwowy i społeczny, potrzebą ustalenia w orzecznictwie jednolitej praktyki, wykładni i stosowania prawa, to jednak wzięcie udziału w procesie zależy od uznania prokuratora (por. § 10 ust. 2, § 5 lit. a) regul. Prokur. S. N. oraz § 17 regul. S. N. i art. 39 § 2 pr. o ustr. sądów pow.) i jak praktyka nasza wykazuje udział ten jest minimalny. Zresztą rola prokuratora przed S. N. ogranicza się do składania wniosków (art. 435 kpc).

Inaczej kształtuje się rola prokuratury na odcinku procesu cywilnego w Związku Radzieckim.

Lenin mówiąc o roli prokuratury zaznaczył, że prokurator ma prawo i obowiązek czynić jedno: „śledzić za wprowadzeniem rzeczywiście jednolitego stosowania prawa w całej Republice, nie bacząc na jakiekolwiek miejscowe różnice i wbrew jakimkolwiek wpływom miejscowym"[3]. Konstytucja Stalinowska nakłada na prokuraturę obowiązek nadzoru nad należytym stosowaniem ustaw przez ministerstwa, podległe im instytucje jak również przez osoby urzędowe i poszczególnych obywateli ZSRR (art. 113).

Te obowiązki prokuratury w kierunku urzeczywistnienia praworządności na odcinku procesu cywilnego w sprawach cywilno-prawnych oznaczają, że winna i ona czuwać nad ochroną oraz bronić interesów państwa radzieckiego i obywateli radzieckich.

Stosownie do tego art. 2 cywilnego procesowego kodeksu RSFRR wprowadzonego w życie 1 września 1923 r. (wraz z późniejszymi zmianami — w dalszym ciągu cyt. cpk) w zdaniu drugim stanowi: „Prokurator ma prawo zarówno rozpocząć sprawę, jak i wstąpić do sprawy w każdym stadium procesu, jeżeli według jego zdania wymaga tego ochrona interesów państwa lub mas pracujących".

Wynika stąd: a) że prokurator obowiązany jest brać udział tylko w tych sprawach, gdzie wymaga tego ochrona interesów państwa lub pracujących i b) że istnienie tej potrzeby ustalone zostaje poglądem prokuratora w każdym konkretnym przypadku"[4].

Różne etapy budowy ustroju socjalistycznego wysuwały zadania, które oznaczały kategorię spraw wymagających interwencji prokuratorskiej[5]. Tak np. w okresie powojennym szczególnego znaczenia nabrały w Związku Radzieckim sprawy mające znaczenie dla wypełnienia planu pięciolet-

---

1 Abramow w pracy Graždanskij proces. Moskwa (ros.) 1948; s. 118, 122.

2 Waligórski: Proces cywilny (funkcja, struktura). Warszawa 1947; s. 221 — 223.

3 Cyt. w pow. pracy Graždanskij proces, op. cit., s. 123.

4 Graždanskij proces, ob. cit., s. 123.

5 Graždanskij proces, ob. cit., s. 125.

niego odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej, jako to sprawy o dochodzenie należności na rzecz kołchozów, sprawy ze stosunków pracy, mieszkaniowe, wynikające z umów przewozu kolejowego, i drogami wodnymi, sprawy z tytułu zobowiązań dostawy państwu produkcji rolnej. W tych okolicznościach prokurator musi być zorientowany w zadaniach gospodarczo-politycznych Państwa Radzieckiego na danym etapie.

Jeżeli chodzi o wzgląd na interesy państwa, to prokurator winien interweniować o tyle, o ile działalność kierowników instytucji oraz przedsiębiorstw państwowych nie zapewnia należytej ochrony tych interesów. Jeżeli natomiast idzie o interesy mas pracujących to „literalne zastosowanie wyżej podanych przepisów mogłoby doprowadzić do tego, że prokuratura byłaby pozbawiona możności wzięcia udziału w procesie cywilnym, ponieważ spraw, w których zainteresowane są masy, prawie nie spotyka się. W sprawie może być zainteresowany nawet poszczególny obywatel, jednakże prawidłowe rozstrzygnięcie sprawy nabiera charakteru ogólnego interesu pracujących, sprawa zyskuje zasadnicze społeczno-polityczne znaczenie. Tak np. ochrona spraw mieszkaniowych rodziny pozostającego na froncie wojskowego w okresie wojny ojczyźnianej miała znaczenie nie tylko z punktu ochrony praw określonej rodziny, lecz i ogólne znaczenie ochrony praw oraz interesów rodzin obrońców naszej ojczyzny"[6].

Omawiając stanowisko prokuratora w radzieckim procesie cywilnym należy rozważyć udział jego: a) w I instancji, b) w II instancji, c) w postępowaniu wykonawczym, a nadto należy omówić d) sądowy nadzór ze strony prokuratury i e) jej prawo wznowienia procesu[7].

Ad a). Stosownie do powołanego przepisu art. 2 cpk „Prokurator ma prawo zarówno rozpocząć sprawę", a więc wystąpić z powództwem „jak i wejścia do sprawy w każdym stadium procesu...". W obu przypadkach inicjatywa należy do prokuratora, przy czym sąd nie ma prawa badać, czy prokurator miał podstawy do wstąpienia do sprawy, kontrola pod tym względem należy do organów prokuratury[8]. Inicjatywa co do udziału prokuratora może również pochodzić od sądu. Tak więc stosownie do art. 12 cpk „Strony mogą toczyć sprawę w sądzie osobiście lub przez swych przedstawicieli. Od sądu zależy czy uznać udział prokuratora za konieczny i w tym ostatnim przypadku udział prokuratora staje się obowiązkowy". Czasem wreszcie sąd ogranicza się do zawiadomienia prokuratora o toczącej się sprawie. Tak więc stosownie do art. 172 cpk „Jeżeli w czasie rozpatrywania sprawy okaże się, że w jej wyniku zainteresowana jest państwowa instytucja lub przedsiębiorstwo, nie biorące udziału w sprawie, sąd obowiązany jest zawiadomić o odbywającej się sprawie państwową instytucję lub przedsiębiorstwo, jak również nadzór prokuratorski".

Jeżeli prokurator wszczyna sprawę, natenczas pod względem procesowym jest on stroną, to znaczy służą mu prawa i ciążą na nim obowiązki procesowe stron w procesie. Z tego względu np. wniesiona przezeń skarga powodowa musi odpowiadać wymogom tego pisma procesowego, przewidzianym w art. 76 i 78 cpk; nie jest on jednak obowiązany ponosić koszty procesu; obowiązuje go przepis odnośnie udowodnienia okoliczności, na które się powołuje jako na podstawę swych żądań, a to stosownie do art. 118 cpk; pozwany w sprawie, w której występuje prokurator nie ma mniejszych praw niż w przypadku, gdy powodem jest inna osoba.

W każdym razie prokurator pod względem procesowym nie jest związany z sytuacją prawną osoby, której prawa mają być chronione wniesioną przez prokuratora skargą; prokurator działa w zależności od okoliczności sprawy w oparciu o przepis ustawy.

Inaczej sytuacja się kształtuje, gdy prokurator wstępuje do sprawy, wszczętej już przez inną osobę. Wtedy nie jest stroną w sensie procesowym, występuje bowiem w imieniu ustawy, jakkolwiek w konkretnych okolicznościach broni interesów jednej lub drugiej strony; po wywodach stron prokurator daje wniosek, jak, jego zdaniem, stosownie do przepisów ustawy należy rozstrzygnąć spór. Prokurator ma prawo a nawet obowiązek składać wniosek, przedstawiać dowody, gdy zajdzie tego potrzeba. Nie jest on związany działalnością procesową stron.

Niezależnie jednak od tego, czy prokurator wszczął sprawę, czy wystąpił do toczącej się sprawy „pozostaje on zawsze przedstawicielem organu, który wykonuje nadzór nad praworządnością. Oznacza to po pierwsze, że niezależnie od tego, czyje prawa zostały naruszone (strony, świadka, eksperta) prokurator obowiązany jest wystąpić z ochroną tych praw, zmierzać do ścisłego i należytego wykonania ustaw, składając sądowi odpowiednie wnioski. Oznacza to po drugie, że prokurator niezależnie od stanowiska, jakie zajmował w początku procesu, winien zmienić to stanowisko, jeżeli wymagają tego okoliczności sprawy, wyjawione w toku jej rozpatrywania. Jeżeli więc np. prokurator wniósł skargę, zaś w toku procesu okazało się, że powództwo nie zostało udowodnione, prokurator winien zrzec się powództwa i wystąpić w obronie pozwanego. Podobnie, gdy wstępując do sprawy, prokurator określi swe stanowisko np. po stronie pozwanego, zaś w toku rozpatrywania sprawy okazuje się, że zasadne są żądania powoda, prokurator obowiązany jest zmienić swe stanowisko i złożyć wniosek o uwzględnienie powództwa. Krótko mówiąc, można określić to stanowisko w sposób następujący: prokurator winien być zawsze po tej stronie, na rzecz której przemawia ustawa"[9].

Ad b). 1) Stosownie do art. 15 ustawy o ustroju sądów prokurator ma prawo zaskarżyć (złożyć protest) orzeczenia sądu I instancji w terminach ustawowych niezależnie od tego, czy brał on udział

---

6 Grażdanskij proces, ob. cit., s. 125.
7 Grażdanskij proces, ob. cit., s. 126.
8 Grażdanskij proces, ob. cit., s. 126 — 129.

9 Tamże.

w sądzie I instancji. W tym przypadku musi stosować się do przepisów procedury dotyczących zaskarżenia orzeczeń sądowych z wyjątkiem obowiązku opłacania kosztów (art. 235 — 240 cpk). Na skutek zaprotestowania orzeczenia do sądu II instancji, prokurator występuje w tej instancji jako strona wiodąca spór z drugą stroną, przy czym występuje on pierwszy popierając protest.

2) Stosownie do art. 244 cpk, nie wnosząc protestu „przy rozpatrywaniu sprawy w trybie kasacyjnym, prokurator może w sprawie złożyć swój wniosek zarówno w formie pisemnej, jak i ustnej na posiedzeniu sądu". W tym przypadku nie wdaje się on w spór ze stronami, natomiast składa wniosek po przemówieniach stron.

Ad c). 1) Prokurator może jako strona w procesie albo jako biorący udział w sprawie (art. 2 cpk) uzyskać tytuł wykonawczy i domagać się wykonania orzeczenia sądowego, wszczynając w ten sposób postępowanie egzekucyjne (por. art. 256 cpk).

2) Prokurator może wnosić skargi do sądu ludowego na czynności organów egzekucyjnych stosownie do art. 270 cpk.

Ad d). Jak wiadomo z zasad, na jakich opiera się system zaskarżenia orzeczeń wedle przepisów proceduralnych radzieckich, który uczeni radzieccy nazywają „radziecką kasacją" wynika, iż sprowadza się on do kontroli kasacyjnej z pewnymi momentami rewizyjnymi.

System radziecki ogranicza zatem w swej zasadniczej konstrukcji rozpatrywanie merytoryczne sprawy do pierwszej i jednej instancji; po dokonanej zaś kontroli zaskarżonego orzeczenia przez sąd drugiej instancji, orzeczenie to jako ostateczne podlega wykonaniu, nie ulega już zaskarżeniu w drodze środka odwoławczego.

Nie mógł ustawodawca radziecki przejść do porządku dziennego nad okolicznością, iż decentralistyczny system kontroli orzeczeń pierwszej instancji może powodować rozmaitą praktykę i różną wykładnię oraz odmienne stosowanie prawa.

Jak powiada Abramow[10]: „Ustawodawstwo burżuazyjne, wychodząc z zasady dyspozytywności, opartej na tym, iż sąd nie miesza się do stosunków prywatno-prawnych, uznaje, iż orzeczenie sądu, które stało się ostateczne, nie może być uchylone, choćby zawierało pogwałcenie ustawy, jeżeli brak skargi osoby interesowanej, albo gdy strona wyczerpała już środki, przewidziane w ustawie".

10 Op. cit., s. 387.

Dla państwa radzieckiego orzeczenie, naruszające interesy państwa lub pracujących, albo wydane z oczywistym pogwałceniem ustawy, nie może pozostać w swej mocy; z tego względu powstała potrzeba takiej instytucji, która, nie zwiększając ilości instancyj sądowych, dawałaby jednak możność uchylenia orzeczeń nawet ostatecznych.

W tym celu powołana została instytucja uchylenia orzeczenia sądowego w trybie nadzoru, na skutek protestu prokuratora lub przewodniczącego sądu. Ten tryb uchylenia orzeczeń w żadnym razie nie tworzy nowej (trzeciej) instancji procesowej.

Podstawę uchylenia orzeczenia w trybie nadzoru (por. art. 16 o ustroju sądów) stanowi szczególnie istotne naruszenie obowiązujących ustaw albo jawne pogwałcenie interesów państwa robotniczo-chłopskiego lub interesów pracujących (art. 254 b kod. post. cywil.). Wynika stąd, że nie każde orzeczenie może być w tym trybie uchylone.

Inicjatywę w kierunku wniosku o uchylenie w trybie nadzoru mogą stanowić skargi obywateli, doniesienia instytucyj, osób urzędowych, wzmianki w prasie itp. W żadnym razie skargi obywateli pod adresem osób uprawnionych do wszczęcia wspomnianego postępowania nie stanowią pism procesowych i podstawy do rozpatrywania sprawy w trybie nadzoru. W związku z prawem protestu, organom prokuratury służy prawo żądania wydania z sądu spraw zakończonych prawomocnym orzeczeniem w celu ich prowadzenia oraz prawo wstrzymania ich wykonania do czasu wyjaśnienia protestu. Należy podkreślić, że wyżej wymieniony tryb nadzoru różni się od sądowego nadzoru administracyjnego po pierwsze tym, że dokonywa się przez sądy, a nie władze administracyjne, po drugie, że polega nie na ogólnej kontroli działalności sądów, lecz na kontroli orzeczeń sądowych w konkretnych sprawach. Rozpatrując sprawę w trybie nadzoru, właściwy sąd może odrzucić protest i utrzymać w mocy orzeczenie, uchylić orzeczenie sądu pierwszej i drugiej instancji i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia do sądu pierwszej instancji, uchylić orzeczenie sądu drugiej instancji, zmienić orzeczenie lub wydać nowe orzeczenie, jeżeli wszelkie okoliczności sprawy są dostatecznie wyjaśnione i nie ma potrzeby zbierania i dodatkowego sprawdzania dowodów.

Ad e). Organom prokuratury służy prawo żądania wznowienia sprawy zakończonej prawomocnym orzeczeniem na skutek ujawnienia się nowych okoliczności (art. 252 cpk).

S. S.

Sesja Rady Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów w Budapeszcie

W dniach 13 — 16 kwietnia br. odbyła się w Budapeszcie sesja Rady Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów, pod przewodnictwem D. N. Pritta (Londyn), przy udziale wiceprzewodniczących E. L. Zeydina (Moskwa) i W. J. Tomorowicza (Warszawa), sekretarzy generalnych J. Nordmanna (Paryż) i M. Muszkata (Warszawa) oraz 20 członków, reprezentujących organizacje prawników demokratów 17 krajów (w tym delegat chiński, Wu Wen-Tao).

Rada, wierna celom Zrzeszenia, zajmowała się od początku do końca sesji zagadnieniami Prawa w Służbie Pokoju, roztrząsając w tym aspekcie sprawozdania z działalności w poszczególnych krajach i wytyczając linię działalności Zrzeszenia na najbliższą przyszłość.

D. N. Pritt, wybrany na Prezesa Zrzeszenia na Kongresie Rzymskim w październiku 1949, w przemówieniu otwierającym sesję Rady, które było zarazem pierwszym jego przemówieniem w tym charakterze, powiedział: „Prawnicy demokraci dźwigają dziś ciężar wielkiej odpowiedzialności. Obowiązkiem ich jest służyć swymi umiejętnościami fachowymi w walce o utrzymaniu pokoju, która jest zagadnieniem zasadniczym dla przyszłości świata. Pośród szerokich mas ludności zachodniej Europy panuje wielki zamęt pojęć w tej sprawie. My możemy zdobyć te masy dla obozu przyjaciół pokoju i musimy tego dokonać, jeżeli chcemy wywalczyć pokój. Pomoc prawników w uzyskaniu tych mas jest szczególnie ważna. Ci spośród nas, którzy pracują na zachodzie Europy, znajdują się w obliczu wielkich trudności. Odnoszą się do nas wrogo rządy tych krajów, wszystkie mniej lub więcej reakcyjne. Mamy dużo trosk, trudności, ale mogę Was zapewnić — koledzy z krajów demokracji ludowej — że możecie na nas liczyć. Nie zejdziemy z pola walki przed osiągnięciem zwycięstwa".

Sprawozdania zrzeszeń poszczególnych krajów wykazały ożywienie działalności, ujawniające się wszędzie w wyniku prac przeprowadzonych na Kongresie Rzymskim oraz pod wpływem jego śmiałych i jasnych rezolucji.

Działalność ta, na jakichkolwiek polach jest przeprowadzana, zmierza wszędzie do jednego celu: wzmocnienia frontu pokoju, mobilizacji w jego obozie najszerszych mas. Ze szczególną uwagą i zadowoleniem wysłuchaliśmy sprawozdania delegatów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy podkreślali, że każde zebranie ich zrzeszenia, gdziekolwiek bądź na terenie Republiki się odbywa, jest zakończone bezpośrednio wiecem gromadzącym najszersze rzesze ludności dla propagandy pokoju.

Rada opracowała i wydała odezwę do prawników całego świata z wezwaniem do podpisywania apelu sztokholmskiego Stałego Komitetu Kongresu Przyjaciół Pokoju. Wszyscy członkowie Rady podpisali ten apel. Odezwa wskazuje na fachowo-prawnicze uzasadnienie karalności osób, które by w charakterze członków rządu, administracji państwowej lub dowództwa wojskowego wydały pierwszy rozkaz użycia broni atomowej lub współdziałały w tej zbrodni.

Rada rozpatrzyła odwołanie b. Zrzeszenia Jugosłowiańskiego od decyzji o wykluczeniu go ze Zrzeszenia Międzynarodowego i przygotowała na przyszły Kongres wniosek o odrzucenie tego odwołania, poparty bogatą dokumentacją.

Czas i miejsce odbycia następnego Kongresu Zrzeszenia zlecono decyzji Sekretariatu Generalnego, dając mu wskazówkę, aby podporządkować tę decyzję akcji Drugiego Światowego Kongresu Przyjaciół Pokoju, który ma się odbyć na jesieni bieżącego roku.

W wyniku gruntownej dyskusji postanowiono mobilizować pod egidą Zrzeszenia we wszystkich krajach najszersze masy prawnicze, stojące na gruncie demokracji i postępu i wykonać wszystkie decyzje i rezolucje Kongresu Rzymskiego, bez względu na trudności natury techniczenej lub politycznej.

W specjalnej rezolucji Rada zamanifestowała całkowitą solidarność z robotnikami, kolejarzami i marynarzami, którzy na Zachodzie Europy czynnie walczą o pokój. Rada podkreśliła, że wojna agresywna jest największą zbrodnią według prawa międzynarodowego i każdy ma prawo i obowiązek uchylić się od uczestnictwa w tym przestępstwie. Zgodnie z wyrokiem norymberskim zobowiązania międzynarodowe uchylają obowiązek posłuszeństwa wobec własnego państwa. Tak więc robotnicy, którzy odmawiają uczestnictwa w przestępstwie, są lepszymi znawcami prawa, niż zachodnio-europejscy sądownicy, którzy ich za to karzą.

Na zakończenie sesji Rady członkowie jej wzięli udział w masowym zgromadzeniu prawników węgierskich, na którym wielu z nich (wśród innych prof. dr Marian Muszkat) wygłosiło przemówienia, obrazujące wagę momentu, w którym obóz wolności i postępu ze swym chorążym i wodzem, Wielkim Stalinem, na czele może i musi zwyciężyć ciemne moce imperialistycznych zbrodniarzy.

Nie można pominąć milczeniem znakomitej organizacji technicznej obrad i pobytu uczestników w Budapeszcie oraz niezmiernej i serdecznej gościnności węgierskich gospodarzy.

W. T.

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

w sprawach karnych

WYROK Z DNIA 20 LUTEGO 1950 R.

(K. 276/49).

Wręczenie ulotki innej osobie wyczerpuje znamiona zbrodni z art. 23 mkk, natomiast zaznajomienie z treścią ulotki, którą następnie oskarżony spalił, stanowi występek z art. 22 mkk.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu rewizji Władysława J. i Ludwika M., osk. z art. 23 § 1 dekretu z dn. 13.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 192) założonej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 2 września 1949 r., na mocy art. 395, 403, 408 kpk zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonego Ludwika M. uchylił, tegoż oskarżonego uznał winnym tego, że rozpowszechniał fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, przez zaznajomienie Czesława W. z treścią otrzymanej nielegalnej ulotki, przez co popełnił występek z art. 22 mkk i na podstawie tegoż przepisu skazał go na karę (1) jednego roku więzienia.

Rewizja oskarżonego M. zarzuca obrazę art. 23 § 1 mkk, gdyż samo okazanie ulotki, bez zamiaru czy to bezpośredniego, czy też ewentualnego, by ulotka dostała się do rąk dalszych, nie stanowi przestępstwa z art. 23 § 1 mkk.

W uzasadnieniu

Sąd Najwyższy wyraził, między innymi, następujący pogląd prawny:

Zarzut jest zasadny, gdyż ustalona przez Sąd okoliczność, że oskarżony okazał ulotkę o nielegalnej treści W. nie zawiera w sobie znamion przestępstwa, przewidzianego w art. 23 § 1 mkk.

Stan faktyczny odpowiadający dyspozycji art. 23 mkk wymaga „rozpowszechniania" pism, druków lub wizerunków. Gdyby więc oskarżony ulotkę tę wręczył W., wyczerpałby znamiona zbrodni z art. 23 mkk, skoro jednak zaznajomił go jedynie z treścią tej ulotki, samą zaś ulotkę spalił, wyczerpał swym działaniem znamiona występku z art. 22 mkk, albowiem rozpowszechnił wiadomości w tej ulotce zawarte, podając je W., przez umożliwienie mu zaznajomienia się z jej treścią, ale bez oddania mu do dyspozycji samej ulotki.

WYROK Z DNIA 22 LUTEGO 1950 R.

(K. 291/49).

Rozpowszechnieniem w rozumieniu polskiego prawa karnego jest wszelkie, objęte zamiarem bezpośrednim lub wynikowym sprawcy puszczenie w obieg danej wiadomości lub rzeczy, bez względu na ilość osób, w stosunku do których sprawca działał, oraz niezależnie od tego czy działanie swoje powtarzał.

WYROK Z DNIA 4 MARCA 1950 R.

(K. 170/50).

Wobec treści dyspozycji art. 28 mkk, wypełnienie istoty czynu z tego przepisu następuje w razie zaistnienia choćby możliwości wywołania zgorszenia lub oburzenia. Sąd nie jest więc obowiązany ustalić czy rzeczywiście na skutek działania oskarżonego szczególne zgorszenie lub oburzenie nastąpiło.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu rewizji Franciszka T., osk. z art. 28 mkk założonej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 25 listopada 1949 r., na mocy art. 395 kpk rewizję oskarżonego oddalił.

Rewizja oskarżonego zarzuca obrazę art. 28 mkk przez skazanie oskarżonego z tego artykułu, aczkolwiek w jego działaniu mieszczą się jedynie znamiona przestępstwa z art. 152 kk.

WYROK Z DNIA 15 MARCA 1950 R.

(K. 15/50).

Przez rozpowszechnianie pisma, o którym mówi art. 23 mkk, rozumieć należy wręczenie go innym osobom w celu zaznajomienia się z jego treścią. Wręczenie takie zazwyczaj łączy się z oddaniem pisma innej osobie bez obowiązku zwrotu. Nie jest to jednak konieczne. Może się ono ograniczyć do użyczenia pisma w celu odpisania lub powielenia, z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym by ulotka lub jej odpisy doszły do rąk innych osób.

Sąd Najwyższy w sprawie Cz. O., osk. z art. 22 mkk po rozpoznaniu rewizji nadzwyczajnej Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego, założonej od wyroku Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 23 sierpnia 1949 r., na mocy art. 414 — 416, 395, 403 pkt 2, 408 kpk a) zaskarżony wyrok oraz wyrok Sądu Okręgowego w Głogowie z dnia 23 sierpnia 1949 r. uchylił, b) oskarżonego Cz. O. uznał za winnego zbrodni z art 23 § 1 dekretu z dn. 13.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 192)... i skazał go na trzy lata więzienia...

Akt oskarżenia zarzucił oskarżonemu, iż rozpowszechniał treść przechowywanej u siebie ulotki, pisanej na maszynie, zawierającej fałszywe wiadomości mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego i obniżyć powagę jego naczelnych organów, i skwalifikował ten czyn jako przestępstwo z art. 23 § 1 dekretu z dn. 13.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 192).

Sąd Okręgowy uznał oskarżonego za winnego tego czynu przestępnego lecz przyjął kwalifikację z art. 22 przytoczonego dekretu i skazał oskarżonego na jeden rok więzienia.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego założył w terminie ustawowym rewizję nadzwyczajną doma-

gając się zmiany kwalifikacji czynu na przestępstwo art. 23 § 1 mkk i wymierzenia odpowiedniej kary.

Z ustaleń Sądu Okręgowego (zniekształconych wadliwie przez Sąd Apelacyjny) wynika, iż oskarżony rozpowszechniał fałszywe wiadomości, uwłaczające czci i godności najwyższych osobistości Demokratycznej Polski Ludowej. Oskarżony uczynił to w ten sposób, iż przyniósł do cechu ulotkę, z której Bronisław Ł. zrobił odpis, lecz ojciec spalił mu ją w domu, a oprócz tego oskarżony treść tej ulotki podyktował Antoniemu J. Ł. stwierdza też, iż oskarżony prosił, aby świadek zrobił dla niego jeszcze jeden odpis, lecz on odmówił tej prośbie.

Rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, bądź obniżyć powagę jego naczelnych organów, wypełnia istotę przestępstwa z art. 22 mkk, zaś rozpowszechnianie pism, druków lub wizerunków, które między innymi zawierają także fałszywe wiadomości, stanowi przestępstwo z art. 23 mkk. Przepis art. 23 mkk stanowi więc w pewnej mierze kwalifikowaną postać przestępstwa z art. 22 mkk, różniącą się od niego sposobem rozpowszechniania wiadomości, bo gdy ostatni ma na myśli rozpowszechnianie zwyczajne, a więc przez słowa, gesty, znaki itp. — to art. 23 mkk określa sposób szczególny, bardziej szkodliwy jakim jest rozpowszechnianie pism, druków lub wizerunków, które takie wiadomości zawierają. Przepis art. 23 mkk uznaje poza tym za przestępstwo nie tylko rozpowszechnianie pism, druków i wizerunków o treści przestępczej, określonej w art. 22 ale także sporządzanie lub przechowywanie ich w celu rozpowszechniania.

Nasuwa się pytanie czy oskarżony w danym przypadku przechowywał w celu rozpowszechniania i rozpowszechniał pismo zawierające wiadomości określone w art. 22, czy też tylko rozpowszechniał wiadomości w tym piśmie zawarte.

Na pierwsze pytanie trzeba odpowiedzieć twierdząco.

Wprawdzie akt oskarżenia w sentencji swej nie zarzuca oskarżonemu rozpowszechniania pism — gdyż twierdzi, iż oskarżony rozpowszechniał **treść** przechowywanej u siebie ulotki, co wypełniało tylko znamiona przestępstwa z art. 22 mkk, wyniki jednak badania dowodów wykazują, iż oskarżony rozpowszechniał nie tylko treść ulotki, ale także samą ulotkę przechowywał w celu rozpowszechnienia. Przez rozpowszechnianie pisma rozumie się wręczenie go innym osobom w celu zaznajomienia się z jego treścią. Wręczenie to zwyczajnie łączy się z oddaniem go danej osobie bez obowiązku zwrotu. Nie jest to jednak konieczne. Może się ono ograniczyć do użyczenia w celu odpisania, powielania itp. z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym by ulotka ta i jej treść lub też jej odpisy doszły także do rąk innych osób.

Jak wyżej wspomniano oskarżony ulotkę przepisaną na maszynie, którą u siebie przechowywał, oddał Bronisławowi Ł. w celu sporządzenia odpisów dla Ł. i dla siebie, a oprócz tego podyktował jej treść Antoniemu J.

Z tego zachowania się oskarżonego widoczny jest zamiar rozpowszechniania ulotki i jej odpisów, a także przechowywania jej w celu powielenia i rozpowszechnienia.

Skoro oskarżony w tym zamiarze czynu tego dokonał należało uznać kwalifikację z art. 22 mkk za błędną i skazać oskarżonego z art. 23 § 1 tej ustawy....

WYROK Z DNIA 28 LUTEGO 1950 R.
(K. 304/49).

Istota przestępstwa z art. 41 mkk polega na działaniu na szkodę interesu społecznego w zakresie planowego rozdziału towarów między ludność. Sprzedaż na wolnym rynku towarów przeznaczonych dla świata pracy stanowi przestępstwo z wyżej przytoczonego artykułu i dla bytu tego przestępstwa obojętną jest rzeczą, na jaki cel zostały w następstwie obrócone pieniądze uzyskane ze sprzedaży.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu rewizji Janiny P., Haliny W., Franciszka B. i Teresy B., osk. z art. 41 dekretu z dn. 13.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 192) założonej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dn. 8 listopada 1949 r., na mocy art. 395 kpk rewizję oskarżonych oddalił.

Rewizja oskarżonych żąda uchylenia wyroku wobec obrazy art. 329 i 347 kpk w związku z art. 14 kk i art. 41 mkk przez nierozważenie stwierdzonych przez świadka okoliczności, że po upływie 6 dni od zawiadomienia PRZZ o nadejściu partii obuwia kierownik sklepu miał prawo dysponować tym obuwiem dowolnie, oraz nierozważenie zeznania świadka, który stwierdził, że buty gumowe były towarem „kurantowym" w zależności od terenu i nie jest mu wiadomo jak przedstawiał się pod tym względem teren krasnostawski, oraz błędne ustalenie, iż obojętną jest okoliczność na jaki cel oskarżony obrócił nadwyżkę uzyskaną ze sprzedaży butów gumowych po cenach wyższych od urzędowych, gdyby bowiem przyjąć zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonego, iż wydał te pieniądze na remont sklepu i premie dla pracowników, nie można byłoby przypisać mu działania na szkodę instytucji i świata pracy.

W uzasadnieniu

Sąd Najwyższy wyraził, między innymi, następujący pogląd prawny:

Wywody rewizji zmierzające do wykazania braku w działaniu oskarżonych istoty podmiotowej przestępstwa z art. 41 § 1 mkk są bezprzedmiotowe wobec niespornego w sprawie faktu, iż wszyscy oskarżeni świadomie brali udział w sprzedaży reglamentowanego obuwia gumowego poza sklepem, na czarnym rynku i po cenach wyższych od urzędowych.

Wbrew twierdzeniu rewizji ustalenie wyroku, że sprzedaż obuwia gumowego winna być dokonywana za pośrednictwem związków zawodowych, znajduje odpowiednik w zeznaniu świadka.

Żadne względy rzeczowe nie przemawiają za uznaniem za dowód przeciwny okoliczności stwierdzonej przez świadka, iż „walingtonki" były materiałem „kurantowym" zależnie od terenu, skoro nawet towaru niereglamentowanego nie wolno sprzedawać niezgodnie z obowiązującymi przepisami, jak w danym przypadku pokątnie i po cenach wyższych od urzędowych, czego oskarżeni bynajmniej nie kwestionują i przyznają.

Wbrew zapatrywaniu rewizji wyrażony w uzasadnieniu wyroku pogląd, iż obojętne jest w danym przypadku na co obracał oskarżony nadwyżkę uzyskaną z nielegalnej sprzedaży obuwia, nie ujawnia błędu prawnego.

Okoliczność powyższa istotnie jest obojętna dla bytu przypisanego oskarżonemu przestępstwa, skoro sąd równocześnie niewadliwie ustalił, że oskarżony działał na szkodę interesu społecznego w zakresie planowego rozdziału obuwia rozprzedając na wolnym rynku towary przeznaczone dla świata pracy.

Ponieważ ustalenia powyższe w pełni wyczerpują istotę przestępstwa z art. 41 § 1 mkk omawiany zarzut rewizji należało uznać za bezpodstawny.

WYROK Z DNIA 23 STYCZNIA 1950 R.
(K. 186/49).

Nowy kodeks postępowania karnego ustala (art. 391 pkt 4 kpk), że podstawą wymiaru kary winien być nie tylko art. 54 kk, ustanawiający zasady subiektywizmu i indywidualizacji, ale również kryterium obiektywne: społeczna szkodliwość czynu, za który sprawca zostaje skazany. Sędziowski wymiar kary winien być wypadkową rozważań zarówno kryteriów subiektywnych, dotyczących osoby spraw-

cy, jak i kryterium obiektywnego: społecznej szkodliwości czynu przestępnego, w nowych warunkach ustrojowych państwa ludowego.

Sąd Najwyższy w sprawie Stanisława P., osk. z art. 22 dekr. z dn. 13.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 192) po rozpoznaniu rewizji Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie założonej od wyroku tegoż Sądu z dnia 14 października 1949 r., na mocy art. 395 i 481 kpk rewizję prokuratora oddalił.

Rewizja Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie zarzuca rażącą niewspółmierność kary 6 miesięcy więzienia wymierzonej oskarżonemu w stosunku do szkodliwości społecznej przypisanego mu przestępstwa.

W uzasadnieniu

Sąd Najwyższy wyraził następujący pogląd prawny: Rewizja Prokuratora oparta jest na przepisie art. 391 kpt 4 kpk, dającym podstawę do odwołania się od wymiaru kary w przypadku stwierdzenia, że sąd I instancji wymierzył karę rażąco niewspółmierną do szkodliwości społecznej przypisanego oskarżonemu czynu.

Nowy kodeks postępowania karnego ustala więc, że podstawą wymiaru kary winien być nie tylko art. 54 kk, ustanawiający zasady subiektywizmu i indywidualizacji dla wymiaru kary, ale także i kryterium obiektywne: społeczna szkodliwość czynu, za który sprawca zostaje skazany. Sędziowski wymiar kary powinien więc być rezultatem rozważenia zarówno dotychczasowych kryteriów subiektywnych, dotyczących osoby sprawcy (art. 54 kk), jak i kryterium nowego, obiektywnego: społecznej szkodliwości czynu przestępnego w nowych warunkach ustrojowych państwa ludowego. Wskazówki te powinny mieć na uwadze przede wszystkim sądy I instancji, które w obecnym dwuinstancyjnym procesie karnym powołane są przede wszystkim do ustalenia w praktyce sądowej właściwego sędziowskiego wymiaru kary, odpowiadającego potrzebom nowego państwa.

Sądy rewizyjne, orzekające w zasadzie niemal wyłącznie — a Sąd Najwyższy całkowicie wyłącznie — na podstawie akt sądu I instancji, sądy, przed którymi nie toczy się przewód sądowy, powołane zostały w przypadkach, gdy rewizja opiera się na przepisie art. 391 pkt 4 kpk — jedynie do korygowania wymiaru kary I instancji i to nie we wszystkich przypadkach, gdy kara wymierzona przez sąd I instancji jest niewspółmierna do społecznej szkodliwości przypisanego czynu, a jedynie wówczas, gdy ta niewspółmierność jest **rażąca**. Nawet w przypadkach, gdy sąd rewizyjny nie jest całkowicie przekonany o zupełnie trafnej wysokości kary wymierzonej przez sąd I instancji — nie jest powołany do wprowadzania nieznacznych poprawek do wymiaru kary I instancji, a karę zmienia tylko wówczas, gdy w sposób rażący odbiega ona od wymagań podyktowanych koniecznością ochrony nowego ładu społecznego w państwie ludowym, innymi słowy gdy z punktu widzenia nowej, ludowej praworządności zostanie uznana bądź za szkodliwą, bądź za niecelową i z tego powodu nie daje się utrzymać.

W sprawie niniejszej kara wymierzona oskarżonemu nie jest wprawdzie wysoka, lecz Sąd Apelacyjny rozważył w uzasadnieniu wyroku dość obszernie zagadnienie społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu i mając do wyboru karę więzienia lub aresztu, wymierzył cięższą karę więzienia. Niski wymiar tej kary uzasadnił Sąd Apelacyjny okolicznościami z art. 54 kk, dotyczącymi osoby sprawcy.

Mając na uwadze podane wyżej rozważania, dotyczące podstaw odwołania z art. 391 pkt 4 kpk i nie znajdując, aby kara przez Sąd Apelacyjny wymierzona była rażąco niewspółmierna do szkodliwości społecznej czynu przypisanego oskarżonemu, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

w sprawach cywilnych

WYROK Z DN. 19 PAŹDZIERNIKA 1949 R.
(nr akt. Wa. C. 21/49).

Wykładnia art. 382 i 213 kpc (Powaga rzeczy osądzonej).

Sąd Najwyższy na sesji wyjazdowej w Warszawie na posiedzeniu niejawnym dnia 19 października 1949 r. w sprawie Franciszka G. i Rozalii B. przeciwko Ignacemu B. i małoletnim Ignacemu i Bronisławie B. o eksmisję z gruntu — po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powodów na postanowienie Sądu Okręgowego w Łomży z dnia 25 września 1948 r. Sygn. akt. Ca. 142/48 — zaskarżone postanowienie uchyla i sprawę Sądowi Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania odsyła.

Uzasadnienie.

Zaskarżonym obecnie postanowieniem z dnia 25.IX 1948 r. wydanym na skutek skargi apelacyjnej pozwanego Ignacego B. na wyrok Sądu Grodzkiego w Ostrołęce, Sąd Okręgowy w Łomży odrzucił pozew Franciszka G. i Rozalii B. o uznanie za wygasłą umowy zastawy gruntu we wsi Klenkor, gm. Turośl, o oznaczenie wysokości sumy dłużnej, ulegającej zwrotowi oraz o eksmisję pozwanych z pomienionego gruntu.

Sąd Okręgowy ustalił, że w sprawie nr C. 76/47 ci sami powodowie wystąpili przeciwko tym samym pozwanym, a ponadto przeciwko Aleksandrze G. o eksmisję pozwanych z tej samej działki gruntu, przy czym podstawą żądania eksmisji była umowa zastawu. W sprawie nr 76/47 powodowie wystąpili z twierdzeniem, że umowa zastawu była **ustna**, obecnie zaś twierdzą, że była ona zawarta w **formie aktu notarialnego**. Wprawdzie w sprawie obecnej powodowie żądają uznania umowy zastawu za wygasłą, którego to żądania brak było w sprawie nr 76/47, jednakże zdaniem Sądu Okręgowego okoliczność ta nie wpływa na identyczność podstawy sporu, gdyż żądanie uznania umowy za wygasłą jest tylko przesłanką roszczenia o eksmisję, identycznego w obu sprawach. Z uwagi na to, że w sprawie nr 76/47 powództwo zostało prawomocnie oddalone, Sąd Okręgowy obecny pozew z mocy art. 213 i 375 kpc odrzucił i postępowanie w obu instancjach umorzył.

W skardze kasacyjnej powodowie zarzucają obrazę przepisów art. 213 i 382 kpc, którą upatrują:

1) w przyjęciu przez Sąd Okręgowy identyczności stron, występujących w obu procesach, mimo że w sprawie nr 76/47 występowała również Aleksandra G., która obecnie udziału w sprawie nie bierze;

2) w ustaleniu identyczności przedmiotu sporu, mimo iż w obecnym procesie powodowie stawiają nowe żądania, a mianowicie żądanie uznania umowy zastawu za wygasłą oraz ustalenia sumy dłużnej, przypadającej pozwanym do zwrotu;

3) w przyjęciu identyczności podstawy sporu, mimo że w pierwszym procesie żądanie eksmisji było oparte na braku tytułu prawnego po stronie pozwanych, zaś w obecnym na wygaśnięciu tytułu prawnego, tj. umowy zastawu;

4) w pominięciu przez Sąd Okręgowy, iż powództwo w sprawie nr 76/47 zostało oddalone „na razie", co nie stoi na przeszkodzie do ponownego wytoczenia procesu.

Sąd Najwyższy rozważył co następuje:

Zarzut pierwszy skargi kasacyjnej jest nieuzasadniony. Okoliczność, że obecnym procesem nie została objęta Aleksandra G., która w sprawie nr 76/47 występowała w charakterze współpozwanej, **nie może mieć znaczenia dla ustalenia, czy wyrok w sprawie nr 76/47 ma powagę rzeczy osądzonej w stosunku do pozostałych osób** powodów i pozwanych, identycznych w obu procesach. Przyjęcie odmiennej tezy otwierałoby dla strony powodowej możliwość obejścia przepisów dotyczących **materialnej** prawomocności wyroków, bowiem powód mógłby występować przeciwko pozwanym z poprzedniego procesu z kilkoma odrębnymi pozwami, powołując się w każdym przypadku na brak identyczności stron. Kwestia nieobjęcia powództwem wszystkich osób w obu sprawach mogłaby mieć znaczenie jedynie w przypadku odwrotnym, tj. gdyby ponownym powództwem została objęta strona, która nie brała udziału w procesie już prawomocnie rozstrzygniętym, a i wówczas ocena, czy zachodzi identyczność osób wiodących spór, zależałaby od łączącego je stosunku materialnoprawnego i od przepisów prawa materialnego, jak to wynika z ostatniego zdania art. 382 kpc.

Natomiast nie można odmówić słuszności pozostałym zarzutom skargi kasacyjnej. Powaga rzeczy osądzonej w myśl art. 382 kpc zachodzi tylko co do tego, co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot rozstrzygnięcia. Nie można więc rozpatrywać identyczności przedmiotu sporu, a ściślej wyrażając się przedmiotu rozstrzygnięcia sądu w pierwszej sprawie w związku z przedmiotem sporu, poddanym pod rozstrzygnięcie sądu w drugiej sprawie, **bez uwzględnienia w każdym z tych przypadków podstawy sporu.** Słusznie zarzuca skarżąca, że Sąd Okręgowy mylnie przyjął w danej sprawie identyczność podstawy sporu, a w konsekwencji mylny jest jego pogląd co do identyczności przedmiotu sporu i rozstrzygnięcia w obu sprawach. W sprawie nr 76/47 powód domagał się eksmisji pozwanego twierdząc, że pozwany nie ma żadnego tytułu prawnego, usprawiedliwiającego posiadanie spornego gruntu. Z żądaniem tym został prawomocnie oddalony, gdyż sądy ustaliły, że pozwany posiada tytuł w postaci umowy, zawartej między spadkodawcami stron, przy czym sądy nie wypowiedziały się, czy była to umowa sprzedaży gruntu, czy też zastawu, uznając, że w obu tych przypadkach stronie pozwanej przysługuje prawo posiadania gruntu. W procesie obecnym powodowie domagają się eksmisji pozwanych precyzując, że sporna umowa była umową zastawu, która jednak wygasła wobec upływu terminu. Podstawa sporu przedstawia się zatem w sprawie niniejszej odmiennie i sądy nie mogły uchylić się od rozpoznania nowego sporu, zwłaszcza że w tych warunkach przedmiot rozstrzygnięcia nie będzie pokrywać się z rozstrzygnięciem w sprawie nr C. 76/47.

Powołana przez skarżących okoliczność, że powództwo w sprawie nr 76/47 oddalone zostało tylko „na razie", co nie pozbawia powodów prawa do ponownego wytoczenia procesu, nie wynika z sentencji wyroku, w którym powództwo zostało wprost oddalone. Zarzut powyższy jest jednak o tyle zasadny, że z motywów wyroku nr 76/47, które stanowią konieczne uzupełnienie sentencji, zwłaszcza, gdy opiewa ona na oddalenie powództwa, wynika, iż sądy nie przesądzając sprawy, czy zawarta umowa była w rzeczywistości umową zastawu, stwierdziły niedopuszczalność roszczenia o eksmisję wobec dalszego trwania tej umowy. Jeśli przeto w obecnym procesie powodowie występują z twierdzeniem, że po wydaniu wyroku w sprawie nr 76/47 umowa zastawu wygasła przez upływ terminu, na jaki była zawarta, to obowiązkiem sądu jest zasadność tego twierdzenia zbadać i w tym celu sprawę rozpoznać.

Z tych zasad zaskarżone postanowienie nie może ostać się w mocy i Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

Glosa

Stan sprawy został w wyżej podanym wyroku przejrzyście ugrupowany i wyczerpująco przedstawiony, tak że nie nasuwa w tym kierunku żadnych wątpliwości. Różnice w stanie faktycznym między sprawą nr C. 76/47 a niniejszą rzucają się przy czytaniu wyroku w oczy. Z uwagi na to, że w sprawie niniejszej problem prawomocności materialnej wyroku jest istotny, Sąd Najwyższy nie zajął się (jak to czasem bywa) przedstawieniem szczegółowym, obojętnym dla oceny sprawy stanu faktycznego.

Wyrok powyższy nie tylko co do formy przedstawienia nie budzi wątpliwości, ale nadto pod względem prawnym zgodny jest z przepisami ustawy, orzecznictwem i stanowiskiem nauki. Wyrok powyższy wysuwa szereg problemów natury procesowej, które w ramach glosy można przedstawić tylko w krótkości.

W kolejności zajmiemy się pojęciem prawomocności orzeczenia sądowego, stosunkiem prawomocności materialnej do formalnej, jej granicami subiektywnymi i obiektywnymi, kwestią czy jest to instytucja prawa publicznego, czy też prywatnego, stosunkiem uzasadnienia wyroku do sentencji oraz do znaczenia wyroków oddalających „na razie". W końcu w krótkości przedstawię poglądy nauki radzieckiej na ten problem.

I. Ustawodawstwo wprowadzając pojęcie prawomocności wyroku (również postanowienia) zmierza do tego, by rozstrzygnięcie sądowe normowało ostatecznie podmiotowe prawa stron. Ustawy odróżniają prawomocność formalną i materialną. Gdy orzeczenie sądowe nie może być więcej w drodze środka odwoławczego zaskarżone, mówimy o prawomocności formalnej. Natomiast prawomocność materialna normuje prawa materialne stron w sposób ostatecznie je wiążący (stąd nazwa). Prawomocność formalna oznacza dalszą niezaskarżalność orzeczenia sądowego, zaś prawomocność materialna oznacza wiążące znaczenie jego treści. Prawomocność materialna polega na stworzeniu normy konkretnej o charakterze trwałym, regulującej sporny między stronami stosunek prawny (Waligórski, Proces Cywilny, s. 85). „Res iudicata **ius facit** inter partes". Prawomocność materialna polega na tym, że orzeczenie odnośnie roszczeń w nim rozstrzygniętych jest niezaprzeczalne, trwałe, wiążące i decydujące o stosunku stron (Pollak, System des Oesterr. Zivilprozessrechtes, s. 488 i nast.).

Prawomocne orzeczenie ma znaczenie wiążące w pierwszym rzędzie dla osób, występujących w danym stosunku procesowym, tj. sądu i stron, a również czasem, zależnie od pozytywnego ustawodawstwa, wobec osób trzecich, stojących poza stosunkiem procesowym.

Z prawomocnością orzeczenia spotykamy się nie tylko w procesie cywilnym, ale również karnym, w postępowaniu niespornym, administracyjnym (również podatkowym), w prawie międzynarodowym publicznym itd. Naturalnie, każde z tych postępowań nasuwa odmienne problemy; my zaś ograniczymy się tylko do procesu cywilnego.

Między prawomocnością formalną a materialną zachodzi ścisły i nierozerwalny związek. Jedna nie tylko nie stanowi przeciwieństwa drugiej, ale nie da się wprost od drugiej oddzielić. Formalna prawomocność jest bowiem warunkiem prowomocności materialnej. Ta ostatnia jest skutkiem wyroku, polegającym na tym, że stanowi raz na zawsze prawo między stronami w tym znaczeniu, że w razie wytoczenia nowego sporu sędzia związany jest tym rozstrzygnięciem, które wyrok formalnie prawomocny zawiera (Stelmachowski, Zarys Procedury Cywilnej, s. 192. Goldschmidt, Zivilprozessrecht, s. 152).

Nauka zajmuje się problemem, dlaczego to wyrok prawomocny wiąże strony i sąd. Jedni uważali, że dzieje się to dlatego, że wyrok jest słuszny (Savigny, Unger), inni, że zgodny jest z ustawą (Bülow), wzgl., że zaoszczędza sądom powtórnego prowadzenia sporu (Hellwig), inni w końcu, że porządek prawny oraz autorytet władzy wymagają, by stosunki prawno-prywatne były raz na zawsze ustalone (Klein, Stelmachowski).

II. Art. 380 kpc dotyczy prawomocności formalnej, natomiast art. 381 i 382 kpc dotyczą prawomocności materialnej (Kahn, Die polnische Zivilprozessordnung, s. 151). W art. 380 i 381 mowa jest o orzeczeniu, wobec czego przepisy te mają zastosowanie tak do wyroku, jak i postanowień. Natomiast art. 382 przyznaje powagę rzeczy osądzonej tylko prawomocnemu wyrokowi.

Art. 382 kpc wzorowany jest na art. 1351 kod. Nap. i samą nazwą „powaga rzeczy osądzonej" „l'autorité de la chose" przypomina art. 1351 kod. Nap. Art. 382 kpc ujęty jest jednym dość długim zdaniem i dlatego nie jest tak jasny, jak art. 1351 kod. Nap., którego poszczególne myśli są od siebie oddzielone. Dla lepszego rozumienia art. 382 kpc podamy dosłowną treść art. 1351 kod. Nap., który brzmi: „Powaga rzeczy osądzonej dotyczy jedynie tego, co stanowiło przedmiot sporu. Potrzeba, aby rzecz żądana była ta sama; aby skarga opierała się na tej samej zasadzie; aby sprawa toczyła się między tymi samymi stronami i aby wytoczona była przez nie i przeciwko nim w tym samym charakterze" (tłum. według Litauera; Prawo Cyw. b. Kongr. Król. Pol., s. 557). Omówienie różnic między powyższymi artykułami leży poza ramami niniejszej glosy.

W czasie pracy Komisji Kodyfikacyjnej nad kpc został problem prawomocności materialnej ujęty w tezie następująco: „Wyrok staje się prawomocny tylko co do przedmiotu, o którym w nim orzeczono, i o ile ustawy inaczej nie stanowią — tylko co do stron, na rzecz których i przeciwko którym został wydany". (Gołąb—Wusatowski, kpc cz. I, s. 417). Obecnie obowiązujący art. 382 kpc odbiega od tej tezy, gdyż nadaje powagę rzeczy osądzonej nie co do samego przedmiotu, lecz łączy przedmiot rozstrzygnięcia z podstawą sporu. Według obecnego bowiem brzmienia art. 382 nie zachodzi powaga rzeczy osądzonej, mimo że przedmiot sporu jest w drugim sporze identyczny jak w pierwszym, jeżeli podstawa prawna obu sporów jest odmienna.

III. Prawomocny wyrok ma ograniczony zasięg tak pod względem podmiotowym, jak i przedmiotowym. Warunkiem możności skutecznego podniesienia zarzutu rei iudicatae jest identyczność podmiotowa, co znalazło wyraz w art. 382 kpc w słowach: „tylko między tymi samymi stronami" (inter easdem partes) i identyczność przedmiotowa (eadem res, eadem questio).

Prawomocność materialna ograniczona jest zatem do tych samych stron, jeśli z ustaw inaczej nie wynika. Ta ograniczoność wyroku tylko do tych osób, które były stronami w procesie, ma uzasadnienie w tym, że inne osoby nie brały udziału w sporze i wydany wyrok jest dla nich sprawą obcą (Sperl, Lehrbuch der bürgerlichen Rechtspflege, s. 832 i nast.). Dlatego to mówi się o względnej mocy wiążącej wyroku, ograniczonej do sprawy, w której sąd orzekał, i obowiązującej jedynie strony procesowe (Capitant, Wstęp do nauki prawa cyw., s. 50).

Naturalnie, że nie należy słów ustawy „tych samych stron" brać zbyt dosłownie, gdyż skutki wyroku dotyczą również następców prawnych, pod tytułem ogólnym, zaś w niektórych przypadkach również pod tytułem szczególnym.

Strony w drugim procesie nie muszą występować w tym samym charakterze, co oznacza, że powodowie z pierwszego sporu mogą być pozwanymi w sporze drugim, a mimo to zarzut rei iudicatae będzie uzasadniony. Dał temu wyraz S. N. w orzeczeniu C. II. 1834/37 (P.P.A. II/38) wyjaśniając, że art. 382 kpc wymaga między innymi tożsamości stron bez względu na ich role procesowe.

W wyroku wyżej podanym zajął się S. N. kwestią identyczności podmiotowej i doszedł do trafnych wniosków. W pierwszym sporze C. 76/47 była pozwana prócz tych samych osób z drugiego procesu nadto Aleksandra G. Mimo to przyjął trafnie S. N., że okoliczność ta nie ma znaczenia dla ustalenia, czy wyrok w sprawie C. 76/47 ma powagę rzeczy osądzonej w stosunku do pozostałych powodów i pozwanych identycznych w obu sporach.

Nie wszystkie zatem strony z pierwszego sporu muszą występować również w sporze drugim, by zachodziła res iudicata. Dla tych jednak osób, które występują zarówno w pierwszym, jak i w drugim procesie, mimo że w pierwszym sporze występowała jeszcze jedna osoba, drugim sporem nie objęta — zachodzi res iudicata. Za tym rozstrzygnięciem przemawia nie tylko możność obejścia przepisów, o czym jest mowa w wyroku S. N., ale głównie ta okoliczność, że dla stron identycznych w obu sporach zachodzi przy zaistnieniu innych jeszcze warunków, przez ustawę wymaganych, res iudicata, przy czym obojętne jest, czy w pierwszym sporze brała udział jeszcze jakaś osoba.

S. N. zajął się ponad swój obowiązek, polegający na rozstrzyganiu tylko konkretnego przypadku, omówieniem odwrotnej sytuacji, a mianowicie, gdy w drugim sporze występuje osoba, która nie brała udziału w pierwszym. W tym przypadku, zdaniem S. N., ocena, czy zachodzi identyczność osób spór wiodących, zależy od przepisów prawa materialnego.

Prawo przewiduje przypadki tzw. rozszerzonej prawomocności. W tym przypadku skutki wyroku nie ograniczają się do samych tylko stron procesowych, lecz dotyczą również osób, które nie były stronami. Zachodzi to np. w przypadku współwłasności, stosunku poręki, nabycia przedmiotu sporu w toku sporu (art. 210 kpc), przypozwania z art. 80 kpc, interwencji ubocznej (art. 87 kpc) itd.

Niektóre przepisy nadają wyrokowi wyraźnie skutek nie tylko inter partes, ale inter omnes, wobec osób trzecich, np. art. 457[17] kpc w sprawie o unieważnienie małżeństwa lub rozwód i art. 457[26] kpc w sprawach ze stosunków rodziców do dzieci. Tu należy też zaliczyć przypadki z art. 243 kod. handl. (odnośnie sp. z ogr. odp.) i art. 417 kh odnośnie sp. akc., według których wyrok uchylający uchwałę ma moc obowiązującą w stosunkach między spółką a wszystkimi spólnikami, wzgl. akcjonariuszami (Dziurzyński - Fenichel - Honzatko, Kodeks Handlowy, s. 402 i 616 oraz Allerhand, Kodeks Handlowy, s. 386).

Problem powyższy wiąże się ze skutkiem tzw. wyroków kształtujących stosunek prawny. Niektórzy nadają wyrokom wydanym na skutek powództw o ukształtowanie stosunku prawnego skutek inter omnes (Sperl, o. c. s. 834, Stelmachowski, s. 194, Ehrenzweig, System des oesterr. Privatrechtes, Allgemeiner Teil s. 333). Poglądu tego jednak nie podzielam i uważam, że wyroki konstytutywne działają również tylko inter partes z wyjątkami w ustawie określonymi (Fenichel, Powództwo o ukształtowanie stosunku prawnego w kodeksach polskich P. P. C. nr 11 — 12/1935 r.). Zasadą jest bowiem według kpc, że wyrok działa tylko inter partes, wyjątkiem zaś jest rozszerzona skuteczność wyroku oraz działalność inter omnes.

IV. S. N. zajął się w omawianym wyroku nie tylko kwestią identyczności podmiotowej, lecz również identyczności przedmiotowej. Wnioski, do jakich doszedł S. N., są w zupełności uzasadnione. Nie można przy ocenie zarzutu rei iudicatae zwracać uwagi — co już wyżej zaznaczono — tylko na identyczność przedmiotu sporu, wzgl. jak powiada art. 382 kpc na „przedmiot rozstrzygnięcia", lecz należy uwzględnić przedmiot rozstrzygnięcia **w związku z podstawą sporu.** Podobne stanowisko zajmował Kasacyjny Departament Stanu, według którego wyrok prawomocny nie jest przeszkodą do wytoczenia nowego powództwa, jeżeli podstawy powództwa są różne, chociażby strony i przedmiot powództw były identyczne (S. C. 13/87, 732/74), albo jeżeli przedmiot powództw jest jednakowy, lecz strony różne (S. C. 50/80, 201/78), albo wreszcie, gdy strony i podstawy powództw są identyczne, lecz przedmioty są różne (S. C. 67/77 — cyt. u Peipera, kpc., s. 799).

W omawianym przypadku chodziło w obu sporach o eksmisję pozwanych (przedmiot rozstrzygnięcia), jednak nadto w sporze drugim domagali się powodowie uznania zastawu za wygasły i ustalenia sumy dłużnej. Tak więc już sam przedmiot rozstrzygnięcia nie jest w obu sporach zupełnie identyczny. Decydujące jednak jest, co podkreślił S. N., że podstawa sporu w obu procesach jest odmienna. W sprawie bowiem C. 76/47 powodowie opierali żądanie eksmisji na braku tytułu prawnego u pozwanych, w drugim zaś sporze — na wygaśnięciu tytułu z powodu upływu terminu. Wobec odmienności podstaw sporu w obu sprawach, nie można było przyjąć res iudicata.

S. N. w niniejszym przypadku nie odstąpił od dotychczasowej judykatury, gdyż w orzeczeniu R. 777/22 P. P. A. 141/23 przyjął S. N. wprawdzie do procedury austr., co jednak również obecnie jest aktualne, że zarzutu sprawy osądzonej nie uzasadnia tylko tożsamość roszczenia, gdyż potrzebna jest nadto tożsamość zasady prawnej. Również w orzeczeniu C. I. 1679/37 O.S.P. 11/38 przyjął S. N., że powaga rzeczy osądzonej wymaga obok tożsamości osób i tożsamości podstaw prawnych, również tożsamości przedmiotu rozstrzygnięcia. Dla zasadności zatem zarzutu rei iudicatae wymagane jest łączne i równoczesne występowanie 3 elementów, tj. tożsamości osób, przedmiotu rozstrzygnięcia i tożsamości zasady prawnej.

Przekroczylibyśmy ramy niniejszej glosy zajmując się określeniem pojęcia podstawy prawnej pozwu. Zaznaczyć tylko należy, że w tej sprawie mamy dwa poglądy, tzw. teorię indywidualizacji, według której wystarcza określenie konkretnego stosunku prawnego, umożliwiającego stronie przeciwnej identyfikację, oraz teorię substancjonowania, według której należy w pozwie przytoczyć nie tylko stosunek prawny, lecz i wszelkie okoliczności faktyczne, które są istotne dla prawnego uzasadnienia żądania pozwu (Fenichel: Podstawa powództwa, jej zmiana i związek z prawomocnością. P. P. C. 1938 r.; Waligórski, o. c.; t. II, s. 300 i nast.).

W wyroku uprawomocnia się jedynie ostateczne ustalenie prawa. Dotyczy to zarówno wyroków zapadłych w sporach o świadczenie, o ustalenie (art. 3 kpc) i o ukształtowanie stosunku prawnego. Nie uprawomocnia się natomiast pogląd prawny, stanowiący przesłankę wyroku, jak również nie uprawomocniają się ustalone fakty, które w przyszłości mogą być zaprzeczone.

Materialna prawomocność nie oznacza jednak, jak to dawniej przyjmowano, że na skutek wyroku powstaje nowa sytuacja prawna, że dawne roszczenie zostaje wyrokiem skonsumowane wzgl. odnowione, że powstaje nowe zobowiązanie ex causa iudicati. Skutek prawomocności jest nie prawno-materialny (Kohler, Pgenstecher), lecz tylko prawno-procesowy. Wyrok prawomocny nie tworzy zatem nowych praw, lecz formalizuje i umocnia prawa, które poprzednio już istniały. Powód uzyskawszy wyrok nie musi powoływać się na pierwotny stosunek prawny, a jego prawo uznane wyrokiem zyskuje na sile o tyle, że może być wykonane w drodze przymusowej (Till, Nauki ogólne, austr. prawa pryw., s. 465).

Już same nazwy „prawomocność", Rechtskraft—„Zakonnaja siła" wskazują, że zgodnie z paremią „res iudicata ius facit inter partes" orzeczenie sądowe ma moc prawa. Wzmacnia ono bowiem dotychczasowe prawo jednostki i nadaje mu siłę prawa, polegającą na możności przymusowego wykonania. Prawo bowiem, według znanego powiedzenia Lenina, jest niczym bez aparatu zdolnego zmusić do przestrzegania jego norm (p. określenie prawa w pracy „Teoria gosudarstwa i prawa", s. 113, Moskwa 1949.

Prawomocność ma stronę pozytywną , polegająca na ostatecznym ustaleniu prawa stron, i negatywną, wykluczającą ponowne rozpatrywanie sprawy.

Wyrok ustala jednak tylko prawa, istniejące w chwili wydania wyroku w pierwszej instancji, skoro według kpc (art. 403) z nowymi roszczeniami w postępowaniu apelacyjnym występować nie można. Zmiany późniejsze mają naturalnie wpływ na wyrok (p. art. V. przep. wprow. kpc i art. 566 kpc).

V. Prawomocność w systemie prawa polskiego stanowi ius cogens i umową stron nie może być uchylona.

Z uwagi na ten charakter rei iudicatae sąd bierze ją pod rozwagę z urzędu, nie wyczekując wniosku strony (art. 213, 236, 409 pkt 4 i 434 kpc).

W dawniejszych procedurach i w niektórych jeszcze dotąd obowiązujących (np. proc. zurychska z 1913 i proc. franc.) prawomość daje stronie jedynie prawo ekscepcji, sąd jednak nie bierze jej pod uwagę z urzędu. Procedury te uważają prawo procesowe cywilne, jako formalne prawo prywatne, wobec czego prawomocność ocenia się według prawa prywatnego. W prawie polskim jednak obowiązuje zasada uwzględniania prawomocności wyroku z urzędu, gdyż „contra rem iudicatam non audietur".

VI. Również stosunek sentencji wyroku (art. 348 kpc) do motywów został w wyroku S. N. trafnie ujęty. Zdaniem S. N. motywy wyroku stanowią „konieczne uzupełnienie sentencji wyroku". Pogląd ten zgodny jest z motywami Komisji Kodyf. do kpc (Gołąb-Wusatowski, o. c., s. 417), według których normalnie uprawomocnia się sentencja wyroku, jednak gdy sentencja jest niejasna, można dla jej wyjaśnienia posługiwać się uzasadnieniem lub jego częścią. Na ten ostatni przypadek przyjmuje jednak Kom. Kodyf.: „Wówczas uzasadnienie uprawomocnia się łącznie z sentencją".

Z powyższego okazuje się, że stanowisko S. N. zgodne jest z poglądem Kom. Kodyf. na znaczenie uzasadnienia dla wyjaśnienia niejasnej treści sentencji, zachodzi jednak różnica w tym, że Kom. Kodyf. uważa, że uzasadnienie uprawomocnia się również wraz z sentencją.

Nasz S. N. przyjął od proc. austr. (O. S. P. t. VI nr 212), że nie zachodzi powaga rzeczy osądzonej w stosunku do motywów, nawet jeżeli one są zamieszczone w sentencji. Pogląd ten uważam za aktualny również odnośnie kpc. Uzasadnienie wyroku nie ma powagi rzeczy osądzonej ani pod względem prawnym, ani co do ustaleń i nie może ograniczać obrony pozwanego w nowym sporze.

Na stanowisku nieuprawomocniania się uzasadnienia stał również Sąd Rzeszy (50, 273) uważając, że rozstrzygnięcie zawarte jest tylko w sentencji wyroku. Również IX Departament Senatu (S. IX. 77/1845) i austr. S. N. stały na tym samym stanowisku, zaś Planiol podaje pogląd powyższy jako stanowisko francuskiego sądu kasacyjnego (Zobowiązania, s. 54).

VII. W omawianym wyroku posługiwał się S. N. uzasadnieniem zawartym w sprawie C. 76/47 dla wyjaśnienia, czy powództwo odnośne zostało oddalone „na razie". Ponieważ z motywów tego wyroku wynikało, że powództwo oddalono na razie, przyjął S. N. słusznie, że również nie zachodzi z tego powodu res iudicata. Kpc nie przewiduje wprawdzie expressis verbis wyroków oddalających „na razie", a z art. 339 kpc, w szczególności ze słów „o stanowczym rozstrzygnięciu" mogłoby wynikać, że tego rodzaju wyroki są wesdług kpc niedopuszczalne. Praktyka jednak posługiwała się takimi wyrokami, celem ułatwienia stronom w przyszłości dochodzenia tego samego roszczenia, bez narażenia się na zarzut res iudicata. W orzeczeniu z dn. 22.II 1949 nr Wa. C. 226/49 (ogł. w DPP nr 8—9/49, s. 82) Sąd Najwyższy uznał, że w razie oddalenia powództwa z powodu przedwczesności, ponowne żądanie tego samego przedmiotu sporu może być skutecznie zgłoszone przez stronę, gdy zaistnieją nowe okoliczności faktyczne, które wpłyną na wymagalność żądania i gdy tym samym żądanie to straci cechę przedwczesności.

Odnośnie proc. austr. przyjął S. N. w wyroku Rw 2611/22 (O. S. P. t. II. s. 268), że w razie oddalenia żądania pozwu, jako przedwczesnego, przyczyna ta nie musi być wyrażona w sentencji. Odmiennie przyjmowali natomiast Gołąb-Wusatowski (o. c. s. 421), a mianowicie, że w razie oddalenia powoda z powodu niepłatności wierzytelności zaskarżonej, powinien sąd to wyrazić przez dodanie słów „na razie" lub w inny sposób. Wręcz przeciwny pogląd wyraził Peiper (o. c. s. 710), a mianowicie, że w sentencji nie należy zamieszczać wyrażenia „na razie", lecz winno to wynikać z uzasadnienia wyroku.

Zdaniem S. N. w niniejszej sprawie oddalenie „na razie" powinno być zamieszczone w sentencji, jednak może ono wynikać również z uzasadnienia.

W wyroku S. N. C. II 2543/34 (R. P. E. 1/36) wydanego w czasie obowiązywania kpc, przyjął S. N. nieco odmiennie niż obecnie, a mianowicie, że w razie oddalenia powództwa jako przedwczesnego, sąd nie ma obowiązku zaznaczyć w sentencji, że powód zostaje oddalony „na razie". Orzeczenie to wydaje się odmienne od obecnego, jednak również obecnie S. N. nie uważa za konieczne, by dodatek „na razie" zamieszczać w sentencji, a wystarcza, jeśli wynika to z uzasadnienia. Trudność powstanie jednak, gdy strona nie zażąda w ustawowym terminie sporządzenia uzasadnienia (art. 350 kpc). Tak więc omawiany wyrok zgodny jest z przepisami prawa, nie odbiega od dotychczasowego orzecznictwa, jak również zgodny jest ze stanowiskiem nauki.

VIII. Na koniec kilka słów o prawomocności według prawa radzieckiego.

W znakomitej pracy „Prawo na isk" przyjmuje Gurwicz (s. 71), że w prawie radzieckim brak przepisu, że w razie istnienia wyroku prawomocnego wykluczone jest ponowne wniesienie identycznego pozwu. Na podstawie jednak rozważań dochodzi autor do wniosku, że mimo braku takiego przepisu należy przyjąć niedopuszczalność wytoczenia nowego powództwa. Pogląd ten znalazł również wyraz w orzeczeniu S. N. radzieckiego z 7.IV 1924.

W systematycznym zbiorowym dziele pt. „Graždanskij proces" przyjmuje znany procesualista radziecki, Abramow (s. 305), że prawomocność orzeczenia w procesie radzieckim oznacza, że nabywa ono moc ustawy w konkretnym przypadku.

Według autora tego prawnicy dawniejsi powołując się na paremię rzymską „res iudicata pro veritate habetur" uważali wprawdzie, że celem procesu jest odkrycie prawdy, jednak była to tylko prawda formalna i taką tylko prawdę zawiera prawomocne orzeczenie w prawie państw kapitalistycznych.

Natomiast w procesie radzieckim prawomocne orzeczenie winno być zgodne z prawdą materialną.

Dla przyjęcia powagi rzeczy osądzonej konieczne są, zdaniem autora, łącznie 3 elementy, a mianowicie identyczność stron, identyczność przedmiotu i identyczna podstawa prawna.

Prawo radzieckie odróżnia prawomocność formalną od materialnej.

W sprawie znaczenia uzasadnienia są w orzecznictwie radzieckim dwa poglądy. I tak przyjął S. N. 26.VI 1928, że zaskarżenie samych motywów jest niedopuszczalne. W dłuższy czas potem, a mianowicie 22.V 1941, przyjęło plenum S. N., że dopuszczalne jest tego rodzaju zaskarżenie uzasadnienia. Wprawdzie decyzja ta dotyczyła sprawy karnej, jednak jest to obojętne w prawie radzieckim, skoro proces cywilny na równi z karnym dążą do wykrycia prawdy materialnej. Konsekwentnie do tego poglądu S. N. przyjmuje autor (s. 308), że również motywy mają powagę rzeczy osądzonej, gdyż sąd rozstrzyga wszystkie kwestie sporne w danej sprawie.

Prawomocne orzeczenie sądu ma nie tylko deklaratoryjny charakter, jak to przyjmują niektórzy uczeni burżuazyjni, lecz również imperatywny. Sąd radziecki stwierdza w imieniu państwa nie tylko istnienie lub nieistnienie prawa subiektywnego, lecz określa pod sankcją przymusową sposób postępowania stron i innych osób, których wyrok dotyczy. Ustalenie prawa i rozkaz wypełnienia wyroku, to zdaniem autora dwie strony jednego i tego samego zjawiska (s. 291).

Dr Zygmunt Fenichel

WYROK Z DN. 21 STYCZNIA 1950 R.
(nr Wa. C. 250/49).

Pracownikom kontraktowym, zajmującym stanowiska urzędników państwowych lub niższych funkcjonariuszów, nie służy prawo do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym dnia 21 stycznia 1950 r. w sprawie z powództwa Zdzisława B. przeciwko Skarbowi Państwa o 21.544 zł po rozpoznaniu skargi kasacyjnej Prokuratorii Generalnej R. P. na wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 10 maja 1949 r. Sygn. Ca. 493/49 — zaskarżony wyrok w części zatwierdzającej wyrok Sądu Pracy w Warszawie z dnia 5 listopada 1948 r. C. Pr. 359/48, o ile wyrok ten zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 21.544 zł z odsetkami, jak również w części dotyczącej kosztów sporu uchyla, sprawę Sądowi Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania odsyła, orzeczenie zaś o kosztach postępowania kasacyjnego pomienionemu sądowi pozostawia.

Uzasadnienie.

Sąd Okręgowy w Warszawie zaskarżonym obecnie wyrokiem zatwierdził wyrok Sądu Pracy w Warszawie z dnia 5 listopada 1948 r., którym zasądzono od pozwanego Skarbu Państwa na rzecz powoda 21.544 zł tytułem wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, a oddalono powoda z dalszymi żądaniami. Wyrok Sądu Okręgowego w części oddalającej powództwo stał się prawomocny.

W uzasadnieniu swego wyroku Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że art. 9 dekretu z dnia 14 maja 1946 r. o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. R. P. nr 22, poz. 139) daje podstawy do odmówienia państwowemu pracownikowi kontraktowemu wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, skoro przepis ten zrównuje pracownika kontraktowego z pracownikiem mianowanym na stałe tylko pod względem obciążeń z tytułu podatków i innych opłat publiczno-prawnych oraz korzystania z wszelkich świadczeń z wyjątkiem emerytalnych. Za nieuzasadnione uznał również Sąd Okręgowy powoływanie się przez pozwany Skarb Państwa na orzecznictwo Sądu Najwyższego, według którego pracownik, wykonywający pracę kierowniczo-organizacyjną, nie ma prawa do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, a to z uwagi na charakter pracy powoda, który według zeznań świadka G. był organizatorem magazynu i magazynierem Centralnego Magazynu Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Bytomiu.

Prokuratoria Generalna R. P. w skardze kasacyjnej wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku w części uwzględniającej żądanie powoda, zarzucając obrazę art. 250 i 351 kpc, art. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu oraz art. 9 powołanego wyżej dekretu z dnia 14 maja 1946 r.

W szczególności skarżąca zarzuca, że stanowisko Sądu Okręgowego w sprawie nieaktualności powołanego przez nią orzecznictwa Sądu Najwyższego w zestawieniu z charakterem pracy powoda — organizatora magazynu i magazyniera — jest nietrafne i niczym nie uzasadnione, a więc obraża art. 250 i 351 kpc, skoro z przewodu sądowego a nawet z własnych twierdzeń powoda wynika niewątpliwie, że praca jego miała charakter organizacyjno-kierowniczy.

Obraza art. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu ma polegać na tym, że przepisy tej ustawy w ogóle nie stosują się do powoda jako pracownika kontraktowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wreszcie zdaniem skarżącej intencją art. 9 dekretu z 1946 r. było niewątpliwie całkowite zrównanie państwowych pracowników kontraktowych z pracownikami mianowanymi na stałe (z wyjątkiem świadczeń emerytalnych); skoro zatem pracownicy mianowani na stałe nie mają prawa do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, to prawo takie nie służy również pracownikom państwowym kontraktowym.

Zarzutom skargi kasacyjnej nie można odmówić słuszności.

W szczególności uzasadniony jest zarzut obrazy art. 9 dekretu z dnia 14 maja 1946 r. o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. R. P. nr 22, poz. 139). Przepis ten wyraża zasadę równego traktowania pracownika kontraktowego, zajmującego stanowisko urzędnika państwowego lub niższego funkcjonariusza, tj. obecnie pracownika państwowego (por. art. 2 dekretu z dnia 25 października 1948 r. o zmianie ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej — Dz. U. R. P. nr 50, poz. 381), z funkcjonariuszem państwowym mianowanym na stałe pod względem obciążeń z tytułu podatków i innych opłat publiczno-prawnych oraz korzystania z wszelkich świadczeń z wyjątkiem emerytalnych. Zrównanie w zakresie świadczeń dotyczy wszystkiego, co pracownik otrzymuje od pracodawcy w związku z zawartą umową o pracę. Skoro powołany wyżej przepis stanął na stanowisku równego traktowania pracowników państwowych mianowanych na stałe z pracownikami kontraktowymi w zakresie świadczeń, to oznacza, że pracownicy kontraktowi mają prawo do wszystkich świadczeń, które z mocy obowiązujących przepisów należą się pracownikom mianowanym na stałe, ale w konsekwencji nie mają praw do świadczeń nienależnych pracownikom mianowanym na stałe. Odmienna wykładnia byłaby sprzeczna z zasadami prawidłowej interpretacji i prowadziłaby do niczym nie uzasadnionego jednostronnego uprzywilejowania pracowników kontraktowych w stosunku do pracowników mianowanych na stałe; pracownicy kontraktowi mieliby bowiem automatycznie prawo do wszelkich świadczeń, służących pracownikom mianowanym na stałe, ale nadto jeszcze do innych korzyści, których ustawa pracownikom mianowanym na stałe odmawia.

Dotyczy to w szczególności wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Nie ulega wątpliwości, że pracownicy mianowani na stałe obowiązani są w razie istnienia ważnych względów służbowych do sprawowania swych czynności także poza przepisanymi godzinami zajęć służbowych (art. 27 ustawy o państwowej służbie cywilnej) i żadnego wynagrodzenia dodatkowego za taką pracę nie otrzymują (art. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy). W oparciu o powołany art. 9 dekretu z dnia 14 maja 1946 r. nie można również przyznać pracownikom kontraktowym prawa do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, gdyż jedyny wyjątek przewidziany w tym artykule dotyczy świadczeń emerytalnych.

Sąd Okręgowy zajmując odmienne, zresztą bliżej nie uzasadnione stanowisko, dopuścił się obrazy zacytowanego przepisu, co pociąga za sobą konieczność uchylenia zaskarżonego wyroku i odesłania sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania, a to celem ustalenia, czy powód w okresie, za który dochodzi wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, zajmował stanowisko urzędnika państwowego, co jest przesłanką zasadniczą zastosowania art. 9 powołanego dekretu z dnia 14 maja 1946 r. W tym przedmiocie bowiem zaskarżony wyrok nie zawiera żadnych ustaleń.

Gdyby w wyniku ponownego rozpoznania okazało się, że przepis ten do powoda nie stosuje się, rzeczą Sądu Okręgowego będzie rozważyć, czy wynagrodzenie za godziny nadliczbowe jest aktualne z uwagi przede wszystkim na przepis art. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy, skoro, jak to słusznie zarzuca skarżąca, określenie czasu pracy, zawarte w tym przepisie, dotyczy tylko pracowników zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, handlu, górnictwie, komunikacji i przewozie oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy. W zaskarżonym wyroku brak jest bowiem również ustaleń, czy Centralny Magazyn Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Bytomiu był zakładem pracy, prowadzonym w sposób przemysłowy.

Wreszcie, gdyby te ustalenia uzasadniały roszczenia powoda, Sąd Okręgowy winien rozważyć kwestię, czy charakter pracy powoda nie był tego rodzaju, iż wyłącza on dopuszczalność żądania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, a to z uwagi na jego kierownicze stanowisko, jak to twierdzi skarżąca. Nie można bowiem odmówić słuszności wywodu skargi kasacyjnej, iż zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku stwierdzenie, że ustalona judykatura Sądu Najwyższego odmawiająca wynagrodzenia za godziny nadliczbowe osobom zajmującym kierownicze stanowisko traci na znaczeniu „w zestawieniu z charakterem pracy powoda — organizatora magazynu i magazyniera", nie czyni zadość przepisom art. 315 kpc i uniemożliwia Sądowi Najwyższemu kontrolę, czy powyższy wniosek oparty jest na prawidłowych przesłankach.

W tym stanie rzeczy należało zgodnie z art. 437 kpc orzec, jak w sentencji.

WYROK Z DNIA 21 STYCZNIA 1950 R. (nr Wa. C. 255/49).

1. Sama gotowość małżonka powrotu do pożycia małżeńskiego, wyrażona w toku procesu o rozwód, nie unicestwia rozkładu pożycia, niezależnie od tego, czy okazuje ją małżonek winny czy niewinny.

2. Fakt utrzymywania przez małżonków po rozłamie małżeństwa stosunków towarzyskich i udzielania sobie pomocy materialnej nie świadczy sam przez się o przebaczeniu w rozumieniu art. 24 p. 1 pr. małż.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym dnia 21 stycznia 1950 r. w sprawie Stanisława P. przeciwko Julii P. o rozwód — po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powoda na wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z siedzibą w Łodzi z dnia 17 maja 1949 r. Sygn. Ca. 291/49 — zaskarżony wyrok uchyla; sprawę Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpoznania przekazuje, rozpoznanie wniosku powoda o zasądzenie kosztów instancji kasacyjnej pomienionemu Sądowi pozostawia.

Uzasadnienie.

Stanisław P. w pozwie wniesionym do Sądu Okręgowego w Warszawie domagał się orzeczenia rozwodu małżeństwa zawartego przezeń w dniu 18 lutego 1947 r. z Julią B. Winę rozkładu pożycia małżeńskiego ponosi, zdaniem pozwu, żona, która dopuściła się cudzołóstwa, co pociągnęło za sobą opuszczenie przez powoda w r. 1949 wspólnego zamieszkania stron. Małżeństwo jest bezdzietne.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego oddalający powództwo.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny poczynił następujące ustalenia:

Pożycie stron w ciągu pierwszych kilku lat trwania związku małżeńskiego układało się dobrze, aż do czasu kiedy powód zaczął zawierać znajomości i utrzymywać bliższe stosunki z innymi kobietami i zaraził się chorobą weneryczną. Pozwana w związku z tym opuściła powoda, następnie jednak małżonkowie pojednali się i zamieszkiwali przez pewien okres czasu wspólnie, po czym powód wyprowadził się od żony, ta zaś zamieszkała z innym mężczyzną.

Sąd Apelacyjny podkreśla, że powód po drugim rozłączeniu się z żoną utrzymywał zarówno z nią jak i z jej przyjacielem przyjazne stosunki, bywał i jadał u nich obiady, przynosił swą bieliznę do prania, żona opiekowała się nim w czasie jego choroby ponosząc koszty leczenia szpitalnego. Taki układ stosunków między stronami po dopuszczeniu się przez żonę cudzołóstwa — świadczy, zdaniem Sądu Apelacyjnego, o przebaczeniu ze strony męża i pozbawia go możności powoływania się na cudzołóstwo żony jako podstawę do żądania rozwodu z jej winy.

Fakt, że strony od szeregu lat nie pozostają we wspólności małżeńskiej, nie oznacza jeszcze, zdaniem Sądu Apelacyjnego, rozkładu pożycia, zwłaszcza, że pozwana chce się pojednać z mężem i nawiązać zerwaną przez niego wspólność.

Wniosek powoda o orzeczenie rozwodu z winy obydwu stron nie mógł być uwzględniony, skoro jedynie powód ponosi winę rozłamu w małżeństwie, dopuścił się bowiem cudzołóstwa, zaraził żonę chorobą weneryczną i opuścił ją.

Uznając sprawę zerwania pożycia małżeńskiego i przyczyn tego zerwania za dostatecznie wyjaśnioną, Sąd Apelacyjny odmówił zgłoszonemu przez powoda w apelacji wnioskowi o przesłuchanie stron.

Skarga kasacyjna powoda zarzuca wyrokowi Sądu Apelacyjnego obrazę art. 24 prawa małżeńskiego oraz art. 223 § 1, 243, 244, 323 § 1, 351, 426 i 457[14] kpc przez:

1) mylną ocenę, że brak pożycia małżeńskiego zerwanego przez żonę, trwający przez lat dwadzieścia, nie świadczy o rozkładzie tego pożycia,
2) błędną wykładnię art. 24 p. 1 pr. małż., jakoby fakt utrzymywania przez małżonków przyjaznych stosunków w okresie braku pożycia małżeńskiego— świadczył o przebaczeniu cudzołóstwa w rozumieniu wymienionego przepisu prawa,
3) nierozważenie sprzeczności w zeznaniach świadków Marii P. i Heleny K. dotyczących choroby powoda, (pierwsza z tych świadków wspomina bowiem o chorobie wenerycznej, druga o nieżycie kiszek) i związaną z tym nieuzasadnioną odmowę zarządzenia dowodu z przesłuchania stron, mimo że niewyjaśnione zostały sporne, istotne dla rozstrzygnięcia sprawy fakty, dotyczące zarówno choroby powoda jak i ew. innych przyczyn zerwania pożycia małżeńskiego stron.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Sąd Apelacyjny przyjął, że brak współżycia stron (trwający przez lat dwadzieścia) nie świadczy jeszcze o rozkładzie w małżeństwie skoro małżonek niewinny (pozwana) wyraziła w toku procesu zgodę na przywrócenie pożycia małżeńskiego.

Pogląd taki jest błędny. Ustalając, czy nastąpił rozkład pożycia małżeńskiego i czy jest on trwały — sąd obowiązany jest do analizy wszystkich okoliczności, które świadczą o takim wzajemnym ustosunkowaniu się do siebie małżonków, bądź też tylko jednego z nich do drugiego — że nie rokuje ono żadnych możliwości dalszego współżycia stron. Stąd też nie unicestwia rozłamu w małżeństwie sama tylko gotowość jednego z małżonków powrotu do pożycia małżeńskiego niezależnie od tego, czy okazuje ją małżonek winny czy też niewinny. Wadliwy za tym i powzięty z obrazą art. 24 pr. małż. jest wniosek Sądu Apelacyjnego, że nie nastąpił rozkład małżeństwa stron.

Stanowisko Sądu Apelacyjnego w tej kwestii nie jest zresztą konsekwentne i załamuje się wyraźnie w dalszej części uzasadnienia wyroku, w której Sąd przyjmuje istnienie rozłamu z tym, że nastąpił on z winy powoda.

Wniosek jednak Sądu o winie świadczy zarówno o braku wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego, jak i o niedostatecznym wyjaśnieniu sprawy.

Sąd Apelacyjny przyjmuje, że strony dwukrotnie zrywały pożycie małżeńskie.

Po raz pierwszy pozwana opuściła męża na skutek nawiązania przezeń stosunków z innymi kobietami i zarażenia jej chrobą weneryczną. Dalsze jednak ustalenie, że pozwana wróciła do męża i strony przez jakiś, bliżej przez Sąd niestwierdzony czas kontynuowały współżycie, wskazuje na przebaczenie przez żonę mężowi popełnionych przezeń przewinień. Przewinienia te, o ile poprzedzały udzielone przebaczenie nie mogły stanowić podstawy do orzeczenia rozwodu Sąd Apelacyjny przeto bezzasadnie powołał je przy ocenie rozstrzygającego dla sprawy niniejszej faktu powtórnego rozłączenia się stron. Po wyeliminowaniu zaś okoliczności, które wiążą się z pierwszym rozejściem stron, okazuje się, że ustalonym został jedynie fakt, że przy drugim rozłączeniu powód opuścił wspólne zamieszkanie stron, pozwana zaś zamieszkała z innym mężczyzną, z którym przez szereg lat łączyły ją bliższe stosunki.

Sąd Apelacyjny przyjmuje, że to zachowanie się pozwanej nie może stanowić podstawy do żądania rozwodu z jej winy wobec udzielonego jej przez męża przebaczenia. Objawem przebaczenia jest takie zachowanie się małżonka niewinnego, który wiedząc o przewinieniach drugiego małżonka, wyraża chęć kontynuowania wspólności małżeńskiej (por. Orz. S. N. z dnia 21.II 1948 r. C. III 1731/48).

Przytoczone przez Sąd Apelacyjny fakty utrzymywania przez strony po rozłamie w małżeństwie stosunków towarzyskich, udzielania przez żonę mężowi pomocy materialnej prowadzić mogą do wniosku o przyjaźni stron, bynajmniej jednak nie świadczą o przebaczeniu, nie mogą bowiem same przez się być uznane za wyraz gotowości przywrócenia pożycia małżeńskiego.

Skoro zatem stwierdzono cudzołóstwo żony, a brak jest podstaw do przyjęcia, by zostało jej ono przez męża wybaczone, należało jeszcze wyjaśnić w związku z ustaleniem, że cudzołóstwo miało miejsce po opuszczeniu żony przez męża, czy przed dopuszczeniem się cudzołóstwa nie nastąpił rozkład pożycia z innych przyczyn — spoczywających po stronie powoda.

Stosownie bowiem do ustalonej judykatury Sądu Najwyższego małżonek dopuszczający się cudzołóstwa nie wywołuje tym rozkładu pożycia małżeńskiego, jeżeli uprzednio rozkład ten już nastąpił wskutek zachowania się drugiego małżonka.

Tej decydującej dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności, po czyjej stronie leżała przyczyna powtórnego rozłączenia się małżonków — Sąd Apelacyjny nie wyjaśnił.

W tych warunkach odmowa zarządzenia dowodu z przesłuchania stron obraża art. 339 kpc.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

Ruch prawniczy za granicą

Organizacja prac kodyfikacyjnych w czechosłowackim Ministerstwie Sprawiedliwości

Kodyfikacja prawa zlecona przez władze Ministerstwa Sprawiedliwości posiada dwie główne charakterystyczne cechy.

Kodyfikacją objęty został równocześnie, nie stopniowo, cały porządek prawny, tzn. prawo cywilne, prawo postępowania cywilnego (procedura cywilna), prawo karne oraz wszystkie rozporządzenia mające związek z tą materią.

Drugą charakterystyczną cechą jest krótki termin, ponieważ praca ta, rozpoczęta 1 września 1948 r. obliczona jest na dwa lata i ma być zakończona najpóźniej 30 września 1950 r.

Te dwie cechy, tzn. skoordynowane tworzenie nowego prawnego porządku jako całości oraz krótki termin przeznaczony na wykonanie tych prac, są zadaniem, którego jeszcze żadne państwo nie podjęło w takiej formie. Jest rzeczą jasną, że tak odważnie nakreślony plan wymagał i wymaga stałej i na szeroką skalę zakrojonej pracy organizacyjnej.

Organizacyjnie prace kodyfikacyjne w Ministerstwie Sprawiedliwości polegają na rozważeniu i wnikliwym przemyśleniu zarówno prac ekspertów jak i urzędników.

Ośrodkiem prac są poszczególne komisje kodyfikacyjne, które opracowują, formułują i precyzują zasady nowej kodyfikacji. W rękach urzędników „Sekcji Przyśpieszenia Kodyfikacji Prawa" znajduje się organizacja pracy, kontrola tej pracy oraz plan postępu prac.

Komisje Kodyfikacyjne składają się z 25—30 członków. W Komisjach pracują nie tylko fachowi prawnicy (profesorowie uniwersytetów, sędziowie, adwokaci, notariusze, prawnicy-praktycy z różnych dziedzin życia gospodarczego), lecz również przedstawiciele różnych ogólnonarodowych organizacji oraz robotnicy wielkich zakładów przemysłowych. Przez wprowadzenie do Komisji przedstawicieli robotników i członków organizacji ogólnonarodowych zostają zapewnione takie wyniki pracy, które nie ograniczają się tylko do ułożenia „paragrafów" nie związanych z życiem, lecz tworzą prawo żywotne, bo odpowiadające potrzebom dalszego rozwoju społeczeństwa.

W Ministerstwie Sprawiedliwości pracują równocześnie cztery Komisję Kodyfikacyjne: 1) prawa cywilnego, 2) prawa postępowania cywilnego (procedury cywilnej), 3) prawa karnego oraz 4) zadań specjalnych.

Nazwy trzech pierwszych Komisji mówią same o programie tych Komisji, „Komisja do zadań specjalnych" zaś opracowuje materiały tego działu, który dotychczas — ogólnie mówiąc — nosił nazwę prawa handlowego. Do planu prac tej Komisji należy kodyfikacja prawa w dziedzinie własności przemysłowej, prawa autorskiego, umów asekuracyjnych itd.

Natomiast koordynacja wyników prac poszczególnych czterech Komisji Kodyfikacyjnych skoncentrowana jest w dwóch organach: w Komisji Politycznej i Komisji Koordynacyjnej.

Komisja Polityczna czuwa, aby nowy porządek prawny miał jednolity charakter, aby mógł należycie spełniać funkcję prawa państwa ludowego, tzn. aby z jednej strony był wyrazem rzeczywistości gospodarczej, z drugiej zaś strony, aby nie był hamulcem w jej dalszym rozwoju.

Zadaniem zaś Komisji Koordynacyjnej jest zaznajamianie wszystkich Komisji Kodyfikacyjnych z wynikami prac poszczególnych Komisji jeszcze w toku tych prac oraz rozpatrzenie i ewentualne zaakceptowanie do ostatecznej redakcji ich projektów.

Wreszcie stronę językową nowych kodeksów opracowuje „Komisja zewnętrznej formy językowej tekstów kodyfikacyjnych". Wyżej wymieniona Komisja zbiera się regularnie co tydzień.

Komisje Kodyfikacyjne podzieliły swój materiał na określone odcinki; do pracy nad nimi zostały powołane podkomisje składające się z 5 — 15 członków. A więc np. Komisja Kodyfikacyjna prawa cywilnego posiada 7 podkomisji (część ogólna prawa cywilnego, ogólna i specjalna część prawa obligacyjnego, prawo rodzinne i małżeńskie, prawo spadkowe, prawo rzeczowe i prawo autorskie).

Obecnie pracuje nad kodyfikacją 37 podkomisji.

W komisjach i podkomisjach pracuje razem 398 członków, w tym 245 prawników, 66 członków organizacji masowych, 49 robotników i 50 innych osób. W pracach kodyfikacyjnych bierze udział 30 kobiet oraz 31 współpracowników słowackich.

W tym krótkim opisie organizacji pracy kodyfikacyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości trzeba wspomnieć o jeszcze jednym ważnym czynniku.

Jest nim Wydział Naukowy (studiów), który jest ośrodkiem całego aparatu kody-

fikacyjnego. Wydział ten studiuje rozwój prawny zagranicznych systemów prawnych, szczególnie rozwój prawny ZSRR oraz krajów demokracji ludowej. Studiuje on rozwój socjalistycznej myśli prawnej, szczególnie w dziedzinie teorii prawa cywilnego, cywilnej procedury sądowej, prawa karnego, prawa pracy, handlowego i stowarzyszeń, organizacji sądownictwa, prawa międzynarodowego oraz innych dziedzin prawa; korzysta z doświadczeń i rozwoju zagranicznych instytucji prawnych oraz z wyników socjalistycznego myślenia prawnego dla doskonalenia prac kodyfikacyjnych; studiuje prace Stałej Komisji Prawniczej Polsko-Czechosłowackiej na polu unifikacji i uzgadniania systemu prawnego; prowadzi ewidencję zagranicznej literatury prawniczej oraz dokumentację jej treści. Wydział Naukowy (studiów) zaznajamia członków Komisji z najnowszymi przepisami prawnymi, mającymi moc prawną lub znajdującymi się w przygotowaniu w krajach demokracji ludowej oraz w ZSRR.

Ponad 100 przekładów ustaw oraz literatury prawniczej tych krajów jest przygotowanych do dyspozycji wszystkich Komisji i podkomisji.

Dr Chvojka

Co oznacza projekt ustawy Mundta?

Radziecki dziennik „Prawda“ w artykule ogłoszonym dnia 14 marca br. zajmuje się reakcyjno-faszystowskim projektem tzw. ustawy Mundta.

W marcu 1950 r. Komisja Prawnicza amerykańskiego senatu zaaprobowała reakcyjny projekt ustawy Mundta, domagający się rejestracji członków partii komunistycznej oraz innych organizacji postępowych. Projekt ustawy jest nową próbą faszyzujących sił USA nałożenia kajdan na miliony postępowych Amerykanów, walczących z polityką rządu amerykańskiego, która dąży do faszyzacji kraju oraz do wywołania nowej wojny.

Żądając rejestracji członków partii komunistycznej w Ministerstwie Sprawiedliwości oraz przewidując karę więzienia za uchylenie się od rejestracji, projekt ustawy ma na celu wyjęcie spod prawa awangardy amerykańskiego ruchu demokratycznego — partii komunistycznej, a również i innych postępowych organizacji Stanów Zjednoczonych A. P.

Projekt ustawy Mundta przewiduje 10 lat więzienia oraz grzywnę 10.000 dolarów dla osób skazanych przez władze za tzw. „działalność wywrotową“. Ustawa przewiduje utworzenie specjalnej rady kontrolnej do spraw dotyczących „działalności destrukcyjnej“. Rada ma prawo ogłaszać za destrukcyjne organizacje, których poglądy różnią się od polityki prowadzonej obecnie przez rząd USA. Uczestnicy tych organizacji również podlegają rejestracji w Ministerstwie Sprawiedliwości. Członek Komisji Prawniczej senatu, republikanin Langer, który głosował przeciwko projektowi ustawy Mundta, oświadczył:

„Na podstawie tych nieokreślonych pełnomocnictw Związki Zawodowe oraz inne organizacje, które mogą domagać się zmiany status quo lub występować przeciwko polityce rządu w tych czy innych kwestiach, postępując prawnie i nie mając złych zamiarów mogą jednak być napiętnowane jako zdrajcy oraz agenci rządu zagranicznego lub organizacji zagranicznych. Członków tych organizacji można zdegradować do sytuacji drugorzędnych obywateli oraz usunąć ich z ekonomicznego i socjalnego życia społeczeństwa“.

Przy pomocy faszystowskiego ustawodawstwa, podobnego do ustawy Mundta, amerykańska reakcja usiłuje wprowadzić kontrolę nad myśleniem Amerykanów oraz wyjąć spod prawa wszystkie organizacje walczące przeciwko polityce faszyzacji i agresji.

Każdy artykuł projektu ustawy Mundta dowodzi zwierzęcego strachu, ogarniającego rządzące koła USA przed rosnącym ruchem narodu amerykańskiego w obronie pokoju i demokracji.

Jak wiadomo, już 2 lata temu kongres amerykański rozpatrywał pierwotny wariant projektu ustawy Mundta, zatwierdzony przez Izbę Reprezentantów 19 maja 1948 r. Jednak projekt Izby Reprezentantów wywołał tak stanowczy sprzeciw ze strony postępowych sił USA, że Komisja Prawnicza senatu otrzymała „radę“, aby nie śpieszyć się z rozpatrzeniem projektu ustawy.

O ile zaś obecnie rząd USA ponownie usiłuje przemycić przez senat tę reakcyjną ustawę, oznacza to tylko, że reakcyjne koła rządzące USA nie są już w stanie zdławić rosnącego w kraju demokratycznego ruchu postępowego bez uciekania się do drakońskich sposobów.

W USA coraz mocniej odzywają się głosy postępowych Amerykanów, żądających zaprzestania gorączki zbrojeniowej, okiełznania podżegaczy wojennych, łączących zrealizowanie swoich przestępnych zamiarów z zastosowaniem bomb atomowych i innych środków masowej zakłady pokojowej ludności cywilnej. Miliony Amerykanów jęczących pod ciężarem kolosalnych podatków, wyciskanych

przez rząd dla kontynuowania zaciekłego pośpiechu zbrojeniowego, coraz uparciej żądają pokoju. Monopolistyczne oraz wojenne kliki USA liczą na to, że przy pomocy takich faszystowskich środków jak ustawa Mundta uda się im stłumić rosnące dążenie narodu amerykańskiego do pokoju. Projekt ustawy Mundta świadczy dobitnie o tym, że podstawowym elementem polityki wewnętrznej rządzących kół USA staje się zaprowadzenie porządków faszystowskich, bestialskie zduszenie wszelkiej opozycji przeciwko agresywnemu kierunkowi polityki rządowej.

Aprobata projektu ustawy Mundta przez Komisję Prawniczą senatu wywołała masowe protesty postępowego społeczeństwa USA. Generalny Sekretarz Partii Komunistycznej USA, Dennis, zaapelował do Amerykanów bez różnicy przekonań politycznych z żądaniem, aby senat obalił „nazistowskie ustawodawstwo".

Przewodniczący Amerykańskiej Partii Robotniczej, Mark Antonio, oświadczył, że projekt ustawy Mundta jest „planem ustanowienia w Ameryce faszyzmu" i został wysunięty jako „zuchwałe usiłowanie stłumienia ogólnonarodowego żądania pokoju". Zjednoczona akcja szerokich kół niezależnie od ich przynależności politycznej — wskazał Mark Antonio — może przeszkodzić w uchwaleniu tego projektu ustawy.

Największa masowa murzyńska organizacja „Narodowe stowarzyszenie walki o postęp ludności kolorowej" ostro potępiła projekt ustawy jako groźbę dla wszystkich organizacji broniących praw mniejszości narodowych. „Kongres walki o prawa cywilne" oznajmił, że o ile projekt ustawy zostanie przyjęty, to walka o pokój będzie rozpatrywana jako działalność antyamerykańska, karalna jako przestępstwo; wyroki więzienia od 2 do 5 lat będą groziły duchownym, którzy będą nalegali na wyjęcie spod prawa bomby wodorowej, członkom związków zawodowych walczącym o podwyżkę płacy zarobkowej oraz milionom murzyńskich obywateli żądających pełnych praw ludzkich. Przeciwko projektowi ustawy wystąpili również: Partia Progresywna, Kongres Produkcyjnych Związków Zawodowych oraz setki wybitnych działaczy i osobistości w USA. Protesty przeciwko reakcyjnej ustawie Mundta mnożą się, co wskazuje na rosnącą stanowczość, z jaką naród amerykański dąży do zerwania z kierunkiem polityki kół rządzących, zmierzających do faszyzacji i podżegania do wojny.

DZIAŁ INSTRUKCYJNO-SZKOLENIOWY

Z zagadnień postępowania w przedmiocie zabezpieczenia spadku i spisu inwentarza

Zaobserwowana w orzecznictwie sądów różnolita praktyka w zakresie postępowania o zabezpieczenie spadku i spis inwentarza skłoniła Departament Nadzoru Sądowego (Wydział Orzecznictwa Cywilnego) do opublikowania następujących wskazań praktycznych.

1. Pojęcie spadkobiercy w rozumieniu art. 8 § 1 post. sp.

Instytucja zabezpieczenia spadku ma na celu przede wszystkim ochronę wartości majątkowych przed usunięciem, uszkodzeniem lub zniszczeniem (art. 6 post. sp.), w związku z czym przewidziane jest również działanie sądu z urzędu (art. 8 § 2 post. sp.). Jedną z konsekwencji tego założenia jest, iż jako osobę, na której wniosek w myśl art. 8 § 1 post. sp. sąd wydaje postanowienie o zabezpieczeniu spadku, uważać należy m.in. osobę, która uprawdopodobniła w najszerszym tego słowa znaczeniu swoje prawa do spadku. W tym określeniu mieści się zarówno osoba, która może być powołana do spadku na podstawie ustawy, chociażby w chwili składania wniosku nie było jeszcze wiadome, jakiego rodzaju będzie dziedziczenie, jak również domniemany spadkobierca testamentowy. Uprawdopodobnienie praw do spadku może nastąpić przy użyciu jakichkolwiek środków, mogących wywołać w danych okolicznościach przeświadczenie, iż żądający zabezpieczenia te prawa posiada. Przedłożenie aktów stanu cywilnego stwierdzających pokrewieństwo lub testamentu nie jest niezbędne.

2. Stosunek organu wykonywającego postanowienie o zabezpieczeniu spadku lub o spisie inwentarza do sądu.

Organ wykonywający postanowienie sądu o zabezpieczeniu spadku lub o spisie inwentarza podlega w zakresie tych czynności sądowi, którego postanowienie jest wykonywane (art. 31 § 1 zd. ost. post. sp.).

Z powyższego wynika, że:

a) Nie jest dopuszczalne wykonywanie odnośnego postanowienia przez sąd, który wydał to postanowienie, lub przez inny sąd.

b) Postanowienie sądu o zabezpieczeniu spadku lub o spisie inwentarza wiąże organ wyznaczony do wykonywania tego postanowienia. Sąd wydając postanowienie powinien zarządzić zarazem złożenie zaliczki na koszta. W przypadkach, gdy ze względu na zagrażające spadkowi niebezpieczeństwo zachodzi potrzeba natychmiastowego jego zabezpieczenia lub gdy sąd jest obowiązany działać z urzędu, organ wyznaczony do wykonania postanowienia sądu nie może uzależniać dokonania czynności od wpłaty zaliczki przez strony. Przepis § 4 rozp. o taksie za czynności komorników (Dz. U. R. P. nr 48, poz. 365 z 1948 r.) nie ma w tych przypadkach zastosowania.

c) W przypadku, gdy postanowienie sądu spadku wykonuje organ mający siedzibę poza okręgiem sądu spadku (art. 28 post. sp.), organ ten podlega sądowi, którego postanowienie wykonuje, a więc sądowi spadku (art. 31 § 1 zd. ost. post. sp.). Sąd ten jest zatem właściwy do rozpoznania skarg wniesionych na czynności wymienionego organu na zasadzie art. 33 § 1 post. sp.

3. Działalność sądu z urzędu w postępowaniu o zabezpieczeniu spadku i o spis inwentarza.

a) Sąd wydaje z urzędu postanowienie o zabezpieczeniu spadku w przypadkach wymienionych w art. 8 § 2 post. sp., gdy w myśl art. 6 post. sp. zachodzi potrzeba pieczy nad mieniem spadkowym. Sąd jednak nie zabezpiecza spadku z urzędu, jeżeli mienie spadkowe nie jest niczym zagrożone, np. gdy znajduje się pod pieczą Urzędu Likwidacyjnego.

Nieobecność spadkobiercy, w rozumieniu art. 8 § 2 post. sp., zachodzi wówczas, gdy spadkobierca nieobecny nie może z powodów od siebie niezależnych czy sam osobiście, czy przez osoby zajmujące się jego sprawami objąć pieczy nad przedmiotami spadkowymi. W związku z tym nie należy uważać za nieobecnego spadkobiercę, przebywającego za granicą, jeżeli ma on w kraju swego przedstawiciela albo kogoś z bliskiej rodziny, który faktycznie prowadzi w kraju jego interesy. Natomiast należy uważać za nieobecną w powyższym rozumieniu osobę, przebywającą w kraju w pewnej odległości od miejsca położenia rzeczy wymagających zabezpieczenia, jeżeli osoba ta z powodów od siebie niezależnych nie jest w danej chwili w możności sama zabezpieczyć rzeczy spadkowe przed zniszczeniem, uszkodzeniem lub usunięciem.

b) Uchylenie zabezpieczenia spadku z urzędu (art. 23 post. sp.) winno nastąpić, gdy ustała po-

trzeba zabezpieczenia, niezależnie od tego, czy zostało ono dokonane na wniosek, czy z urzędu.

c) Sąd wydaje z urzędu postanowienie o spisie inwentarza na zasadzie art. 24 § 2 i art. 64 post. sp. we wszystkich przypadkach, gdy spadek został przyjęty z dobrodziejstwem inwentarza, a inwentarz nie został jeszcze sporządzony. Dotyczy to zatem zarówno przypadku, gdy zostało złożone oświadczenie powyższej treści, jak również gdy spadek przypadł osobom, które w chwili przyjęcia spadku nie mają pełnej zdolności do działań prawnych (art. 37 pr. sp.), oraz osobom prawnym (art. 38 pr. sp.), które nie złożyły we właściwym terminie oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku. To samo odnosi się do dziedziczenia Skarbu Państwa jako spadkobiercy ustawowego (art. 39 pr. sp. i art. 32 ustawy z dn. 20.III 1950 o terenowych organach jednolitej władzy państwowej (Dz. U. R. P. nr 14, poz. 130).

Instytucja dobrodziejstwa inwentarza wprowadzona została przede wszystkim w interesie spadkobiercy, dlatego osoby pozostające pod szczególną opieką prawa mogą przyjąć spadek tylko w ten sposób. Spis inwentarza jest zaś koniecznym uzupełnieniem oświadczenia o przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza.

4. Pisma cudzoziemców lub obywateli polskich, przebywających za granicą w przedmiocie zabezpieczenia spadku znajdującego się w kraju lub ich praw spadkowych.

Do sądów w kraju wpływają często pisma z zagranicy w przedmiocie zabezpieczenia spadku znajdującego się w kraju lub też praw spadkowych osób przebywających za granicą. Sprawa ta wiąże się z zagadnieniem omówionym wyżej pod 3 a). Wymienione pisma stanowią albo wnioski o zabezpieczenie spadku w rozumieniu art. 8 § 1 post. sp., które winny być załatwione pozytywnie, gdy zachodzą przesłanki z art. 6 post. sp., albo zawiadomienia sądu o tym, że spadkobierca jest nieobecny, co uzasadnia wydanie postanowienia z urzędu. Jeżeli spadek został objęty przez spadkobierców przebywających w kraju i nie zachodzi niebezpieczeństwo usunięcia, uszkodzenia lub zniszczenia rzeczy spadkowych lub też jeśli spadek znajduje się pod pieczą instytucji powołanej do czuwania nad mieniem opuszczonym, potrzeba wydania postanowienia o zabezpieczeniu spadku odpada.

Wniosek o zabezpieczenie praw spadkowych poszczególnych spadkobierców podlega odmownemu załatwieniu, ponieważ obowiązujące przepisy nie przewidują tego rodzaju czynności sądowej. Przebywający za granicą obywatel polski lub cudzoziemiec mogą dochodzić swoich praw spadkowych w drodze postępowania o stwierdzenie tych praw, ewentualnie przy pomocy swego miejscowego przedstawiciela.

5. Pojęcie spadkobiercy w rozumieniu art. 24 § 1 i 26 post. sp.

Spis inwentarza przeprowadza się w myśl art. 24 § 1 post. sp., m. in. na wniosek spadkobiercy. Jako spadkobiercę należy w tym przypadku uważać osobę, która wykazała swoje prawa do spadku czy to na podstawie testamentu, czy ustawy. Inwentarz spadku może być zatem spisany również na wniosek spadkobiercy ustawowego, który nie uznaje ważności testamentu powołującego do dziedziczenia innego spadkobiercę, albo spadkobiercy testamentowego, który nie uznaje ważności innego, późniejszego testamentu.

Zapisobierca nie należy do kręgu osób wymienionych w art. 24 § 1 post. sp., których wnioski o spis inwentarza podlegają uwzględnieniu, chyba że na zasadzie art. 103 pr. sp. należy go uważać za osobę powołaną do spadku.

Te same kryteria interpretacyjne obowiązują komornika i notariusza w przypadkach, gdy spisują oni inwentarz spadku w trybie art. 31 § 2 post. sp. na skutek bezpośrednio do nich zgłoszonego wniosku. Stanowią one również wytyczną wskazującą, kogo należy jako spadkobiercę w rozumieniu art. 26 post. sp. zawiadomiać o spisie inwentarza.

6. O niektórych czynnościach organu wykonywającego postanowienie w przedmiocie zabezpieczenia spadku lub spisu inwentarza.

a) Organ wykonywający postanowienie w przedmiocie zabezpieczenia spadku lub spisu inwentarza ustanawia dozorcę (art. 20, 22 i 29 § 2 post. sp.) lub tymczasowego zarządcę, zamieszczając o tym odpowiednią wzmiankę w protokole.

W razie potrzeby tenże organ winien wydać wyznaczonemu przez siebie dozorcy lub zarządcy urzędowe zaświadczenie, stwierdzające powierzenie im wymienionych funkcji.

b) Ustanowienie dozorcy lub zarządcy tymczasowego w zasadzie następuje bez określenia terminu.

Zatwierdzenie przez sąd decyzji organu w przedmiocie ustanowienia dozorcy lub zarządcy nie jest przewidziane w obowiązujących przepisach i nie jest potrzebne. Sąd bowiem przyjmując akta od tegoż organu bada wszystkie jego czynności i ma możność zmiany wydanych przez ten organ zarządzeń czy to z urzędu, czy też na skutek skargi zainteresowanych.

c) W myśl art. 27 § 2 post. sp. przy spisie inwentarza stosuje się odpowiednio przepisy o opisie i oszacowaniu, obowiązujące w postępowaniu egzekucyjnym. Przepisy te winny być stosowane z uwzględnieniem odmiennego charakteru postępowania spadkowego w porównaniu z postępowaniem egzekucyjnym. Postępowanie egzekucyjne zmierza do zaspokojenia wierzytelności i przeprowadzane jest na wniosek i w interesie wierzyciela, natomiast postępowanie w przedmiocie spisu inwentarza przeprowadzane jest w interesie osób, które przyjęły spadek z dobrodziejstwem inwentarza i zmierza do ustalenia ich odpowiedzialności za długi spadkowe (art. 49 § 2 pr. sp.).

Zasadniczą jest dyspozycja art. 27 § 1 post. sp., iż do spisu inwentarza wciąga się majątek spadkodawcy z oznaczeniem wartości każdego przedmiotu jak również długi spadkowe. Z charakteru spisu inwentarza wynika, iż organ spisujący ten inwentarz winien z urzędu ustalić na pod-

stawie dostępnych mu materiałów, nie będąc w tym związany oświadczeniami uczestników i osób trzecich, jakie przedmioty i jakie długi mają być do inwentarza wciągnięte.

Z przepisów kodeksu postępowania cywilnego, do których odwołuje się powołany wyżej art. 27 § 2 post. sp., winny być odpowiednio stosowane art. 588 i 589 oraz 670, 672, 673 i 674 kpc. Nie mają zaś zastosowania art. 666, 667, 668, 669 i 671 kpc, ponieważ objęte tymi artykułami dyspozycje częściowo uregulowane zostały art. 26 post. sp., częściowo zaś ze względu na swoją treść odnoszą się tylko do postępowania egzekucyjnego. Z uwagi na konieczność ustalenia odpowiedzialności spadkobiercy za długi inwentarz powinien osobno obejmować aktywa, osobno zaś pasywa spadku oraz zawierać zestawienie tych aktywów i pasywów i ustalenie w ten sposób wartości czystego spadku przy uwzględnieniu wskazań art. 674 kpc odnośnie wartości rzeczy i praw spornych.

d) W przypadku, gdy do inwentarza spadku mają być wciągnięte rzeczy znajdujące się poza okręgiem sądu spadku, sąd ten zwraca się do sądu właściwego (rei sitae) w drodze pomocy prawnej o wydanie odpowiednich zarządzeń (art. 28 post. sp.). Sąd wezwany o pomoc prawną wydaje zarządzenie właściwemu organowi w przedmiocie wykonania postanowienia sądu spadku. Wyznaczony organ po wykonaniu zwraca akta sądowi wezwanemu o pomoc prawną, który z kolei przesyła te akta sądowi spadku. Jednakże organ wyznaczony przez sąd wezwany o pomoc prawną podlega w zakresie swych czynności sądowi spadku zgodnie z art. 31 § 1 zd. ost. post. sp.

e) Uzupełnienie inwentarza następuje na wniosek osób wymienionych w art. 24 § 1 post. sp. lub z urzędu w przypadku, gdy inwentarz winien być spisany z urzędu.

f) Organ wykonywający postanowienie o zabezpieczeniu spadku lub spisie (również uzupełnieniu) inwentarza kończy swoje czynności z chwilą przekazania akt sądowi w myśl art. 37 post. sp. Nie jest potrzebne wydawanie przez sąd postanowienia w przedmiocie przyjęcia do wiadomości lub zatwierdzenia czynności wymienionego organu. Jeżeli sąd zauważy przy odbiorze akt uchybienia, władny jest wydać zarządzenia celem ich usunięcia.

g) Powyższe stosuje się odpowiednio w przypadku, gdy komornik lub notariusz dokonują spisu lub uzupełnienia inwentarza na skutek bezpośrednio do nich zgłoszonego wniosku (art. 31 § 2 post. sp.). Komornik lub notariusz, przystępując w tym przypadku do spisu lub uzupełnienia inwentarza, zawiadamiają o tym sąd spadku, który otrzymawszy to zawiadomienie wpisuje sprawę do repertorium sp., o ile tam jeszcze nie została wciągnięta.

Jeżeli sąd wydał już poprzednio postanowienie o spisie inwentarza i wyznaczył organ do jego wykonania albo też jeżeli wpłynęło już inne zawiadomienie komornika lub notariusza o przystąpieniu do spisu inwentarza, sąd spadku wydaje odpowiednie zarządzenie w celu niedopuszczenia do równoczesnego spisywania w jednej sprawie spadkowej kilku inwentarzy spadku.

h) Protokoły spisywane przez notariuszy zgodnie z art. 32 § 2 post. sp., winny być w myśl art. 105 pr. o not. ujęte w formie aktu notarialnego. Protokoły te powinny być w myśl art. 117 pr. o not. wciągane do repertorium notarialnego, jednakże należytości za sporządzenie tych czynności, o ile nie zostały wpłacone, nie ujawnia się w wymienionym repertorium. Po zapłacie ich przez strony należy powołać w rubryce uwagi przy numerze repertorium protokołu pozycję, pod którą wpłacona należność została wpisana w księdze przychodów i rozchodów.

7. Należytości komorników i notariuszów wykonywających postanowienia o zabezpieczeniu spadku i o spisie inwentarza.

a) Należytości komornika i notariusza za powyższe czynności winny być ustalone zgodnie z przepisami o taksie za czynności komornika lub o wynagrodzeniu notariuszów. Przewidziane w art. 36 § 2 post. sp. ustalanie wysokości kosztów w razie sporu dokonywane być winno z powołaniem się na wyżej wymienione przepisy.

b) Koszta za powyższe czynności winny być na skutek zawiadomienia organu, iż nie zostały one bezpośrednio wpłacone, wciągnięte do księgi należności obcych i podlegają ściągnięciu z urzędu w myśl § 16 pkt 3 zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 13.I 1939 r. o kasach sądowych, z uwzględnieniem art. 36 § 3 post. sp. co do ewentualnego zarządzenia w przedmiocie sprzedaży części ruchomego majątku na pokrycie kosztów.

Konferencja sędziów-absolwentów Szkół Prawniczych

W ubiegłym kwartale br. odbyła się w Warszawie pierwsza konferencja robocza 59 absolwentów Szkół Prawniczych, którzy pełnią obowiązki sędziowskie. W konferencji tej uczestniczył Minister Sprawiedliwości ob. Henryk Świątkowski, Wiceminister Tadeusz Rek oraz dyrektorzy departamentów Ministerstwa Sprawiedliwości. Z zaproszonych gości podkreślić należy udział zast. kier. Wydz. Samorządowego KC PZPR Wacława Morawskiego. Konferencji przewodniczył Dyrektor Departamentu Nadzoru Sądowego, H. Chmielewski.

Przygotowując się do tej konferencji, której celem była analiza dotychczasowej pracy i orzecznictwa absolwentów Szkół Prawniczych, Departament Nadzoru Sądowego zbadał około 600 akt spraw karnych i cywilnych, rozpoznanych w 1949 r. przez sędziów - absolwentów oraz opracował i zestawił materiały, zawarte w obszernych ankietach nadesłanych przez wszystkich absolwentów. W ankietach tych znalazły się wyczerpujące odpowiedzi na pytania dotyczące obciążenia pracą oraz krytycznej oceny tego obciążenia i organizacji pracy, dotyczące jakości orzecznictwa każdego z uczestników konferencji, stosunku jego orzecznictwa do instancji odwoławczej, dotyczące pracy nad sobą, udziału w życiu społecznym i politycznym, wreszcie dotyczące wątpliwości prawnych nasuwających się w praktyce.

Minister Sprawiedliwości prof. H. Świątkowski, otwierając konferencję, podkreślił m. in., iż sądy w Polsce Ludowej są jednym z narzędzi dyktatury proletariatu zmierzającej do zdławienia oporu klas wyzyskujących i utrwalenia podstaw ustroju socjalistycznego. Dlatego rola sądów polega na obronie Państwa przed zamachami na ustrój społeczny i własność socjalistyczną. Szczególnym również zadaniem sądów jest ścisłe wykonywanie i zabezpieczanie praw i ustaw wydawanych przez ustrój demokracji ludowej.

Po słowie wstępnym Ministra Sprawiedliwości ob. H. Świątkowskiego pierwszy punkt porządku dziennego wypełnił referat Sędziego S. A. Kazimierza Czajkowskiego pt. „Z zagadnień orzecznictwa karnego sędziów", zawierający zarówno ogólne wskazania teoretyczne w zakresie orzecznictwa jak i powiązanie wymagań ogólnych z przeanalizowanym orzecznictwem sędziów - absolwentów i innych sędziów. (Część ogólna referatu Sędziego S.A. K. Czajkowskiego została ogłoszona w obszernym streszczeniu w numerze marcowym D.P.P.). Objęta tym zasadniczym referatem analiza orzecznictwa karnego uczestników konferencji wykazała zadawalający poziom tego orzecznictwa, wyrażający się w słusznej polityce kryminalnej, szczególnie w sprawach o przestępstwa przeciwko władzom i urzędom Polski Ludowej i o przestępstwa przeciwko mieniu społecznemu i własności socjalistycznej, znajdujący również swój wyraz w niskim procencie (od 5—15%) stosowanych zawieszeń wykonania kar jak i w słusznych klasowo akcentach, występujących w uzasadnieniach wyroków.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się po zasadniczym referacie, zabierało głos 32 uczestników konferencji (spośród 59 obecnych).

Zabierający głos w dyskusji poświęcili wiele uwagi analizie własnego obciążenia pracą, wadliwej organizacji pracy w poszczególnych sądach, w szczególności organizacji przydziału spraw, a więc tych momentów, które w rezultacie mogą wpływać i na jakość orzecznictwa, zwłaszcza jeśli stają się przyczyną nadmiernych odraczań spraw, zbyt opieszałego wykończania protokołów rozpraw i pisania uzasadnień z wielotygodniowym opóźnieniem.

Asesorzy Kosim (Warszawa), Domagała (Warszawa) i Błochowiczowa (Łódź) poddali krytyce wysoki procent odroczeń w ich sądach, powodujących w istocie rzeczy zbędną pracę dla sekretariatu sądowego i dla sędziów, stratę czasu cennego dla społeczeństwa i zarobku przez ludzi pracy, wzywanych często wielokrotnie w tej samej sprawie. Wyznaczanie spraw w ilości od 20—30 na jedno posiedzenie, łączenie spraw na posiedzenia w sposób mechaniczny, bez wniknięcia w wagę gatunkową poszczególnych spraw, bez uwzględnienia ogólnej ilości osób, które trzeba będzie przesłuchać w dniu rozprawy, zbyt późne rozpisywanie i wysyłanie wezwań na rozprawę, nierównomierność ilościowego obciążenia poszczególnych sędziów, odraczanie spraw z najbłachszych powodów — oto akcentowane w dyskusji wady organizacji pracy i częściowo samego orzecznictwa.

Prezes S.O. J. Pietruszka (Kraków) i asesor A. Liszkiewicz (Kraków) wskazali na marginesie dyskusji o organizacji pracy w sądach i o walce z marnotrawstwem pracy sądowej oraz czasu ludzi wzywanych do sądów. W sądach karnych w Krakowie zapobiega temu złu przyjęta praktyka starannego przygotowania spraw na posiedzenia bezpośrednio przez kierownika sądu i prowadzona przez niego kontrola wszystkich odroczeń, wreszcie tablice ilustrujące wydajność pracy poszczególnych sędziów, zmuszające ich praktycznie do współzawodniczenia między sobą.

Na wadliwie pojmowaną przez sędziów socjalistyczną dyscyplinę pracy zwrócili uwagę w dyskusji asesorzy Fr. Rusek (Poznań), Zb. Kwiecień (Warszawa), M. Fedorowicz (Zielona Góra), Wł. Kiereta (Bydgoszcz). Błędnym jest, ich zdaniem, brak ustalonych godzin urzędowania u wielu sędziów, ich nieusprawiedliwione nieobecności w biurze, niepunktualne odbywanie dyżurów, separowanie się od pomocy sekretariatowi itp.

Asesorzy Liszkiewicz (Kraków), Cybulski (Chorzów), Kwapiszewski (Lublin), prezes S.O. Godlewski (Łomża) uzasadniali potrzebę sędziowskich konferencyj roboczych, których tematem byłyby konkretne sprawy i problemy bieżącej praktyki sądowej. Konferencje te miałyby usuwać błędy i wytyczać linię prawidłowej polityki kryminalnej.

O problematyce współpracy sędziów grodzkich z Prokuraturą i M.O., w szczególności z uwagi na nierówny poziom przygotowywania spraw przez śledztwo w niektórych okręgach, mówili asesorzy Totuszyński M. (Świdnica), Kordowski L. (Bytom), Kiereta (Bydgoszcz), Kwapiszewski (Lublin) i prezes S.O. Godlewski (Łomża).

Na stosunek do orzecznictwa drugiej instancji i na zbyt częste, nieusprawiedliwione łagodzenie przez sądy rewizyjne wyroków grodzkich zwrócili uwagę asesorzy Dutkiewicz (Słupsk), Kozyra (Zamość) i Rusek (Poznań).

Potrzeby wzmożenia czujności klasowej w orzecznictwie karnym i cywilnym, uzasadnionej cytowanymi przykładami z własnej praktyki, konieczności wzmocnienia własnej postawy politycznej dowodzili asesorzy Kozyra (Zamość), Niedźwiecki (Wrocław), prezes Pietruszka i prezes Godlewski. Ten ostatni oświadczył, iż kieruje się nadal wytycznymi, jakie otrzymał w Szkole Prawniczej, w szczególności pamięta o słowach pożegnania: „nie rozpłyńcie się w terenie, bądźcie awangardą sędziów Polski Ludowej".

Ciekawie o swej praktyce załatwiania spraw prywatno-skargowych mówił asesor P. Meggier (Grudziądz). Wzywając na jedną godzinę strony z kilkunastu spraw prywatno-skargowych, rozpoczynał „rozprawę" od referatu wykazującego szkodliwość społeczną procesowania się w tego rodzaju sprawach, szkodliwość odrywania setek ludzi od warsztatów pracy, wciąganie ich w przewlekłe procesy sądowe, szkodliwość osobistą dla stron, związaną nie tylko ze stratami materialnymi. Asesor Meggier doprowadzał w tej formie i tymi argumentami do pojednania się olbrzymiej większości procesujących się, jednocześnie wychowując ich społecznie w duchu poszanowania zasad współżycia socjalistycznego.

Rzeczową samokrytykę swego orzecznictwa przeprowadził asesor Kosim (Warszawa) wykazując, iż ze względów oportunistycznych zbyt często zawieszał wykonanie kary dla uniknięcia pisania trudnych dla niego, b. ślusarza, uzasadnień wyroków. Przyznał, iż pod wpływem starej praktyki mechanizował swoje uzasadnienia, pisał je zbyt krótko i powierzchownie. Wyrzucał sobie, iż w jednej ze spraw, w której zasiadał jako wotant, nie zapowiedział nawet votum seperatum, choć wyrok uniewinniający lekarza za przestępstwo na szkodę robotnika był jego zdaniem wysoce niesłuszny, krzywdzący. Robotnikowi temu zmarła żona w czasie porodu, ponieważ lekarz ginekolog odmówił udzielenia jej pomocy.

Dużo uwag padło w sprawie odpowiedzialnej, ale nie zawsze na poziomie będącej pracy sekretariatów sądowych, w sprawie niedostatecznej obsady urzędniczej wielu sądów, w sprawie zaległości w sądach usprawiedliwionych niewyszkoleniem młodych sił urzędniczych, w sprawie zaobserwowanej ucieczki urzędników wyszkolonych z sądów itp. Zabierający głos w tej sprawie podkreślali szczególną wagę problemu urzędniczego w sądach grodzkich. Zgłoszono tutaj szereg projektów mogących przyczynić się do usprawnienia, do zracjonalizowania pracy sekretariatów.

Rozważenia poważnego wymagają zgłoszone projekty przerzucenia rozpoznawania spraw o przejazdy koleją bez biletu i spraw (tzw. „żywnościówek") przewidzianych rozp. Prezydenta R.P. z 1932 r. o nadzorze nad artykułami żywnościowymi — do wyłącznej kompetencji władz administracyjnych.

Po wyczerpaniu listy dyskutantów zabrał głos Minister Sprawiedliwości ob. H. Świątkowski, który podkreślił między in., iż absolwenci Szkół Prawniczych powinni wnosić do sądów ducha rewolucyjnego. Od urzędujących, doświadczonych sędziów młody sędzia uczyć się powinien techniki, zważając pilnie na to, by odrzucić wszystko, co jest przejawem biurokracji i bezdusznego rutyniarstwa. Przede wszystkim jednak sędziego Polski Ludowej obowiązuje czujność klasowa, klasowa analiza każdego przestępstwa i dbałość o klasową treść wydawanych orzeczeń.

Mówca podkreślił konieczność pamiętania o obowiązku samokrytyki w stosunku do własnej pracy. Samokrytyka bowiem jest drogą do poznania błędów i słabych stron.

W zakończeniu swych uwag Minister stwierdził, że dotychczasowe wyniki pracy absolwentów Szkół Prawniczych, wniesione do wymiaru sprawiedliwości, są zadawalające, że sędziowie - absolwenci spełniają dobrze swoje zadanie.

Po przemówieniu Obywatela Ministra Przewodniczący konferencji udzielił głosu sędziemu S. A. Czajkowskiemu, który omówił i wyjaśnił niektóre kwestie podniesione w dyskusji, a związane z jego referatem. Po sędzi S. A. Czajkowskim Przewodniczący udzielił głosu Sędziemu H. Kempistemu, który omówił podniesione w ankietach: sprawę indywidualnego dalszego szkolenia absolwentów, sprawę skryptów pomocniczych, udziału absolwentów w pracy społecznej oraz odpowiedział na pytania dotyczące wątpliwości prawnych, nadesłane przez uczestników konferencji.

Wyniki konferencji podsumował Sędzia S. N. M. Grudziński Wicedyrektor Departamentu Nadzoru Sądowego.

KRONIKA

Konferencje apelacyjne sędziów grodzkich.

Na zarządzenie Departamentu Nadzoru Sądowego odbyły się w niedzielę 16 kwietnia 1950 r. w Gdańsku, Wrocławiu, Lublinie i Białymstoku konferencje apelacyjne wszystkich sędziów grodzkich i asesorów sądowych, zatrudnionych w sądach grodzkich. W konferencjach tych wzięli ponadto udział przedstawiciele Nadzorów Prokuratorskiego i Sądowego, prokuratorzy terenowi, przedstawiciele innych władz oraz Partii z danych okręgów.

Przedmiotem konferencji było zagadnienie ochrony mienia społecznego w orzecznictwie sądów grodzkich, a nadto zagadnienie współpracy prokuratury z sądami grodzkimi i Milicją Obywatelską.

Referaty na temat ochrony mienia społecznego w orzecznictwie sądów grodzkich wygłosili obecni na tych konferencjach przedstawiciele Departamentu Nadzoru Sądowego, a referaty o współpracy prokuratury z sądami grodzkimi i Milicją Obywatelską przedstawiciele Departamentu Nadzoru Prokuratorskiego.

Przedstawiciele Departamentu Nadzoru Sądowego podkreślili konieczność zaostrzenia represji karnej za przestępstwa gospodarcze i udzielania jednakowej ochrony mieniu państwowemu i spółdzielczemu, przy szczególnie surowym karaniu paserów, oraz konieczności zwiększenia czujności przy umarzaniu spraw gospodarczych w trybie art. 243 i 366 § 2 kpk jak i w sprawie uniewinnień zwłaszcza o przestępstwa z art. 286 § 3 kk. Przedstawiciele Departamentu Nadzoru Sądowego zwracali również uwagę na potrzebę powiązania się sędziów z terenem dla poznania zagadnień gospodarczych, produkcyjnych i warunków pracy klasy robotniczej, na zwiększenie oddziaływania wychowawczego w tych sprawach przez właściwe uzasadnianie wyroków, rozprawy pokazowe, odczyty itp. oraz na przekazywanie konkretnych wniosków z rozpoznawanych spraw prokuratorom, innym władzom i organizacjom celem spowodowania wydania stosownych zarządzeń, likwidujących na przyszłość przyczynę przestępstw gospodarczych.

Przedstawiciele Departamentu Nadzoru Prokuratorskiego zwrócili uwagę w swoich referatach na konieczność jak najściślejszej współpracy między prokuraturą i sądami grodzkimi oraz między Milicją Obywatelską i tymiż sądami. Poruszyli oni również aktualne w tej chwili i niezmiernie ważne zagadnienie socjalistycznej dyscypliny pracy.

Po obu referatach wywiązały się wielogodzinne dyskusje, w których udział brali sędziowie grodzcy, prokuratorzy, przedstawiciele Milicji Obywatelskiej, innych władz oraz Partii.

W najbliższym czasie odbędą się analogiczne konferencje w pozostałych okręgach apelacyjnych.

Wykłady prawników radzieckich w Wyższej Szkole Prawniczej im. T. Duracza.

W dniu 25.IV br. Wyższa Szkoła Prawnicza gościła prawników radzieckich wiceprezesa Sądu Najwyższego ZSRR gen. Zejdina i pracownika naukowego adw. Gorszkowa.

Gości podejmowali rektor Szkoły prof. Muszkat, prof. Lernell, prof. Koranyi oraz studenci: Gorzyńska, Malec i Iwaszkiewicz w imieniu Podst. Org. Part. PZPR, ZAMP-u i Zrzeszenia Studentów Polskich. Wiceprezes Zejdin wygłosił na II roku studiów wykład n. t. Walka o praworządność socjalistyczną, a dr Gorszkow na I roku studiów n. t. Zadania prawników w walce o budowę socjalizmu i obronę pokoju. Po wykładach studenci zadali szereg pytań, na które goście udzielili wyczerpujących odpowiedzi.

Pobyt prawników radzieckich w WSP zamienił się w wielką manifestację na rzecz przyjaźni Polski z ZSRR.

Żegnając młodzież goście podkreślili swój zachwyt postawą młodzieży, jej wyrobieniom społeczno-politycznym i postępami w nauce oraz zapowiedzieli nadesłanie darów Szkole w postaci książek radzieckich.

Akademia Pierwszomajowa w Ministerstwie Sprawiedliwości.

W dniu 29 kwietnia 1950 r. odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości pod przewodnictwem Mistra Sprawiedliwości prof. Henryka Świątkowskiego— uroczysta Akademia Pierwszomajowa.

Referat okolicznościowy wygłosił dr L. Lernell, dyrektor departamentu Ustawodawczego.

Po zakończeniu referatu — Przewodniczący Związku Zawodowego ob. Gębczak odczytał listę pracowników, którzy ze szczególnie wydatną pracę zostali wyróżnieni bądź premiowani.

W dniu 3 maja br. w Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Józefowie, pod Warszawą, odbyło się otwarcie II Kursu ideologiczno-zawodowego dla aplikantów sądowych, który zakończony zostanie egzaminem sędziowskim.

Na inaugurację kursu przybyła delegacja Ministwa Sprawiedliwości z wiceministrem Rekiem na czele.

Przybyłych gości oraz słuchaczy szkoły powitał dyr. Szkoły ob. Zawadzki, po czym wiceminister Rek w dłuższym przemówieniu nakreślił rolę i zadanie organów wymiaru sprawiedliwości na obecnym etapie. W kursie bierze udział 80 aplikantów z terenu całego kraju — w tym 20 kobiet.

Konferencja wykładowców Medycyny Sądowej w Warszawie

W dn. 11 i 12 lutego 1950 r. w Zakładzie Medycyny Sądowej A. L. w Warszawie odbyła narady konferencja wykładowców medycyny sądowej. Omówiono i przedyskutowano szczegółowo wszystkie punkty porządku dziennego i powzięto szereg uchwał, z których na szczególną uwagę zasługują następujące:

Jednym z ważniejszych punktów konferencji wykładowców medycyny sądowej była sprawa obecnego stanu orzecznictwa sądowo-lekarskiego w Polsce. Dziedzina ta, spadek po rządach przedwojennych, jest w wysokim stopniu niezadowalająca i domaga się jak najszybszego przeprowadzenia zmian. Obecny stan orzecznictwa powoduje rozmaite niedogodności i utrudnienia zarówno dla poszczególnych jednostek jak i dla społeczeństwa oraz odbija się w niektórych przypadkach niekorzystnie na wymiarze sprawiedliwości. Kierownicy katedr medycyny sądowej stykając się bardzo często z następstwami najrozmaitszych niedociągnięć w wyniku złej organizacji orzecznictwa uważali za swój obowiązek poruszyć tę sprawę i przedstawić odpowiednim miarodajnym czynnikom wnioski dążące do poprawy istniejącego stanu rzeczy.

Wobec wielkiego braku lekarzy nie można spodziewać się w najbliższym czasie właściwego rozwiązania sprawy orzecznictwa sądowo-lekarskiego. Zanim to nastąpi i w związku z istnieniem 10 Akademii Lekarskich, konferencja proponuje oparcie organizacji służby sądowo-lekarskiej i orzecznictwa sądowo-lekarskiego na Zakładach Medycyny Sądowej Akademii Lekarskich, jako „ośrodkach orzecznictwa lekarskiego".

Ośrodki te objęłyby całokształt orzecznictwa lekarskiego w całym kraju, tj. nie tylko w miastach będących siedzibą Zakładu Medycyny Sądowej, ale i w całym okręgu danego Zakładu.

Aby sprostać tym obowiązkom i zapewnić krajowi dopływ kadr specjalistów medycyny sądowej i orzecznictwa, należy przy wspomnianych ośrodkach utworzyć dodatkowe etaty asystentów i stypendia dla specjalizujących się w medycynie sądowej.

Dotychczasowe etaty asystentów są wystarczające jedynie na potrzeby dydaktyki, nie wystarczają jednak do załatwienia wszystkich bardzo licznych spraw bieżących, wykonywanych dla sądów karnych, cywilnych, Milicji Obywatelskiej, Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych. Stypendia winny przyczynić się do zwiększenia tak potrzebnych kadr specjalistów w orzecznictwie lekarskim. Niezależnie od tego byłoby wskazane — w myśl uchwały I Konferencji Profesorów Medycyny Sądowej we Wrocławiu z marca 1948 r. utworzyć przy Sądach Okręgowych, znajdujących się poza siedzibą Zakładów Medycyny Sądowej stałe etaty lekarzy sądowych.

Ośrodki orzecznictwa lekarskiego przy Zakładach Medycyny Sądowej winny być zaopatrzone w samochód i odpowiednie instrumentarium, tak by mogły wykonywać oględziny, sekcje zwłok i badania poszkodowanych itp. w terenie, odciążając tym samym lekarzy powiatowych i urzędowych, którzy w powyższych sprawach przeważnie nie posiadają odpowiednich kwalifikacji i są bardzo zaabsorbowani wykonywaniem swych obowiązków służbowych.

Konferencja uważa za wskazane utworzenie w Ministerstwie Zdrowia działu obejmującego całokształt zagadnień orzecznictwa lekarskiego.

Konferencja uważa poza tym za konieczne organizować kursy dokształcające z medycyny sądowej dla lekarzy urzędowych i prosi Ministerstwo Zdrowia o poparcie tego postulatu.

Konferencja uchwaliła, że należy dążyć do utworzenia katedr lub wprowadzenia wykładów zleconych z medycyny społecznej w każdej Akademii Lekarskiej, a na razie w ramach wykładów medycyny omawiać ogólne zasady orzecznictwa wypadkowego i inwalidzkiego oraz prowadzić ćwiczenia praktyczne z orzecznictwa lekarskiego.

Omawiano na konferencji sprawę Kongresu Nauki Polskiej i wybrano jako przedstawiciela do sekcji medycyny sądowej prof. Olbrychta z Krakowa. Postanowiono również, by następne konferencje łączyć z posiedzeniami naukowymi, na których omawiano by wyniki prac w poszczególnych zakładach. Następna konferencja odbędzie się w Krakowie.

*

Dnia 23.II br. w Zakładzie Medycyny Sądowej A. L. w W-wie odbyło się posiedzenie Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii. Prof. dr Jerzy Sawicki wygłosił odczyt pt. „Renesans antropologicznych doktryn w krajach imperialistycznych". W dyskusji zabrali głos dr Uszkiewiczowa i dr Horoszowski. Ponadto odbyły się pokazy ciekawszych przypadków sekcyjnych, które referowali prof. Grzywo-Dąbrowski i doc. Łaguna.

Odpowiedzi prawne

— Czy sąd rewizyjny w przypadku założenia rewizji tylko na korzyść oskarżonego może naprawić uchybienie sądu pierwszej instancji, jeśli nie orzekł on obok kary pozbawienia wolności obligatoryjnej grzywny, przez wymierzenie jej przy równoczesnym obniżeniu wymierzonej przez sąd pierwszej instancji kary pozbawienia wolności, zawieszeniu jej wykonania* lub zaliczeniu na jej poczet tymczasowego aresztowania i czy takie stanowisko sądu rewizyjnego nie byłoby sprzeczne z art. 408 § 2 kpk?

Zagadnienie to o tyle posiada doniosłe znaczenie praktyczne, że sądy zapominają niekiedy o obligatoryjnej grzywnie obok kary więzienia z art. 160 kk, czy obok kary aresztu z art. 255 kk, czy wreszcie — co w związku z błędem, jaki wkradł się do wydawnictwa Ministerstwa Sprawiedliwości, Kodeks Karny, wydanie III i IV zdarza się często — obok kary aresztu z art. 170 kk. (W wydawnictwie Ministerstwa Sprawiedliwości — Kodeks Karny, wydanie III i IV — podano jako sankcję z art. 170 kk „podlega karze aresztu do lat 2 lub grzywny" zamiast „podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny").

W myśl art. 408 § 2 kpk sąd rewizyjny może zaostrzyć orzeczoną karę jedynie w razie uchylenia wyroku skutkiem założenia rewizji na niekorzyść oskarżonego, a więc a contrario niedopuszczalne jest zaostrzenie orzeczonej kary (reformatio in peius) w razie uchylenia wyroku skutkiem założenia rewizji tylko na korzyść oskarżonego.

Przez zaostrzenie kary, o którym mówi art. 408 § 2 kpk, należy rozumieć nie tylko zwiększenie wszelkiego rodzaju kar, a więc zasadniczej, zastępczej lub dodatkowej, ale również zwiększenie okresu warunkowego zawieszenia kary, zwiększenie okresu utraty praw itp. Innymi słowy wyrok sądu rewizyjnego — w przypadku założenia rewizji tylko na korzyść oskarżonego — nie może pogorszyć jego sytuacji (por. Orzeczenie S. N. 443/31, 196/35, 238/37).

O tym, czy nie nastąpiło zaostrzenie kary w sensie art. 408 § 2 kpk, a więc pogorszenie sytuacji skazanego, decydować będzie suma zasadniczej i zastępczej kary pozbawienia wolności, niezależnie od wysokości grzywny, a nie poszczególne kary, gdyż chodzi o ostateczny skutek wyroku, który w rezultacie sprowadza się do ściśle określonej kary pozbawienia wolności.

Aczkolwiek trudno jest porównywać karę grzywny z karą pozbawienia wolności, gdyż dotkliwość jaką odczuwa skazany jest zależna od wielu czynników, to jednak niewątpliwie kara grzywny w zasadzie jest karą łagodniejszą od więzienia, czy aresztu, co wynika z przyjętej przez kodeks karny systematyki kar zasadniczych (art. 37 kk i in.), a nadto dzięki zamianie grzywny na zastępczą karę pozbawienia wolności zachodzi praktyczna możliwość porównywania kary grzywny z zasadniczą karą pozbawienia wolności.

Sytuacja skazanego nie ulegnie pogorszeniu, jeśli suma zasadniczej i zastępczej kary pozbawienia wolności orzeczonej przez sąd rewizyjny nie będzie wyższa od kary pozbawienia wolności wymierzonej przez sąd pierwszej instancji. Np. jeśli sąd pierwszej instancji skazał oskarżonego z art. 170 kk na karę sześciu miesięcy aresztu nie orzekając obligatoryjnej grzywny, to wyrok sądu rewizyjnego obniżający zasadniczą karę aresztu z sześciu na pięć miesięcy i skazujący równocześnie oskarżonego na 2.000 zł obligatoryjnej grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 8 dni aresztu (przyjmując dzień aresztu za równoważnik grzywny 250 zł) nie będzie stanowił reformatio in peius, gdyż w ostatecznym wyniku nowowymierzona przez sąd rewizyjny kara 5 miesięcy i 8 dni aresztu będzie łagodniejsza od wymierzonej przez sąd pierwszej instancji kary 6 miesięcy aresztu. Natomiast zamiana grzywny 2.000 zł — w omawianym przykładzie — na 40 dni aresztu (przyjmując dzień aresztu za równoważnik grzywny 50 zł) nie byłaby dopuszczalna, gdyż w rezultacie nowowymierzona kara 5 miesięcy i 40 dni aresztu byłaby surowsza od poprzedniej 6 miesięcy aresztu i spowodowałaby reformatio in peius, co w przypadku założenia rewizji tylko na korzyść oskarżonego, byłoby sprzeczne z przepisem art. 408 § 2 kpk.

Takie stanowisko zajął też Sąd Najwyższy (O. S. N. nr 344/36: w wypadkach wymierzenia łącznie kary pozbawienia wolności i grzywny,

---

* W niedawno dopiero wydanym zeszycie I Zbioru Orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Karnej z 1949 r. pod pozycją 9 zamieszczony został wyrok z dnia 15 października 1948 r. (K. 609/48) dotyczący tego zagadnienia odnośnie kary łącznej, który głosi, iż „przy porównywaniu kar wymierzonych w dwóch instancjach należy zestawić kary łączne, nie zaś kary orzeczone za poszczególne czyny". Nadto **orzeczenie to wyraźnie stwierdza, iż „nie stanowi reformatio in peius wymierzenie przez sąd II instancji dodatkowo grzywny przy utrzymaniu wymiaru kary pozbawienia wolności orzeczonej przez sąd I instancji z jednoczesnym jednak zawieszeniem wykonania kary pozbawienia wolności"**. Orzeczenie to jednak nie uzależnia wysokości dodatkowo wymierzonej przez drugą instancję grzywny od wysokości kary zastępczej, nie ograniczając tej ostatniej do wysokości kary, której wykonanie zawieszono.

obniżenie jednej z nich, a podwyższenie drugiej dokonane przez sąd odwoławczy w granicach sumy represji orzeczonej przez sąd pierwszej instancji, gdy założono apelację tylko na korzyść oskarżonego, nie stanowi reformatio in peius). Skoro sąd rewizyjny może podwyższyć grzywnę przy odpowiednim obniżeniu kary pozbawienia wolności, to może również i wymierzyć grzywnę, jeśli nie uczynił tego sąd pierwszej instancji, obniżając równocześnie odpowiednio zasadniczą karę pozbawienia wolności.

Analogicznie przedstawiałaby się sprawa przy zawieszeniu wykonania zasadniczej kary pozbawienia wolności lub przy zaliczeniu na jej poczet tymczasowego aresztowania, gdyż w rezultacie sprowadza się to do anulowania pod pewnym warunkiem (art. 61 kk) lub skrócenia (art. 58 kk) kary pozbawienia wolności, a więc w tych granicach mogłaby być orzeczona zastępcza kara pozbawienia wolności na wypadek nieściągalności wymierzonej grzywny.

Jeśli Sąd rewizyjny — przy założeniu rewizji tylko na korzyść oskarżonego — może zawiesić skazanemu wykonanie orzeczonej przez sąd pierwszej instancji kary pozbawienia wolności z nałożeniem obowiązku wynagrodzenia szkody (O. S. N. 394/35), to nie ma żadnych przeszkód, by sąd ten, dla naprawienia uchybienia sądu pierwszej instancji, zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności, nie mógł równocześnie wymierzyć obligatoryjnej kary grzywny, a tym bardziej, by nie mógł tego uczynić zaliczając na poczet orzeczonej zasadniczej kary pozbawienia wolności tymczasowe aresztowanie, byleby kara zastępcza nie przewyższała kary zawieszonej, czy zaliczonej.

Na postawione na wstępie pytanie należy więc odpowiedzieć, iż Sąd rewizyjny w przypadku założenia rewizji tylko na korzyść oskarżonego może naprawić uchybienie sądu grodzkiego, który nie orzekł obok kary pozbawienia wolności obligatoryjnej grzywny, przez jej wymierzenie przy równoczesnym obniżeniu wymierzonej przez sąd pierwszej instancji kary pozbawienia wolności, zawieszeniu jej wykonania lub zaliczeniu na jej poczet tymczasowego aresztowania pod warunkiem, iż okres orzeczonej na wypadek nieściągalności grzywny kary zastępczej nie może przewyższać kary obniżonej, zawieszonej, czy zaliczonej.

Oczywiście przekazywanie przez sąd rewizyjny sprawy — w omawianych przypadkach — do ponownego rozpoznania w innym składzie sądowi, którego wyrok uchylono, lub innemu sądowi równorzędnemu byłoby niecelowe i zbędne, skoro przy ponownym rozpoznawaniu sprawy sąd ten „nie może zwiększyć kary orzeczonej w uchylonym wyroku, jeżeli wyrok uchylono na żądanie oskarżonego" (art. 413 kpk), a więc skoro możliwości tego sądu byłyby tak samo ograniczone wynikającym z art. 413 kpk zakazem reformationis in peius jak i sądu rewizyjnego.

(Opr. Z. Kubec, sędzia S. O.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Ministerstwo Sprawiedliwości

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach: zmiany tytułów, dodawania podtytułów ogólnych i tekstowych, skrótów i przeróbek technicznych oraz poprawek stylistyczno-językowych. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Skrót w tekście: DPP — oznacza „Demokratyczny Przegląd Prawniczy".

Prenumerata kwartalna (za trzy numery): 200 zł

Konto P. K. O.: Ministerstwo Sprawiedliwości — Demokratyczny Przegląd Prawniczy Nr I-655.

Cena numeru 100 zł

B- 102.181

Drukarnia Ministerstwa Sprawiedliwości. Warszawa, ul. Nowowiejska 6. Obj. 4 ark. Papier rotacyjny druk. sat. kl. V 70g
Oddano do składu 25. IV. 50 r. Druk ukończono 15 V. 50 r. Tłoczono 6 000 egz. Zam. nr 405.

NAKŁADEM MINISTERSTWA

w opracowaniu Referatu Wydawnictw uka

N a z w a	Cena
A. TEKSTY	
Kodeks postępowania cywilnego	400
Kodeks postępowania niespornego	druku
Prawo cywilne, wyd. II	250
Kodeks handlowy	400
Kodeks zobowiązań, wydanie II	wyczerpane
Ochrona wynalazków i znaków towarowych – nieuczciwa konkurencja	250
Kodeks karny, wydanie IV	260
Kodeks postępowania karnego, wydanie II	140
Prawo karne skarbowe, wydanie II	wyczerpane
Prawo o sądach ubezpieczeń społecznych	250
Koszty sądowe	260
Regulaminy sądów i prokuratur	350
Przepisy o kasach sądowych	wyczerpane
Prawo o ustroju adwokatury	150
Prawo o notariacie	360
Prawo o ustroju sądów powszechnych	600
Prawo wekslowe i czekowe	wyczerpane
Przepisy dla komorników	230
Przepisy mieszkaniowe	400
Prawo pracy, tom I	wyczerpane
Prawo pracy, tom II	wyczerpane
Tabele podręczne wpisów post. cyw.	100
C. BIBLIOTEKA POPULARYZACJI PRAWA	
Nr 1 *A. Landau, J. Nowacki, Cz. Wasilkowski.* Poradnik ławnika w sprawach karnych, wyd. II.	200
Nr 2 *Dr Fr. Longchamps.* Litera prawa, wyd. III	wyczerpane
Nr 3 *Dr Fr. Longchamps* Co każdy obywatel powinien wiedzieć o administracji państwowej, wyd. II	wyczerpane
Nr 4 *J. I. Bielski, St. Jabłoński.* Sąd obywatelski i jego czynności	260
Nr 5 *J. Pawłowicz.* O testamentach i dziedziczeniu na wsi	65
Nr 6 *A. Kisza.* Polskie prawo małż. majątk.	70
Nr 7 *T. Jackowski.* Wymiar kary	70
Nr 8 *B. Moszyński, L. Policha.* Nabycie i ochrona własności	45
Nr 9 *W. Doliński.* Jak sporządzić testament	70
Nr 10 *W. Osuchowski.* Odpowiedzialność karna	60
Nr 11 *Dr Fr. Longchamps.* Obywatel w urzędzie	90
Nr 12 *B. Wójtowicz.* Kto i jak rządzi w Polsce	80

N a z w a	Cena
B. ZBIORY ORZECZEŃ SĄDU NAJWYŻSZEGO	
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1945-1946, zeszyt I	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1947, zeszyt I	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947, zeszyt II	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947, zeszyt III	170
Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej z 1947 r.	90
Zbiór Orzeczeń S. N Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt I	120
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt II	140
Zbiór Orzeczeń S. N Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt III	200
Skorowidz Orzeczeń S N. Izby Cywilnej z 1948 r.	55
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1949 zeszyt I	140
Zbiór Orzeczeń S N. Izby Karnej, rok 1945-1946, zeszyt I i II	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt I	100
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt II	100
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt III	100
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt IV	100
Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Karnej z 1947 r.	120
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt I	90
Zbiór Orzeczeń S. N Izby Karnej, rok 1948, zeszyt II	100
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt III	140
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt IV	150
Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Karnej z 1948 r.	55
Zbiór Orzeczeń S N Izby Karnej, rok 1949, zeszyt I	140
D. BIBLIOTECZKA TŁUMACZEŃ	
Nr 1 *G. M. Świerdłow.* Małżeństwo i rodzina w Państwie Radzieckim.	70
Nr 2 *Dr E. A. Flejszyc.* Burżuazyjne prawo cywilne na usługach monopolistycznego kapitału	120
Nr 3 *W. Karpiński.* Jak rządzi się Związek Radziecki	70
E. INNE WYDAWNICTWA	
Dr J. Litwin. Odtwarzanie i umarzanie dokumentów utraconych, zniszczonych lub zagubionych	200
Dr L. Lernell. Rola i zadania organów wymiaru sprawiedliwości na tle uchwał Plenum K. C. P. P. R.	wyczerpane
Dr S. Rozmaryn. Istota państwa, wydanie II	wyczerpane
Reforma procedury karnej	300
Dr S. Rozmaryn. Prawo i państwo	100
I. Andrejew i dr I. Sawicki. Istota przestępstwa w Polsce Ludowej	200
Dr S. Ehrlich. Andrzej Januarowicz Wyszyński	25
I. Andrejew. L. Lernell. J. Sawicki. Prawo karne Polski Ludowej	450

Wydawnictwa Ministerstwa Sprawiedliwości są do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Administracja Wydawnictw Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa, ul. Leszno 53/55. Konto P.K.O Warszawa I—1999.416.

Wydawnictw za zaliczeniem Pocztowym nie wysyła się.